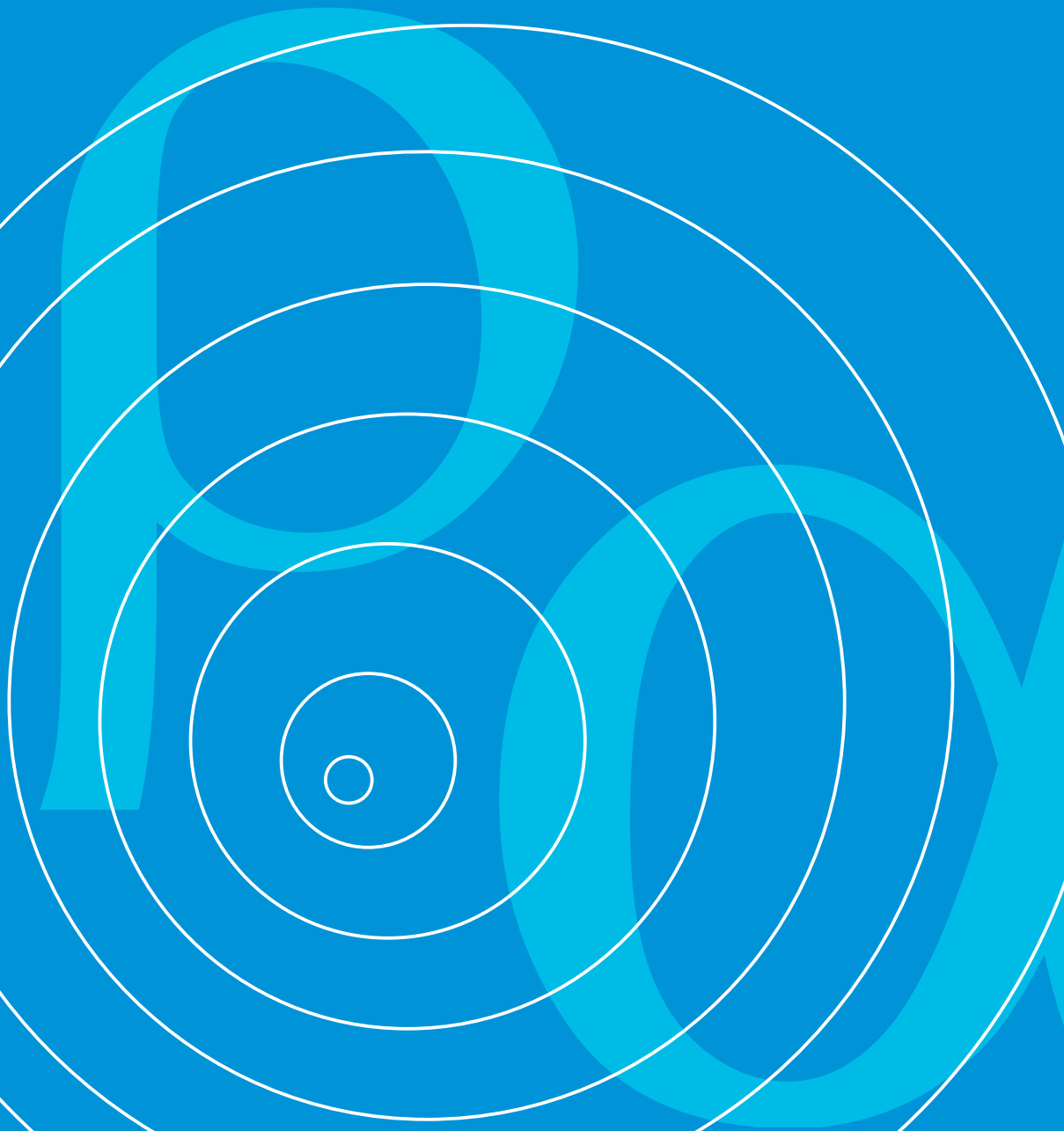


POLIARCHIA

2(7)
2016

Studencko-doktoranckie czasopismo naukowe

Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego



Publikacja sfinansowana
przez Wydział Studiów
Międzynarodowych
i Politycznych UJ



„Poliarchia”. Studencko-doktoranckie
czasopismo naukowe Wydziału Studiów
Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Gołębia 24, 30-007 Kraków
tel.: 12 663 15 65 wew. 1565
604 784 673 (redaktor naczelny)
poliarchia@uj.edu.pl



Księgarnia Akademicka sp. z o.o.
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./fax: 12 431 27 43
akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

ISSN 2300-4584
eISSN 2392-1218

Redakcja tekstów: Justyna Wójcik

Projekt okładki: Łukasz Fyderek

Typografia, skład i łamanie:
Studio ANATTA | anatta.pl

Nakład: 60 egz.

Publikacja wydana w dwóch wersjach:
elektronicznej i drukowanej.
Wersją pierwotną czasopisma
jest format elektroniczny.

RECENZENCI

dr Łukasz Czajka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

prof. dr hab. Marek Dziekan

Uniwersytet Łódzki

dr hab. Radosław Fiedler, prof. UAM

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

dr hab. Bogdan Góralczyk, prof. UW

Uniwersytet Warszawski

dr hab. Ewa Kujawska-Lis, prof. UWM

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

dr Barbara Namysłowska-Gabrysiak

Uniwersytet Warszawski

dr hab. Małgorzata Pietrasiak, prof. UŁ

Uniwersytet Łódzki

dr Łukasz Wieczorek

Uniwersytet Warszawski

Studencko-doktoranckie czasopismo naukowe
Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych

POLIARCHIA

NR 2(7)

KRAKÓW 2016

Pismo ukazuje się pod patronatem dziekana
Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

RADA PROGRAMOWA

Prof. Ingrid van Biezen

Uniwersytet w Lejdzie

Dr Uilleam Blacker

University College London

Prof. Jose Maria Faraldo Jarillo

Uniwersytet Complutense w Madrycie

Dr Ivan Krastev

Instytut Nauk o Człowieku

Prof. Michal Kubat

Uniwersytet Karola w Pradze

Dr Juraj Marušiak

Słowacka Akademia Nauk

Dr Mitrovits Miklos

Węgierska Akademia Nauk

Dr Mykoła Riabczuk

Ukraińskie Centrum Badań Kulturologicznych w Kijowie

Prof. Bogdan Szlachta (Przewodniczący Rady Programowej)

Uniwersytet Jagielloński

Prof. Aleks Szczerbiak

University of Sussex

REDAKTOR NACZELNY CZASOPISMA

dr Arkadiusz Nyzio

SPIS TREŚCI

- 5 **Arkadiusz Nyzio**, *Wstęp*
- 7 **Piotr Kozłowski**, *Idealizm czy realizm? Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec państw objętych przemianami Arabskiej Wiosny*
- 33 **Patryk Tomala**, *Odkrywanie tajskości – Wichit Wathakan i powstanie tajskiej tożsamości narodowej*
- 59 **Dawid Dulak**, *Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys zjawiska*
- 77 **Krzysztof Sadło**, *Gilberta Keitha Chestertona krytyka brytyjskiego imperializmu*

DOI: <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.04.2016.07.01>

WSTĘP

Drodzy Czytelnicy!

Przedstawiamy siódmy numer „Poliarchii”, studencko-doktoranckiego czasopisma naukowego Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na jego łamach znalazły się cztery zróżnicowane tematycznie artykuły naukowe, poruszające zagadnienia z zakresu nauk o polityce, kulturoznawstwa i nauk o bezpieczeństwie.

Niniejszy numer ukazuje się dzięki pomocy wielu osób. Wyrazy wdzięczności za cenne uwagi i czas poświęcony „Poliarchii” kierujemy w stronę recenzentów. Dziękujemy zespołowi Księgarni Akademickiej za udaną współpracę, Panu mgr. Bartoszowi Zawisłakowi za czuwanie nad poprawnością językową abstraktów oraz naszym autorom. Zachęcamy ich także do publikacji w kolejnych numerach.

Dziękujemy władzom Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ za ciągłe wspieranie czasopisma.

Zapraszamy do lektury siódmego numeru, a także numerów archiwalnych dostępnych na stronie internetowej „Poliarchii”: www.poliarchia.wsmip.uj.edu.pl.

dr Arkadiusz Nyzio
redaktor naczelny „Poliarchii”

DOI: <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.04.2016.07.02>

Piotr KOZŁOWSKI

p_kozlowski@vp.pl

IDEALIZM CZY REALIZM?

POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI WOBEC PAŃSTW OBJĘTYCH PRZEMIANAMI ARABSKIEJ WIOSNY

ABSTRACT Idealism or realism? U.S. Policy Towards Countries Affected by the Arab Spring

A dispute between idealism and realism in International Relations theory is both widely known and still unresolved. Although one can find more arguments in favour of the latter perspective, once in a while the proponents of idealism – backed with solid evidence from international politics – raise justified objections. This phenomenon applies especially to the American foreign policy which provides many examples of the continuous rivalry between both paradigms. The article refers to that discourse and conducts an analysis of the U.S. policy towards the Arab Spring, where noble (and idealistic) values clashed with hard (and realist) interests. While addressing the question – idealism or realism? – the paper offers a slightly different approach to the subject. It distinguishes the “instrumental idealism” (which in fact is a disguised realism) and the “pure idealism” (which truly pursues its goals). Six countries, Tunisia, Egypt, Libya, Yemen, Bahrain and Syria, serve as case studies for the analysis. The article argues that the U.S. conducted a heterogeneous policy towards the Arab Spring, employing three approaches – realism in Yemen and Bahrain, idealism in Libya, and the combination of both in Tunisia, Egypt and Syria.

KEYWORDS Arab Spring, Barack Obama, idealism, realism, USA

WSTĘP

Samobójcza śmierć Mohameda Bouaziziego, 26-letniego bazarowego sprzedawcy ze środkowej Tunezji, zapoczątkowała masowe protesty, które ogarnęły niemal cały Bliski Wschód i Afrykę Północną, powodując poważne zmiany w wielu państwach. Wydarzenia te nazwano Arabską Wiosną¹. Przedmiotem niniejszego artykułu jest polityka USA wobec wybranych państw regionu, w których wyrażano społeczny sprzeciw wobec panujących tam reżimów autorytarnych.

Państwa te – Tunezja, Egipt, Libia, Jemen, Bahrajn i Syria – zostały wybrane z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na ich znaczenie dla polityki Stanów Zjednoczonych w regionie. Do tej grupy zaliczają się Egipt i Bahrajn, a w mniejszym stopniu Syria i Jemen. Po drugie, z powodu ich znaczenia dla Arabskiej Wiosny, w której szczególną rolę odegrały Tunezja i Egipt. Po trzecie, istotna była różnorodność z punktu widzenia wyzwań, zagrożeń oraz powiązań z USA². Nie mogło więc w tym zbiorze zabraknąć Libii. Po czwarte, kierowano się kluczem geograficznym, uwzględniając reprezentatywną grupę państw z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu³. Analizowano wydarzenia z lat 2010–2013, czyli Arabską Wiosnę i jej bezpośrednie następstwa.

Celem niniejszego artykułu jest analiza polityki USA wobec państw objętych przemianami Arabskiej Wiosny z punktu widzenia dwóch paradygmatów teoretycznych w nauce o stosunkach międzynarodowych, które jednocześnie są tradycyjnymi wyznacznikami postępowania Stanów Zjednoczonych na arenie globalnej: idealizmu i realizmu. Wykorzystanie teorii realizuje postulat odróżnienia nauki o stosunkach międzynarodowych od historii⁴, dodając do opisu przeszłości element związany z próbą odnalezienia ogólniejszych prawidłowości w polityce zagranicznej USA.

Bezpośrednią przyczyną odwołania się do dualizmu widocznego w polityce zagranicznej USA był splot dwóch okoliczności. W 2009 r. prezydentowi Barackowi Obamie przyznano Pokojową Nagrodę Nobla. Stał się on wówczas czwartym prezydentem USA w historii (po Theodorze Rooseveltcie, Woodrow Wilsonie i Jimmym

¹ Jak twierdził Przemysław Osiewicz, *Arabska Wiosna* to pojęcie niedoskonałe, ale najlepiej oddające charakter przemian polityczno-społecznych w państwach arabskich po 2010 r. P. Osiewicz, *Zmiany społeczno-polityczne w państwach arabskich po 2010 roku: krytyczna analiza stosowanych pojęć*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, s. 16, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.1>.

² Por. M. Tarnawski, *Międzynarodowe implikacje Arabskiej Wiosny*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, s. 21, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.2>.

³ Wojciech Nowiak zwracał też uwagę, że wybrane do analizy państwa są jedynymi członkami Ligi Arabskiej, które doświadczyły wstrząsów związanych z Arabską Wiosną. Zob. W. Nowiak, *Arabska Wiosna a kwestie bezpieczeństwa Izraela i jego sąsiadów*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, s. 124, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.8>.

⁴ Status stosunków międzynarodowych jako samodzielnej dyscypliny w dziedzinie nauk społecznych jest wciąż przedmiotem dyskusji. Zob. szerzej: B. Molo, *Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. E. Cziomer, Kraków 2014, s. 30 i n.

Carterze), który został w ten sposób wyróżniony przez Norweski Komitet Noblowski. Jego poprzednicy zasłynęli przywiązaniem do wartości, takich jak pokój, demokracja, prawo międzynarodowe czy prawa człowieka. Obama wszedł do grona laureatów tej nagrody w uznaniu za *wyjątkowe wysiłki w celu wzmocnienia międzynarodowej dyplomacji i współpracy między narodami*, podkreślanie roli Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych instytucji międzynarodowych oraz wzbudzenie oczekiwań, że *demokracja i prawa człowieka zostaną wzmocnione*⁵. Dlatego po wybuchu arabskich protestów można było przypuszczać, że Stany Zjednoczone zmienią swój dotychczasowy stosunek do reżimów autorytarnych w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (MENA). Dotąd bowiem w relacjach z nimi USA przedkładały realizację swoich interesów, takich jak rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego, rozwijanie współpracy gospodarczej, walka z terroryzmem i nieprolifercja broni masowego rażenia⁶, nad demokratyzację stosunków politycznych w państwach regionu. W rządzących tam dyktatorach Waszyngton widział gwarancję stabilności i realizacji wymienionych powyżej celów. Zagrozić mogło im dojście do władzy antyamerykańskich ekstremistów islamskich⁷. Podejście to pozostawało w zasadzie bez zmian, mimo podkreślenia promowania demokracji przez administrację Billa Clintona⁸ czy nawet uczynienia z niej, obok rozwoju gospodarczego w państwach regionu, metody walki z terroryzmem przez administrację George'a W. Busha⁹.

Rządząca w latach 2001–2009 administracja republikańska położyła zdecydowanie większy nacisk na demokratyzację świata arabskiego, upatrując źródeł terroryzmu w niskim poziomie rozwoju gospodarczego i autorytaryzmie regionalnych reżimów. Wpływowi wówczas w amerykańskich kręgach decyzyjnych neokonserwatyści forswali tzw. interwencję *militarno-humanitarną*, inicjującą zmiany ustrojowe w krajach nią objętych; jej areną doświadczalną był Irak w 2003 r. W myśl założeń interwencji kolejne dyktatury miały upadać, na zasadzie efektu domina, torując drogę demokracji we

⁵ *The Nobel Peace Prize 2009*, [online] http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/2009/press.html, 2 V 2016. W niniejszym artykule wszystkie tłumaczenia źródeł anglojęzycznych pochodzą od autora.

⁶ J. Zając, *Polityka wobec Bliskiego Wschodu*, [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, red. taż, Toruń 2005, s. 140.

⁷ Taż, *Srodki i metody oddziaływania USA w bliskowschodnim procesie pokojowym (1991–2000)*, Warszawa 2004, s. 161, *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego*, 450. Należy przy tym zwrócić uwagę, że antyamerykanizm na Bliskim Wschodzie nie dotyczy jedynie ugrupowań radykalnych, zaś Arabska Wiosna przyczyniła się do intensyfikacji tego zjawiska. Zob. szerzej: M. Stelmach, *Antyamerykanizm jako istotny element Arabskiej Wiosny*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, s. 369, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.23>.

⁸ Por. *A National Security Strategy of Engagement and Enlargement*, Washington 1996; *A National Security Strategy for a New Century*, Washington 1998.

⁹ A. Kapiszewski, *Promowanie demokracji w świecie arabskim w polityce prezydenta George'a W. Busha*, [w:] *Amerykańska demokracja w XXI wieku. Zbiór referatów konferencyjnych z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 9–11 grudnia 2005 roku*, red. A. Mania, P. Laidler, Kraków 2006, s. 15–18. Zob. też S. B. Epstein, N. M. Serafino, F. T. Miko, *Democracy Promotion: Cornerstone of U.S. Foreign Policy?*, 26 XII 2007, Congressional Research Service Reports, Washington 2007.

wszystkich państwach szerokiego Bliskiego Wschodu¹⁰. Liczne błędy, zarówno w realizacji, jak i pierwotnej ideologizacji tego projektu, który nie uwzględniał regionalnych uwarunkowań, doprowadziły do pogłębienia destabilizacji w regionie, a w rezultacie do ponownych przewartościowań w polityce USA w kierunku zachowania *status quo* w relacjach z bliskowschodnimi dyktaturami¹¹.

Tymczasem oddolny charakter wystąpień społeczeństw w państwach arabskich oraz postulaty gruntownej naprawy systemu politycznego, nieograniczającej się tylko do przeprowadzenia wolnych wyborów, dawał szansę na *nowy początek między Stanami Zjednoczonymi i muzułmanami na całym świecie*, do którego prezydent Obama odwoływał się w przemówieniu kairskim z 4 czerwca 2009 r. Mówił o *obopólnych korzyściach i wzajemnym szacunku*, wspólnych zasadach *sprawiedliwości i postępu, tolerancji i godności wszystkich istnień ludzkich* oraz tych samych elementarnych wartościach, takich jak wolność słowa, rządy prawa, sprawiedliwość, transparentność, wolność decydowania o swoim życiu, które nie są *jedynie amerykańskimi ideami, ale są prawami człowieka*. Dlatego USA miały wspierać je *w każdym zakątku świata*¹². Jednocześnie w strategii bezpieczeństwa narodowego USA z maja 2010 r. znalazło się stwierdzenie, że Stany Zjednoczone *wspierają tych, którzy dążą do wprowadzania uniwersalnych praw na całym świecie*, oraz zamierzają dalej angażować państwa, instytucje i narody w realizację tych wartości za granicą. Powyższe deklaracje uzasadniono w idealistyczny sposób: *Stany Zjednoczone wspierają ekspansję demokracji i praw człowieka za granicą, ponieważ rządy, które bronią tych wartości, są sprawiedliwsze, bardziej pokojowe [...], a ich sukces sprzyja środowisku przychylnemu amerykańskim interesom. Systemy polityczne, które przestrzegają praw uniwersalnych, są ostatecznie stabilniejsze, pomysłniejsze i bezpieczniejsze*¹³. Należy rozważyć, czy Stany Zjednoczone pod rządami Obamy pozostały wierne tym zapowiedziom oraz ile było w ich polityce realizmu, a ile idealizmu.

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej krótko przedstawiono oba paradygmaty teoretyczne – ich założenia, cele oraz odpowiadające im wytłumaczenie działań aktorów w stosunkach międzynarodowych. W części drugiej przeprowadzono analizę polityki USA pod tym kątem. Wszystkie przypadki rozpatrywano indywidualnie, biorąc pod uwagę ich szerszy kontekst i fakt, że w większości wydarzenia przebiegały równolegle, co nie pozostawiało bez wpływu na poszczególne decyzje amerykańskiej administracji. W ten sposób podjęto próbę wyjaśnienia polityki Stanów Zjednoczonych wobec badanych przypadków oraz wskazania uzasadnienia podjętych działań z perspektywy obu teorii. Sformułowano hipotezę, że polityka USA wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny nie była jednolita. Podjęto trzy typy reakcji: realistyczny w Jemenie i Bahrajnie, idealistyczny w Libii oraz dualistyczny w Tunezji, Egipcie i Syrii.

¹⁰ R. Fiedler, *Polityka USA wobec Egiptu – ciągłość mimo wszystko*, [w:] *Problemy bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA)*, red. R. Bania, R. Czulda, K. Zdulski, Łódź 2016, s. 68.

¹¹ Tenże, *Arabska Wiosna – szanse i wyzwania dla polityki USA wobec Bliskiego Wschodu*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, s. 39, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.3>.

¹² *Remarks by the President at Cairo University*, [online] http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09, 29 IV 2016.

¹³ *National Security Strategy*, Washington 2010, s. 36–37.

1. IDEALIZM I REALIZM

Podstawowym założeniem idealizmu jest postrzeganie stosunków międzynarodowych przez pryzmat zasad, wartości moralnych oraz prawa, nie zaś z perspektywy potęgi (*power*) i interesu narodowego, jak czyni to realizm. David Boucher wpisywał idealizm w tradycję *powszechnego porządku moralnego* (*universal moral order*), która opiera się na uniwersalistycznym założeniu, że istnieją pewne fundamentalne i wspólne dla wszystkich prawa¹⁴. Oznacza ono, że istnieje prawo naturalne „wpisane” w każdego człowieka, niezależnie od jego narodowości, którego stosowanie przybliży ludzkość do realizacji dobra wspólnego, jakim jest powszechny pokój¹⁵. Realizuje się ono jednak nie tylko w ramach jednego państwa, ale również w ramach całej ludzkości, czyli w rzeczywistości międzynarodowej¹⁶. Teresa Łoś-Nowak pisała, że [w] *paradygmacie idealistycznym akcentuje się przede wszystkim wspólnotę interesów i w niej sytuuje państwo oraz jego narodowe korzyści i racje. „Wspólne dobro” czy „dobra społeczności międzynarodowej” pozostają tutaj niejako w opozycji do „dobra indywidualnego państwa”, które dla realistów stanowi ultima ratio wszelkich działań*¹⁷.

Genezy współczesnego idealizmu upatruje się w poglądach głoszonych przez Woodrowa Wilsona, prezydenta USA w latach 1913–1921, oraz w programie pokojowym zaprezentowanym przez niego 8 stycznia 1918 r. przed amerykańskim Kongresem. Punktem wyjścia dla koncepcji Wilsona było doświadczenie I wojny światowej, do której doprowadziły dążenia mocarstw do zmiany światowego układu sił. Tym samym okazało się, że realistyczna polityka oparta na wzajemnym równoważeniu się potęg nie gwarantuje, jak dotąd sądzono, stabilności i pokoju. Wilson był przekonany, że oparcie się na równowadze sił jest najprostszą drogą do kolejnej wojny¹⁸, postulował więc odejście od takiego postrzegania stosunków międzynarodowych i realizację programu, który zawarł w słynnych 14 punktach. Pierwotnie były one po prostu celami wojennymi USA, ale wkrótce stały się również planem przekształcenia polityki światowej. Jego najważniejsze tezy dotyczyły: demokratyzacji *stosunków wewnętrzpaństwowych i międzynarodowych*, liberalizmu gospodarczego i handlowego, wolności *w przepływie ludzi i idei*, prawa narodów do samostanowienia, utworzenia *organizacji międzynarodowej*, poszanowania *prawa międzynarodowego i norm, którymi rządzi się społeczność międzynarodowa* oraz pokojowego rozwiązywania sporów¹⁹.

¹⁴ D. Boucher, *Political Theories of International Relations. From Thucydides to the Present*, Oxford–New York 1998, s. 32.

¹⁵ E. Haliżak, *Liberalna wizja porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje, koncepcje, paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 59.

¹⁶ M. Donelan, *Elements of International Political Theory*, Oxford–New York 1990, s. 12.

¹⁷ T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie, systemy, uczestnicy*, Wrocław 2006, s. 238, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 2868.

¹⁸ J. S. Nye, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, przeł. M. Madej, Warszawa 2009, s. 97.

¹⁹ T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe...*, s. 55.

Tymczasem w ujęciu realistycznym stosunki międzynarodowe przypominają stan natury według Thomasa Hobbesa, w którym nie ma Lewiatana – nadrzędnego ośrodka władzy, gwarantującego porządek i bezpieczeństwo. Jest to zatem stan anarchii, w którym nieustannie toczy się wojna wszystkich przeciw wszystkim, a podstawowym celem każdej jednostki jest przetrwanie. Wprawdzie idealiści również uważają, że stosunki między państwami w stanie natury są anarchiczne, ale wierzą w skuteczność norm i instytucji ponadnarodowych. Dla realistów, zwłaszcza po doświadczeniach dysfunkcyjności Ligi Narodów czy uregulowań prawnych (np. tzw. pakt Brianda-Kellogga), nie mają one znaczenia. Realisci są relatywistami moralnymi, negują podstawowe założenia szkoły idealistycznej w części dotyczącej państwa, przestaniek i motywów jego polityki zagranicznej oraz instrumentów najskuteczniej zapewniających państwu możliwość realizacji jego nawet najbardziej niehumanitarnych racji i interesów²⁰.

Realizm, odrzucając „utopijne” wizje stosunków międzynarodowych, skupiając się na twardych faktach oraz zastępując prawa moralne prawami rządzącymi „realnym” światem, święcił triumfy szczególnie w początkowym okresie zimnej wojny. Później, wobec nowych zjawisk i procesów lat 60. i 70. ubiegłego wieku (dekolonizacja, wzrost znaczenia korporacji międzynarodowych, kryzys naftowy czy integracja europejska), został zmuszony do zrewidowania niektórych swoich tez, co doprowadziło do powstania neorealizmu. W wersji klasycznej i zrewidowanej (ostatnio też neoklasycznej) realizm pozostaje dominującym paradygmatem myślenia o polityce międzynarodowej. Dowodem tego jest bardzo silnie zakorzenione wśród teoretyków, badaczy i praktyków polityki zagranicznej przekonanie, że najważniejszym czynnikiem decydującym o polityce zagranicznej państwa jest interes narodowy. Przykładowo Ryszard Zięba, pisząc o celach polityki zagranicznej państw, wyróżnił cztery podstawowe: *zapewnienie bezpieczeństwa, wzrost siły państwa, wzrost pozycji międzynarodowej i prestiżu państwa oraz kształtowanie i optymalizacja reguł funkcjonowania środowiska międzynarodowego*²¹. Trzy pierwsze można bezpośrednio powiązać z realizmem, jedynie ostatni w większym stopniu wynika z liberalizmu, w tym idealizmu.

Pytania o to, czy idealistyczna polityka jest możliwa oraz czy wilsonowska koncepcja stosunków międzynarodowych to jedynie pewien sposób mówienia i myślenia o stosunkach międzynarodowych, inspirujący i szlachetny, ale niemożliwy do zastosowania w praktyce, pozostają otwarte²². Można się również zastanawiać, czy idealizm jest propozycją ideologiczną, czy formą teoretycznego namysłu nad stosunkami międzynarodowymi²³. Czy rzeczywiście zawsze na pierwszym miejscu stoi maksymalizacja racji i interesów, a dopiero na drugim lub trzecim planie są uniwersalne wartości, *najdoskonalsze nawet prawo międzynarodowe czy poczucie solidarności międzynarodowej*?²⁴ Wszak nawet

²⁰ Tamże, s. 61.

²¹ R. Zięba, *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2009, s. 50.

²² Por. D. Fromkin, *What Is Wilsonianism?*, „World Policy Journal” 1994, vol. 11, nr 1, s. 110.

²³ Por. A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 80.

²⁴ T. Łoś-Nowak, *Polityka zagraniczna w przestrzeni teoretycznej*, [w:] *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potęgi, strategie*, red. taż, Warszawa 2011, s. 22.

prezydent Wilson za pomocą słynnych 14 punktów zamierzał zrealizować bardzo konkretne interesy USA²⁵. Jednak powiązanie interesu narodowego z realizacją wyższych idei nie dyskwalifikuje tych ostatnich. Przykładowo, promocja demokracji lub liberalizacja handlu, przynosząc szersze korzyści niż tylko szansa na utrwalenie pokoju, nie przestają być wilsonowskimi podstawami idealizmu. Przecież dla idealistów (lub szerzej: liberałów) interes narodowy nie pozostaje bez znaczenia²⁶.

W niniejszym artykule przyjęto rozróżnienie na idealizm instrumentalny (listek figury realizmu), który *de facto* staje się realizmem, oraz „czysty” idealizm, czyli takie działania, które spełniają swoją docelową funkcję, nawet jeśli można powiązać z nimi jakiś interes narodowy. Istotnym kryterium oceny dla idealistów jest bowiem moralność danej polityki – to, czy jest dobra albo zła; zgodna z normami albo z nimi sprzeczna; służąca dobru wspólnemu (sprawiedliwości, wolności i pokojowi) albo egoistycznemu; realizująca budowę nowego ładu światowego albo podtrzymująca rywalizację państw na zasadzie równowagi sił. W następnej części artykułu zostanie rozważone występowanie elementów obu paradygmatów w polityce zagranicznej USA, a idealizm będzie analizowany z punktu widzenia tak rozumianej moralności.

2. STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI A PAŃSTWA OBJĘTE PRZEMIANAMI ARABSKIEJ WIOSNY

Polityka USA wobec państw objętych wydarzeniami Arabskiej Wiosny nie była jednolita. Inne były stopień zaangażowania, dynamika reakcji czy zakres działań podjętych przez Waszyngton. Nawet jeśli ich efekt był podobny, to widoczne są różnice pomiędzy polityką wobec Tunezji, Egiptu, Jemenu czy Libii, gdzie obalono dotychczasowe władze, a polityką wobec Bahrajnu i Syrii, gdzie do tego nie doszło. Co więcej, granica między polityką idealistyczną i realistyczną wcale nie przebiegała wzdłuż narzucającego się w pierwszej chwili podziału: dyktator obalony – idealizm *versus* dyktator nieobalony – realizm. Wspólne dla wszystkich przypadków były natomiast oficjalne oświadczenia, popierające wszelkie pokojowe demonstracje i krytykujące stosowanie przemocy w celu ich pacyfikowania.

Decyzja o rezygnacji z jednej uniwersalnej strategii Stanów Zjednoczonych wobec Arabskiej Wiosny była uzasadniona. W ten sposób mówiła o tym ówczesna sekretarz stanu Hillary Clinton: *Dlaczego Ameryka promuje demokrację w jednym kraju tak, a w innym inaczej? Cóż, odpowiedź opiera się na bardzo praktycznym stwierdzeniu – sytuacja diametralnie różni się w zależności od kraju. Głupie byłoby przyjmowanie jednego podejścia, które miałyby pasować do wszystkich sytuacji, i realizowanie go niezależnie od kontekstu i uwarunkowań [...]. Nasze wybory odzwierciedlają także inne interesy w regio-*

²⁵ Promocja demokracji była w tym ujęciu antidotum na bolszewicką rewolucję, samostanowienie narodów – sposobem osłabienia imperiów europejskich oraz pozyskania nowych sojuszników w Europie Środkowej i Wschodniej, natomiast szerzenie wolnego handlu – metodą powiększenia dobrobytu państwa.

²⁶ T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe...*, s. 53–70.

nie, które mają wpływ na życie Amerykanów, włączając w to walkę z Al-Ka'idą, obronę naszych sojuszników i bezpieczne dostawy energii. Z czasem bardziej demokratyczny Bliski Wschód i Afryka Północna będą ważnym czynnikiem realizacji tych trzech wyzwań, ale będzie się zdarzać, że nie wszystkie te interesy będą się pokrywać. Pracujemy nad tym, żeby się pokrywały, ale rzeczywistość jest, jaka jest [...]. Jako kraj posiadający wiele złożonych interesów zawsze będziemy musieli robić kilka rzeczy na raz [w oryginale: *walk and chew gum*]²⁷.

Dlatego analizę z punktu widzenia teoretycznego najlepiej oprzeć na poszczególnych przypadkach. W kolejnych częściach, posiłkując się idealizmem i realizmem, poszukiwano odpowiedzi na pytania, dlaczego Stany Zjednoczone realizowały daną politykę w poszczególnych państwach oraz która z dwóch teorii lepiej ją tłumaczy.

2.1. Tunezja

Tunezja nigdy nie znajdowała się w orbicie szczególnego zainteresowania Stanów Zjednoczonych, a jej rola z punktu widzenia Waszyngtonu ograniczała się do bycia swego rodzaju wyspą stabilności w niespokojnym sąsiedztwie Libii i Algierii oraz do skromnego udziału w wojnie z terroryzmem. Relacje pomiędzy Tunisiem a Waszyngtonem były poprawne. Jednym z gwarantów *status quo* był rządzący Tunezją od 23 lat prezydent Zajn al-Abidin ibn Ali (Ben Ali), który trzymał w ryzach wrogo nastawione wobec USA ugrupowania islamistyczne. Stąd po wybuchu protestów Waszyngton nie decydował się na wezwanie szefa państwa do ustąpienia, podjęcia reform czy nawet wysłuchania żądań demonstrantów²⁸. Oczekiwał jedynie powściągliwości w przywracaniu porządku²⁹. Do powstrzymania się od dalej idących działań Stany Zjednoczone skłaniała również niepewność co do ewentualnych konsekwencji wystąpień ludności.

Polityka ta zmieniła się, gdy Amerykanie zostali postawieni przed faktem dokonanym: opuszczeniem kraju przez Ben Alego 14 stycznia 2011 r. Kiedy stało się jasne, że nie uda się utrzymać *status quo*, Biały Dom zaczął realizować scenariusz zmierzający do uniknięcia większej destabilizacji, związanej z anarchią lub przejściem władzy przez ekstremistów, co z kolei mogłoby prowadzić chociażby do uczynienia z Tunezji bazy

²⁷ O. Hassan, *Constructing America's Freedom Agenda for the Middle East. Democracy or Domination*, London–New York 2013, s. 180.

²⁸ Znamienne, że dwa tygodnie po samospaleniu Bouaziziego Departament Stanu był zaskoczony prośbą dziennikarzy o przedstawienie swojego stanowiska w sprawie tunezyjskich wystąpień. Bezpośredni kontakt z władzami tunezyjskimi był ograniczony, a sekretarz stanu Hillary Clinton przyznała w wywiadzie udzielonym 12 I 2011 r. telewizji Al-Arabija, że nie rozmawiała z tunezyjskim prezydentem ani ministrem spraw zagranicznych przez cały czas trwania protestów. Powierzenie tej sprawy ambasadorowi w Tunisie oraz monitorowanie jej przez jedno biuro w Departamencie Stanu pokazuje, że wydarzenia w Tunezji nie zostały potraktowane przez administrację amerykańską jako priorytetowe. Por. *How Does the US View Tunisia's Revolt?*, BBC News, [online] <http://www.bbc.co.uk/news/world-us-canada-12200851>, 30 IV 2016; *Clinton Tackles Tunisia, Iran, Lebanon & Mideast Talks*, [online] <http://www.alarabiya.net/articles/2011/01/12/133153.html>, 30 IV 2016.

²⁹ *Recent Protests and Website Hackings in Tunisia*, [online] <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2011/01/154139.htm>, 30 IV 2016.

dla Al-Ka'idy Islamskiego Maghrebu. Środkiem prowadzącym do celu było przedstawianie USA jako przyjaciela narodu tunezyjskiego, przy jednoczesnym wskazaniu kierunku ewentualnych przemian w Tunezji. W związku z tym prezydent Obama zwrócił się do Tunezyjczyków, chwając ich odwagę i determinację oraz wzywając do przeprowadzenia w najbliższej przyszłości wolnych i uczciwych wyborów³⁰. Wprawdzie wezwanie do demokratyzacji państwa było ryzykowne, biorąc pod uwagę istnienie ugrupowań islamistycznych (nawet stosunkowo umiarkowanych), ale w tamtym momencie Stany Zjednoczone nie miały innego wyboru. Obawy okazały się zresztą nieuzasadnione, ponieważ zwycięska w wyborach Partia Odrodzenia zapowiedziała kontynuowanie polityki zagranicznej prezydenta Ben Alego. Przekazane przez Amerykanów fundusze na rzecz transformacji w Tunezji były niewielką ceną za pokierowanie przemian we właściwym kierunku. W kolejnych miesiącach, kiedy Arabska Wiosna rozszerzała się na kolejne państwa regionu, Tunezja zaczęła służyć za przykład dla pozostałych państw. Jednym z kluczowych wymiarów zmiany, obok charakteru przemian wewnętrznych, był właśnie sposób uregulowania stosunków z USA.

Realistyczne uzasadnienie polityki Stanów Zjednoczonych wobec jaśminowej rewolucji nie oznacza jednak, że nie kierowały się one idealizmem. Trudno o bardziej czytelne wsparcie demokratyzacji i praw człowieka niż wezwanie nowych władz do zorganizowania wolnych wyborów, przeznaczenie na ten cel konkretnych środków finansowych oraz zapowiedź, że USA uznają każdy wolny wybór i *będą współpracować z nowymi władzami Tunezji niezależnie od ich opcji ideologicznej*³¹. Oczywiście za tym ostatnim stwierdzeniem musiało stać idealistyczne przeświadczenie, że demokracje dążą do pokoju, więc żaden żywotny interes USA nie będzie zagrożony.

Niemniej głównym problemem takiego wyjaśnienia postawy USA wobec wydarzeń w Tunezji jest opóźniona i niejednoznaczna reakcja. Z jednej strony można się zastanawiać, na ile Amerykanom zależało na demokracji czy prawach człowieka w tym państwie. Z drugiej – w owym czasie nie było wiadomo, w jakim kierunku zmierzać będą protesty. Należy pamiętać, że to, co wydawało się oczywiste w późniejszym okresie Arabskiej Wiosny, niekoniecznie było takie na jej tunezyjskim początku. Niewielu sądziło wówczas, że wieloletni dyktatorzy tak szybko ustąpią. Spodziewano się raczej pewnych reform lub wyborów, w wyniku których dawni prezydenci opuszczą stanowiska³². Nieopowiadanie się po żadnej ze stron wynikało zatem z ostrożności, która na tamtym etapie nakazywała wstrzymać się od konkretnych deklaracji i pozostawić kwestię rozstrzygnięcia sporu samym Tunezyjczykom. Z jednej strony w celu zachowania

³⁰ *Statement by the President on the Events in Tunisia*, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/01/14/statement-president-events-tunisia>, 23 IV 2016.

³¹ K. Czornik, *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice 2012, s. 405.

³² Takie podejście było zresztą całkowicie uzasadnione. Wedle tego scenariusza ryzyko związane z paralizem państwa i ograniczeniem jego sprawnego funkcjonowania było mniejsze. Podobnych problemów doświadczyła właśnie Tunezja po rewolucyjnym obaleniu dyktatora. Zob. *Tunisia Reform Leader Warns of Possible Anarchy*, 22 II 2011, [online] http://www.nytimes.com/2011/02/22/world/africa/22tunisia.html?ref=tunisia&_r=0, 14 V 2013.

płynności kontaktów oraz możliwości ewentualnych nacisków na reżim zdecydowano się przedwcześnie nie zrażać do siebie prezydenta Ben Alego. Z drugiej zaś nie było wtedy wiadomo, co reprezentowały ugrupowania stojące w opozycji do rządu, więc wstrzymano się z udzieleniem im poparcia. W takiej sytuacji ograniczenie komunikatów płynących z Waszyngtonu do apeli o powstrzymanie się od przemocy wydawało się rozsądnym posunięciem, zgodnym z duchem idealizmu. Stany Zjednoczone uczyniły więc to, co było słuszne i moralne. Z dzisiejszej perspektywy można sądzić, że w ten sposób przyczyniły się do awansu Tunezji w klasyfikacji prowadzonej przez Freedom House, w której od 2012 r. posiadała ona status państwa *częściowo wolnego*, a od 2015 r. *wolnego*³³.

2.2. Egipt

Egipt jest zapewne najlepszym przykładem zderzenia idealizmu z realizmem, zarówno na etapie formułowania amerykańskiej polityki, jak i jej skutków. Z jednej strony reżim Husniego Mubaraka był bowiem, obok Izraela i Arabii Saudyjskiej, kluczowym partnerem USA w regionie oraz gwarantem ich najważniejszych interesów: pokoju izraelsko-palestyńskiego, dostępu do Kanału Sueskiego czy zwalczania Al-Ka'idy. Utrata tego strategicznego sojusznika bez wątplenia negatywnie odbiłaby się na skuteczności polityki Stanów Zjednoczonych w regionie Bliskiego Wschodu. Nie bez znaczenia było także zapatrywanie na tę kwestię wspomnianych partnerów USA, którzy w wyniku porzucenia Mubaraka mogliby zrewidować swoje podejście do gwarancji udzielanych przez Stany Zjednoczone i współpracy strategicznej z nimi. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę wielkość i znaczenie Egiptu w świecie arabskim, ewentualne reformy w tym państwie mogłyby stanowić dla innych państw impuls do podążania w tym samym kierunku.

Z perspektywy realizmu najważniejszym celem Stanów Zjednoczonych było nie-dopuszczenie do takiego przebiegu zdarzeń, który doprowadziłby do destabilizacji Egiptu, a w rezultacie do jego wypadnięcia z amerykańskiej strefy wpływów. Do tej pory skuteczny środek w tym zakresie stanowiło utrzymywanie *status quo*, którego gwarantem był rządzący od lat prezydent Mubarak³⁴. Wkrótce okazało się jednak, że zapewnienie stabilizacji możliwe było wyłącznie poprzez odcięcie się od niego – jego trwanie przy władzy jedynie przedłużałoby protesty, prowadziło do coraz większego chaosu oraz ściągało gniew na Stany Zjednoczone, broniące znieprawdzonego przez Egipcjan dyktatora. Zdaniem prezydenta Obamy od upadku Ben Alego w Tunezji reżimy autorytarne nie były już bowiem źródłem stabilności, jak wcześniej sądzono, a interesy USA cierpiały na trwaniu Waszyngtonu po stronie kontrrewolucji³⁵.

³³ Tunisia. Country Report. Freedom in the World. 2012, [online] <http://freedomhouse.org/report/freedom-world/2012/tunisia>, 5 IV 2016.

³⁴ In U.S. Signals to Egypt, Obama Straddled a Rift, [online] <http://www.nytimes.com/2011/02/13/world/middleeast/13diplomacy.html?pagewanted=all>, 8 VII 2015.

³⁵ J. Mann, *The Obamians. The Struggle Inside the White House to Redefine American Power*, New York 2012, s. 267.

Jednak z obawy przed zdobyciem władzy przez radykalnych islamistów³⁶ Amerykanie rozpoczęli rozmowy z egipską generalicją. Początkowo chodziło o powstrzymanie Mubaraka od strzelania do demonstrantów, natomiast na dalszym etapie – o przejście kontroli nad aparatem państwowym i zapewnienie ciągłości w stosunkach amerykańsko-egipskich. Choć wojskowa rada w kolejnych miesiącach dopuszczała się wielu nadużyć względem obywateli, Stany Zjednoczone – realizując taki scenariusz – uniknęły długotrwałej destabilizacji Egiptu, zapewniły sobie utrzymanie strategicznych stosunków i zyskały (choć zapewne niewiele) w oczach społeczeństwa egipskiego. Wojskowi nie byli jednak w stanie utrzymać władzy na długo, a wybuchy kolejnych zamieszek w Egipcie groziły chaosem oraz stratami wizerunkowymi USA. W związku z tym Stany Zjednoczone wzywały ich do przekazania władzy cywilom. Wprawdzie zwycięstwo Braci Muzułmanów w wyborach parlamentarnych i prezydenckich popsło stosunki amerykańsko-egipskie, zwłaszcza w porównaniu z okresem rządów Mubaraka, jednak sprawy przyjęły taki obrót, że trudno było o korzystniejszy scenariusz.

W polityce USA widoczne były również działania zgodne ze stanowiskiem idealistycznym. Stany Zjednoczone od pierwszych protestów uważnie monitorowały przebieg zdarzeń w Egipcie. Od początku Obama pozostawał w kontakcie z prezydentem Mubarakiem, zachęcając go do spełnienia oczekiwań demonstrantów³⁷. Jednocześnie Amerykanie wpływali na generalicję egipską, by powstrzymała się od użycia przemocy wobec protestujących, co skutkowało dopuszczeniem do demonstracji „siły” manifestantów, którzy zorganizowali „marsz miliona”. Efektem tej skoordynowanej presji na reżim było powołanie przez Mubaraka wiceprezydenta (stanowisko nieobsadzone od 1981 r.), zapowiedź reform i rezygnacja ze stanowiska dotychczasowego prezydenta³⁸.

Wobec rosnącego niezadowolenia społecznego USA nawoływały do podjęcia konkretnych i bezwzględnych działań w kierunku przemian ustrojowych. Brak jednoznacznego wezwania prezydenta Mubaraka do ustąpienia ze stanowiska przez Waszyngton znajduje uzasadnienie, ponieważ w tym kontekście nie miało większego znaczenia, czy przemiany odbędą się z jego udziałem. Skoro jednak Egipcjanie domagali się jego rezygnacji, Stany Zjednoczone nie stały temu na przeszkodzie, aranżując przejście władzy przez wojskowych. Należy przy tym podkreślić, że ci ostatni mieli poparcie niemal wszystkich sił politycznych w Egipcie, zaś w opozycji do Najwyższej Rady Sił Zbrojnych stały tylko marginalne i niezinstytucjonalizowane ruchy³⁹. Kiedy zaś wojskowi zaczęli opóźniać przekazanie władzy cywilom, Amerykanie zaostrzyli swoje stanowisko,

³⁶ Istniało na przykład ryzyko, że Egipt może *pójść drogą obraną przez Iran*. W. Nowiak, *Arabska Wiosna...*, s. 125.

³⁷ D. E. Sanger, *Confront and Conceal. Obama's Secret Wars and Surprising Use of American Power*, New York 2012, s. 296.

³⁸ *Hosni Mubarak's Speech: Full Text*, [online] <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/02/president-hosnimubarak-egypt-speech>, 22 IV 2015.

³⁹ H. Ebeid, *The Egyptian Path: A Pact of Conservatives*, [w:] *Still Awake. The Beginnings of Arab Democratic Change*, red. T. Behr, P. Sasnal, Warszawa 2012, s. 17, *Raporty – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych*.

co ostatecznie przyniosło efekt w postaci demokratycznych wyborów Muhammada Mursiego na prezydenta. USA udzieliły również wydatnej pomocy w wyprowadzeniu kraju z gospodarczej zapaści.

2.3. Libia

Libia nie jest jedynym państwem objętym Arabską Wiosną, w którym doszło do umiędzynarodowienia konfliktu wewnętrznego i interwencji militarnej z zewnątrz. Jednak skala wydarzeń, do których tutaj doszło, była nieporównywalna z innym państwem. Mimo że USA nie posiadały w Libii żadnych istotnych interesów strategicznych czy gospodarczych ani nie były inicjatorami takiej interwencji, odegrały znaczącą rolę w jej sformułowaniu i realizacji. Patrycja Sasnal przekonywała, że gdyby *nie tak wysoka stawka, Stany Zjednoczone najprawdopodobniej ograniczyłyby się do wsparcia retorycznego, ponieważ to nie one, ale państwa europejskie mają największe interesy w Libii*⁴⁰. Stawką zaś, mającą skłonić USA do zaangażowania militarnego, było prawdopodobne ludobójstwo cywilów z Bengazi⁴¹.

W przypadku libijskim trudno odnaleźć ślady stanowiska realistycznego. Wprawdzie mord na ludności nawet w kraju znajdującym się na marginesie wpływów USA miałby pewne implikacje dla ich szerszych interesów, lecz jak mówił Obama w czasie kampanii prezydenckiej w 2008 r., *jeśli to miałoby być kryterium sięgania po amerykańskie siły zbrojne, to powinniśmy mieć trzysta tysięcy żołnierzy w Kongo [...] i Sudanie. A nie mamy*⁴². Przeciwno interwencji przemawiał również fakt, że Stany Zjednoczone były wówczas zaangażowane w działania w Afganistanie i Iraku, czyli dwóch innych państwach szerokiego Bliskiego Wschodu. Jak twierdziła Sasnal: *Trzeci front wojskowy nie tylko nadwyrężyłby wojsko, ale i mógłby okazać się ryzykowny ze względu na arabską opinię publiczną, wprost wrogo nastawioną do kolejnych zbrojnych interwencji USA w regionie*⁴³. Ponadto w administracji amerykańskiej panowało *silne przekonanie, że po doświadczeniach w Iraku od 2003 r. nie wolno rozpoczynać konfliktu zbrojnego bez strategii jego zakończenia. W Libii tego właśnie elementu brakowało, bądź scenariusze zakończenia konfliktu były bardzo niepewne*⁴⁴.

Straty, jakie mogłyby ponieść USA, gdyby postanowiły realizować opcję wyczekiwania na przebieg wydarzeń (tak jak w Syrii), miałyby przede wszystkim charakter wi-

⁴⁰ P. Sasnal, *Między stagnacją a stabilizacją. Stany Zjednoczone wobec społeczno-politycznych zmian w Afryce Północnej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2011, vol. 64, nr 3, s. 66.

⁴¹ Zdania w sprawie nieuniknioności ludobójstwa są podzielone. Zob. A. J. Kuperman, *Obama's Libya Debacle: How a Well-Meaning Intervention Ended in Failure*, „Foreign Affairs” 2015, vol. 94, nr 2, s. 66–77; L. Noueihed, A. Warren, *The Battle for the Arab Spring. Revolution, Counter-revolution, and the Making of a New Era*, New Haven–London 2012, s. 179–180.

⁴² J. M. Lindsay, *George W. Bush, Barack Obama, and the Future of U.S. Global Leadership*, „International Affairs” 2011, vol. 87, nr 4, s. 772, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1468-2346.2011.01003.x>.

⁴³ P. Sasnal, *Niechć i przymus: Stany Zjednoczone wobec konfliktu w Libii*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 123, *Studia Bliskowschodnie*, t. 1.

⁴⁴ Tamże, s. 124.

zerunkowy. Kazus syryjski (o czym będzie mowa dalej) pokazał, że Stany Zjednoczone byłyby w stanie znieść takie koszty bezczynności w zakresie odpowiedzialności za ochronę (*responsibility to protect*), choć niewykluczone, że liczba ofiar śmiertelnych przewyższyłaby straty w Syrii. Jednak w przeciwieństwie do niej, w Libii organizowała się realna koalicja na rzecz interwencji państw zachodnich, przy udziale niektórych członków Ligi Arabskiej. W takiej sytuacji pozostawanie USA z boku mogłoby zostać negatywnie odebrane, zwłaszcza biorąc pod uwagę ważkość amerykańskiego potencjału dla tej misji. Ponadto mogłoby to spowolnić procesy demokratyzacji w całym regionie, co wiązano by bezpośrednio z odcięciem się od nich przez Waszyngton. Nie chodzi tu wyłącznie o niemające w zasadzie dla realistów znaczenia kwestie moralne. Zdecydowanie istotniejszy jest wpływ na prestiż i potęgę państwa. Można zastanawiać się, czy rezygnacja z zaangażowania mogłaby sugerować, że Waszyngton wycofuje się z regionu, wyrzeka się przewodzenia i daje wolną rękę innym mocarstwom. Wydaje się jednak, że wyciąganie takich wniosków z przypadku Libii, znajdującej się i tak na marginesie zainteresowania USA, byłoby błędem.

Warto więc w tym miejscu przypomnieć i przeanalizować słowa prezydenta Obamy, który 18 marca 2011 r. w następujący sposób uzasadniał zaangażowanie USA w Libii: *pozostawiony w spokoju Al-Kaddafi dopuści się okrucieństw przeciwko własnemu narodowi. Mogą zginąć tysiące ludzi, a efektem tego będzie kryzys humanitarny. Cały region może zostać zdestabilizowany, co zagrozi wielu naszym sojusznikom i partnerom. Wołanie Libijczyków o pomoc pozostanie nieusłyszane. Wartości demokratyczne, za jakimi stoi Zachód, zostaną podeptane. Co więcej, słowa wspólnoty międzynarodowej okażą się puste*⁴⁵. W wypowiedzi tej widać zgodny z realizmem argument za podjęciem interwencji, a mianowicie groźbę destabilizacji regionu. Kryzys wpłynąłby chociażby na migracje uchodźców do Egiptu i Tunezji, które w tym czasie były wrażliwe na wszelkie niepokoje. Natomiast użycie wojska przeciwko demonstrantom dałoby przykład innym dyktatorom, zachęcając ich do siłowych rozwiązań, co z kolei prowadziłoby do kolejnych kryzysów w regionie. W tym sensie interwencja miała pełnić funkcję stabilizującą i realizować jeden z głównych interesów USA na szerokim Bliskim Wschodzie.

W przytoczonej powyżej wypowiedzi prezydenta Obamy widoczna jest przewaga uzasadnień idealistycznych. Po pierwsze, podniesiony został wątek ochrony przed rządzącym dyktatorem, który zamierzał dopuścić się okrucieństw przeciwko własnemu narodowi. Mu'ammar al-Kaddafi prowadził wojnę o własne korzyści, nie zważając na wolę społeczeństwa. Był to doskonały dowód na poparcie tezy idealistów, według których dyktatorzy są źródłem niepotrzebnych konfliktów i należy ich usunąć⁴⁶. W Libii, w przeciwieństwie do wypadków w Tunezji i Egipcie, Obama szybko i jednoznacznie stwierdził, że Al-Kaddafi powinien ustąpić ze stanowiska. Po drugie, podejmując kampanię przeciwko powstańcom, reżim odmawiał im praw, które uważane są

⁴⁵ *Remarks by the President on the Situation in Libya*, 18 III 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-pressoffice/2011/03/18/remarks-president-situation-libya>, 29 IV 2016.

⁴⁶ Był to jeden z idealistycznych argumentów prezydenta Wilsona za demokratyzacją państw. Por. B. Russett, *Grasping the Democratic Peace. Principles for a Post-Cold War World*, Princeton 1993, s. 3.

za uniwersalne. Tym samym zagrażał wartościom demokratycznym, w których obronie Stany Zjednoczone czuły się zobowiązane wystąpić. Po trzecie, pojawiło się niebezpieczeństwo podważenia znaczenia i skuteczności mechanizmów międzynarodowych. Przy braku jakichkolwiek działań rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ okazałaby się pustym gestem, co pozbawiłoby tę instytucję wiarygodności – zwłaszcza że jednym z jej zadań było zagwarantowanie pokojowego rozstrzygnięcia sporów. Decyzja o interwencji była więc mocno ugruntowana w idealistycznym podejściu do stosunków międzynarodowych. Wobec braku przekonujących argumentów realistycznych uprawnione jest stwierdzenie, że polityka USA wobec Arabskiej Wiosny była najbliższa podejściu idealistycznemu.

2.4. Jemen

Przypadek Jemenu wpisuje się w szerszą politykę wyczekiwania wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny przez Amerykanów. Trudno mówić tu jednak o oszczędnej reakcji na wzór Tunezji, gdzie wystąpił element zaskoczenia, a czas trwania protestów był znacznie krótszy. W tym przypadku trudno nawet przypisać samo wezwanie do zmiany rządu w Sanie motywom idealistycznym.

Równoległe zaangażowanie USA w konflikt libijski odwracało zainteresowanie mediów od protestów w Jemenie, dając tym samym administracji Obamy większą swobodę i czas na reakcję. Komunikaty na szczelbu rzecznika prasowego Białego Domu, potępiające użycie siły i uznające prawo obywateli do wygłaszania swoich opinii, można po części potraktować jako substytut konkretnych działań, jako że nie wywierały one realnej presji na prezydenta Alego Abd Allaha Saliha. Swoją bezpieczną pozycję, gwarantującą mu – jak się okazało – prawie trzy miesiące względnego spokoju ze strony USA, zawdzięczał on wieloletniej współpracy z Amerykanami w zwalczaniu Al-Ka'idy Półwyspu Arabskiego (AQAP) w Jemenie. Bez wątplenia priorytetem Stanów Zjednoczonych było ograniczanie możliwości działania terrorystów. Wiele mówiący w tej materii jest fakt, że sprawa Jemenu została powierzona właśnie doradcy prezydenta Obamy ds. terroryzmu Johnowi O. Brennanowi⁴⁷. Dopóki rząd w Sanie odgrywał rolę gwaranta stabilności, zapobiegając rozszerzaniu się aktywności bojowników Al-Ka'idy, dopóty mógł liczyć na poparcie USA. Jednak pograżający się w wojnie domowej Jemen w znacznej mierze znalazł się poza kontrolą prezydenta Saliha, dając członkom AQAP większe możliwości działania. Wobec jednoczesnego powszechnego niezadowolenia Jemeńczyków z dotychczasowych rządów obiecującą drogą do przywrócenia porządku było ustąpienie Saliha ze stanowiska. W związku z tym w maju 2011 r. USA przystąpiły na plan proponowany przez Arabię Saudyjską w ramach mediacji Rady Współpracy Zatoki Perskiej (Gulf Cooperation Council, GCC) i wezwały szefa państwa do przekazania władzy wiceprezydentowi⁴⁸.

⁴⁷ Z. Laidi, *Limited Achievements. Obama's Foreign Policy*, New York 2012, s. 117.

⁴⁸ Por. *Statement by the Press Secretary on Violence in Yemen*, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/06/03/statement-press-secretary-violence-yemen>, 18 V 2016. GCC zapropono-

Inną przesłanką wstrzymywania się Amerykanów z wywieraniem większej presji na prezydenta Saliha było to, że w Jemenie Stany Zjednoczone nie mogły wykorzystać miejscowej armii do sprawnego przejęcia władzy, tak jak w Egipcie. W obliczu braku podobnego gwaranta przywrócenia porządku oraz podziałów wśród zwaśnionych plemion w Jemenie USA preferowały ostrożną reakcję na wydarzenia, licząc na zdolność prezydenta Saliha do utrzymania władzy. Ten z kolei zdawał sobie sprawę z mniejszego zainteresowania społeczności międzynarodowej sytuacją w Jemenie i zwlekał z rezygnacją. Po jego wyjeździe na leczenie do Arabii Saudyjskiej w czerwcu 2011 r. protesty tymczasowo straciły na intensywności, co satysfakcjonowało USA, którym nie zależało już na egzekwowaniu postanowień porozumienia GCC. Dopiero po powrocie prezydenta, po kilku miesiącach, gdy protesty przybierały na sile, Waszyngton ponownie zaczął wywierać nań presję, aby ustąpił ze stanowiska. USA nie zdecydowały się jednak na zastosowanie sankcji wobec Jemenu, głównie z obawy przed osłabieniem rządu, który – z Salihem lub bez niego – pozostawał głównym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w tym państwie.

Z perspektywy idealizmu polityka USA wobec Arabskiej Wiosny w Jemenie była dwuznaczna. Z jednej strony nie można odmówić Stanom Zjednoczonym nawoływania prezydenta Saliha do ustąpienia, wyboru prawowitych władz czy przeprowadzenia reform. Z drugiej – znaczne opóźnienie stanowczej reakcji sugeruje większe przywiązanie do zaprowadzenia porządku w Jemenie aniżeli do jego demokratyzacji. Ponownie można byłoby użyć argumentu, że dla pomyślanej transformacji potrzebna była taka właśnie kolejność. Jednak doświadczenie egipskie wskazywało, że społeczeństwo nie będzie skłonne czekać dwa lata na zmiany na szczytach władzy (jak chciał tego Salih) i reakcja USA powinna być szybsza. Warto przypomnieć, że przez kilka pierwszych miesięcy, jeszcze zanim Waszyngton zaczął domagać się rezygnacji prezydenta, Stany Zjednoczone wcale nie nawoływały do reform, lecz do powstrzymania się od przemocy i umożliwienia pokojowych demonstracji⁴⁹. Nie może być tu zatem mowy o utrzymaniu reżimu Saliha w celu przygotowania kraju do transformacji.

Dwuznacznie wyglądała również sprawa samego przekazania władzy przez Saliha. Z jednej strony porozumienie proponowane przez GCC stanowiło zachętę do szybszego ustąpienia, dając gwarancje bezpieczeństwa dla prezydenta i jego rodziny. „Przymknięcie oczu” na wcześniejsze nadużycia władzy było do zaakceptowania, jeśli miałyby to przyczynić się do skrócenia konfliktu. Pozostaje pytanie, jaki byłby międzynarodowy wydzźwięk takiego stanowiska. Inni dyktatorzy mogliby uznać, że nie mają nic do stracenia, w pierwszej chwili otwierając ogień do swoich obywateli. W razie braku sukcesów i nieustępliwości protestujących mogliby przecież zrezygnować z władzy, nie ponosząc żadnych konsekwencji. Byłoby to rozwiązanie możliwe do przyjęcia jednorazowo, nie przybliżałoby jednak świata do rozszerzenia się demokracji na kolejne państwa.

wała ustąpienie Saliha w ciągu 30 dni na rzecz wiceprezydenta, który następnie w ciągu 2 miesięcy zorganizowałby wybory prezydenckie. Rozwiązanie gwarantowało także uniknięcie odpowiedzialności i ewentualnych procesów przez prezydenta i jego rodzinę.

⁴⁹ *Obama Condemns Crackdowns as Thousands March in Yemen*, [online] <http://edition.cnn.com/2011/WORLD/meast/02/18/yemen.protests/index.html>, 18 V 2016.

Odłożenie w czasie realnie wolnych wyborów do 2014 r. mogło być wyrazem rozsądku, ponieważ Jemen zbliżał się wówczas do statusu państwa upadłego i groziła mu wojna domowa. Właściwszy był więc scenariusz tymczasowego rządu z kompromisowym prezydentem (którym został Abd Rabbuh Mansur Hadi) na czele. Nie deprecjonując konsensusu zawartego między głównymi siłami w Jemenie, należy postawić pytanie o rzeczywiste znaczenie zmian w rządzie. Na jego czele stanął bowiem dotychczasowy członek kontestowanego establishmentu, dotąd piastujący stanowisko zastępcy prezydenta Saliha. W ciągu roku wartość amerykańskiej pomocy cywilnej wzrosła w porównaniu z 2010 r. o 43 mln dolarów. Wraz z pomocą wojskową w 2012 r. wyniosła w sumie 325 mln dolarów⁵⁰. Można uznać, że nacisk w pierwszej kolejności położono na ustabilizowanie sytuacji. Jest to jednak jedyna kwestia, w której idealizm wyjaśnia politykę USA na równi z realizmem. Ogólny obraz wydarzeń wskazuje bowiem, że w przypadku Jemenu polityka Stanów Zjednoczonych miała przede wszystkim wymiar realistyczny.

2.5. Bahrajn

Bahrajn pozostawał bliskim sojusznikiem USA w regionie. Wobec wydarzeń związanych z Arabską Wiosną Stany Zjednoczone poszukiwały złotego środka, chcąc zabezpieczyć swoje interesy, przy jednoczesnym zabieganiu o demokratyzację życia politycznego w tym państwie. Stawką demokratyzacji było nie tyle dopuszczenie dyskryminowanej większości (szyitów) do rządu, ile przejęcie przez nią pełni władzy. Tymczasem to sunnicka dynastia Al Chalifa, panująca w Bahrajnie od końca XVIII w., była gwarantem sojuszu z USA. Hasła obalenia króla Hamada ibn Isa Al Chalify, a wraz z nim całej monarchii, które podnoszono podczas demonstracji, oraz odcięcie członków rodziny królewskiej od kluczowych stanowisk nie odpowiadały amerykańskiej wizji rządów w Manamie. Można też było oczekiwać, że na takie rozwiązanie nie pozostanie obojętny Iran, który wspierał protesty szyickie oraz niejednokrotnie kontestował niepodległość Bahrajnu⁵¹. Istniało zatem uzasadnione ryzyko, że szyicki Bahrajn, suwerenny czy nie, znalazłby się poza amerykańską strefą wpływów. Co więcej, zyskałby na tym główny oponent USA w regionie.

Taki przebieg zdarzeń zagrażał także znacznie ważniejszemu niż Bahrajn partnerowi Stanów Zjednoczonych, czyli Arabii Saudyjskiej, gdzie oprócz wzmocnienia Iranu obawiano się masowych wystąpień szyitów, zamieszkujących przede wszystkim najbogatsze w ropę obszary kraju⁵². Ponadto w związku z arabskimi rewoltami cena ropy naftowej znacząco wzrosła, a wojna domowa w Libii na pewno nie zapowiadała poprawy sytuacji⁵³. Stanów Zjednoczonych nie było stać na takie poświęcenie i ostatecz-

⁵⁰ *Government Accountability Office, Report Number GAO-13-310*, III 2013, s. 7, [online] <http://www.gao.gov/assets/660/653163.pdf>, 15 V 2016.

⁵¹ M. S. Indyk, K. G. Lieberthal, M. E. O'Hanlon, *Bending History. Barack Obama's Foreign Policy*, Washington 2012, s. 192.

⁵² Z. Laidi, *Limited Achievements...*, s. 116.

⁵³ Ekonomści obliczyli, że każdy wzrost ceny ropy o 10 dolarów zmniejszał wzrost gospodarczy USA o ćwierć procenta. Zob. M. S. Indyk, K. G. Lieberthal, M. E. O'Hanlon, *Bending History...*, s. 153.

nie milcząco poparły podjętą przez GCC interwencję zbrojną, pacyfikującą protesty w Bahrajnie. Jak pisał Fawaz Gerges, po spotkaniu z królem Arabii Saudyjskiej w kwietniu 2011 r. *sekretarz obrony Gates przyznał, że nawet nie poruszył kwestii saudyjskiej interwencji w Bahrajnie*⁵⁴. Nie uczynił tego także wysłany później do Rijadu doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Thomas E. Donilon⁵⁵. Nie nałożono również sankcji, ani na państwo, ani na jego władze w Manamie.

Zanim doszło do stłumienia protestów przy udziale Rady Współpracy Zatoki Perskiej, USA próbowały rozwiązać problem pokojowo. Niemal natychmiast wezwano władze centralne do wycofania wojska i rozpoczęcia dialogu z opozycją. Stany Zjednoczone dążyły do możliwie szybkiego zakończenia niepokoїв społecznych, mając już za sobą doświadczenie Arabskiej Wiosny w Tunezji i Egipcie. Stąd Waszyngton przychylnie odniósł się do gestów dobrej woli ze strony reżimu – zwolnienia więźniów, dymisji w rządzie, przygotowywania planu rozmów z opozycją⁵⁶. Ostatecznie jednak plany te nie zostały zrealizowane.

W tych realistycznych działaniach trudno doszukać się znaczących elementów idealizmu. W oficjalnych komunikatach Stany Zjednoczone konsekwentnie zachęcały reżim do reform i uwzględnienia postulatów demonstrantów, zarówno przed interwencją zbrojną państw GCC, jak i po niej. Chociaż większość autorów wypowiedzi miała niski profil (na poziomie rzecznika Białego Domu), w tym duchu wypowiadali się również prezydent Obama i sekretarz stanu Clinton. Odbyły się też rozmowy telefoniczne, np. wiceprezydenta Joe Bidena z księciem Salmanem. Jednak w przeciwieństwie do innych omawianych w artykule przykładów, nie wspomniano o ustąpieniu głowy państwa⁵⁷. Zapowiadane reformy były w znacznej mierze pozorne – nie prowadziły do realnego zwiększenia udziału szyitów we władzy czy zmian w redystrybucji dochodu narodowego.

Idealizm można natomiast odnaleźć, przyjmując za punkt wyjścia przedstawione wcześniej obawy dotyczące szeroko rozumianej szyickiej rewolucji. Skoro skutkiem udzielenia bezwarunkowego wsparcia dla protestujących miało być rozszerzenie niepokoїв na wschodnią część Arabii Saudyjskiej, a także ewentualne zbliżenie Bahrajnu z Iranem, to najprawdopodobniej wtedy również nie zostałby osiągnięty cel: demokratyzacja i pokój w regionie. Abstrahując od tego, czy w Arabii Saudyjskiej doszłoby do stłumienia zamieszek, czy do długotrwałego konfliktu wewnętrznego, można przypuszczać, że w Bahrajnie większość szyicka wzięłaby odwet na sunnickiej mniejszości. Nawet jeśli ograniczyłby się on do zmian u władzy, Bahrajn niewiele (jeśli w ogóle)

⁵⁴ F. A. Gerges, *Obama and the Middle East. The End of America's Moment?*, New York 2012, s. 109.

⁵⁵ Tamże, s. 110.

⁵⁶ Por. *Statement by the President on Bahrain*, 27 II 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-pressoffice/2011/02/27/statement-president-bahrain>, 18 V 2016.

⁵⁷ Por. *Statement by the Press Secretary on the Situation in Bahrain*, 11 IV 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/04/11/statement-press-secretary-situation-bahrain>, 18 V 2016; *Readout of the Vice President's Call with Bahraini Crown Prince Salman bin Hamad al-Khalifa*, 27 III 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/03/27/readout-vice-presidents-call-bahraini-crown-prince-salman-bin-hamad-al-k>, 18 V 2016.

zbliżyłby się do realizacji wartości demokratycznych i państwa prawa. Co więcej, gdyby w efekcie tej udawanej demokratyzacji Manama zbliżyła się do Teheranu, region raczej nie stałby się bezpieczniejszy, a Bahrajn bardziej demokratyczny.

Słabością tego rozumowania jest jednak założenie o nieuchronności przejścia Bahrajnu w irańską strefę wpływów. Podobnie USA mogłyby spróbować związać ze sobą nowe władze, „kupując” ich lojalność, tak jak w Egipcie. Przeszkodą w tym byłaby Arabia Saudyjska, która jasno wyraziła swój sprzeciw wobec szyickiego Bahrajnu⁵⁸. Pomijając zatem wszystkie inne przyczyny, wzgląd na najważniejszego sojusznika w regionie zdecydował o realistycznej polityce USA wobec wydarzeń Arabskiej Wiosny w Bahrajnie.

2.6. Syria

Ze wszystkich omawianych w niniejszym artykule państw Syria jest przypadkiem wyjątkowym. Tylko tam w dniu wybuchu protestów rządził reżim otwarcie wrogi Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom. Jedynie od niego Waszyngton mógł domagać się realizacji żądań opozycji bez obaw o utratę cennego sojusznika. Tylko w Syrii postulaty reform politycznych i gospodarczych oraz ustąpienia szefa państwa nie tworzyły dylematu między interesem a wartościami. Innymi słowy, w porównaniu z pozostałymi przypadkami Syria była dogodną okazją do pełnej realizacji idealistycznego scenariusza polityki wobec Arabskiej Wiosny.

Obok zlikwidowania wrogiego Stanom Zjednoczonym reżimu istniały jeszcze dwa powody, które przemawiały za zaangażowaniem USA w Arabską Wiosnę w Syrii. Po pierwsze, chodziło o osłabienie Iranu, którego Syria była bliskim sojusznikiem. Pozbawienie Teheranu najważniejszego partnera znacząco osłabiłoby jego możliwości oddziaływania na region Bliskiego Wschodu. Po drugie, chodziło o zwiększenie bezpieczeństwa Izraela. Syria wspierała bowiem działalność antyizraelską, a od 1999 r. stanowiła bazę Hamasu. Ewentualne przejęcie władzy przez bardziej proamerykański reżim dałoby Stanom Zjednoczonym lepsze narzędzia wpływania na politykę państw regionu w stosunku do swojego sojusznika.

Jednak potencjalne korzyści nie szły w parze z możliwościami ich realizacji. Nałożenie sankcji przez USA miało przede wszystkim symboliczny charakter, ponieważ już wcześniej Syria została nimi obłożona w związku ze wspieraniem terrorystów i dławieniem demokracji w Libanie. Dotkliwsza była reakcja Unii Europejskiej, ale przy stałym wsparciu ze strony Iranu i Rosji reżim Baszszara al-Asada mógł utrzymać się u władzy jeszcze długo. O ile stanowisko Teheranu było mało istotne z punktu widzenia podejmowania decyzji w Waszyngtonie, o tyle twarda postawa Moskwy i Pekinu, blokujących rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ w październiku 2011 r. oraz w lutym i lipcu 2012 r., wiązała Amerykanom ręce. Ewentualne zignorowanie stanowiska Rady i zaangażowanie się w kolejny konflikt w regionie, który z całą pew-

⁵⁸ W prywatnej rozmowie z prezydentem Obamą saudyjski król miał powiedzieć: *Arabia Saudyjska nigdy nie zgodzi się na rządy szyitów w Bahrajnie – nigdy*. M. S. Indyk, K. G. Lieberthal, M. E. O'Hanlon, *Bending History...*, s. 156.

nością nie toczyłby się według pozytywnego (jak wówczas sądzono) scenariusza libijskiego i przyniosł znacznie większe koszty, znajdowało się poza możliwościami Stanów Zjednoczonych. Dlatego też Waszyngton zwlekał aż pięć miesięcy z wezwaniem Al-Asada do ustąpienia⁵⁹.

Wspomniane wcześniej korzyści wynikające ze zmiany reżimu w Syrii nie były jednak jedynymi realistycznymi przesłankami, którymi kierowała się administracja Obamy. W Libii – nawet jeśli USA nie były głównymi beneficjentami tamtej interwencji – istotnym impulsem do podjęcia działań przez państwa zachodnie były pokaźne zasoby ropy naftowej. Syria nie była w tym względzie atrakcyjnym kierunkiem działania⁶⁰. Ponadto potencjalne obalenie Al-Asada niesło również poważne zagrożenia, które w rezultacie mogły nawet pogorszyć sytuację w regionie i zagrozić interesom USA. O ile bowiem w innych przypadkach Stany Zjednoczone dysponowały przynajmniej ograniczoną wiedzą o tym, kto stanowi główną siłę opozycyjną, i na tej podstawie mogły szacować ryzyko realizacji danej polityki, o tyle w Syrii daleko posunięte podziały wewnętrzne w znacznym stopniu utrudniały prognozowanie dalszych wydarzeń.

Stronami sporu byli m.in. dążący do autonomii Kurdowie, zwolennicy państwa świeckiego oraz fundamentaliści muzułmańscy⁶¹. Konsekwencje burzliwego okresu rządów rodziny Al-Asadów i podziały religijne mogły pograżyć kraj w wieloletniej wojnie domowej, w którą wplątane zostałyby też Stany Zjednoczone. Syrii groziła destabilizacja, która stwarzała dogodne warunki do organizowania się ugrupowań terrorystycznych, przemytu broni itp. Wraz z przedłużającym się konfliktem następowała radykalizacja sił prorządowych i opozycji. Wolna Armia Syrii uznawała pomoc Zachodu za konieczną, twierdząc, że w przeciwnym wypadku sytuacja zostanie wykorzystana przez skrajne ugrupowania⁶². Powstanie Państwa Islamskiego wskazuje, że były to uzasadnione obawy.

Stany Zjednoczone znalazły się zatem w sytuacji bez dobrego wyjścia. Bierność prowadziła do coraz większej liczby ofiar, uchodźstwa, radykalizacji stron, a ostatecznie do powstania Państwa Islamskiego⁶³. Interwencja wymagałaby jednak zaangażowania ogromnych środków militarnych i politycznych, bez gwarancji zaprowadzenia stabilizacji, demokracji i proamerykańskiego rządu w Syrii. Wobec tego USA wybrały rozwiązanie pośrednie.

W przypadku Syrii polityka administracji Obamy była spójna z założeniami idealizmu. Wobec wspomnianych wcześniej uwarunkowań Stany Zjednoczone liczyły na to,

⁵⁹ Por. *Statement by President Obama on the Situation in Syria*, 18 VIII 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/08/18/statement-president-obama-situation-syria>, 18 V 2016.

⁶⁰ S. Parzymies, *Aspekty wewnętrzne i międzynarodowe „arabskiej wiosny”*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2011, t. 44, nr 3–4, s. 46.

⁶¹ J. M. Sharp, C. M. Blanchard, *Armed Conflict in Syria: U.S. and International Response*, 14 VI 2013, Congressional Research Service Reports, Washington 2007, s. 6.

⁶² *Syria: Atrocities on Both Sides?*, [online] http://www.aljazeera.com/programmes/insidesyria/2013/05/201351965828852287.html?utm_content=rssautomatic&utm_campaign=twitter&utm_source=SocialFlow&utm_term=june&utm_medium=tweet, 18 V 2016.

⁶³ F. A. Gerges, *ISIS. A History*, Princeton 2016, s. 99.

że Al-Asad ugnie się pod żądaniem społeczeństwa i przeprowadzi oczekiwane reformy. Jednak reżim w Damaszku nie zamierzał negocjować z opozycją i ostatecznie USA zażądały jego ustąpienia. Jednocześnie prowadziły też starania o podjęcie multilateralnych działań, a zwłaszcza przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, która wyraziłaby zgodę na wspólną i dalej idącą reakcję społeczności międzynarodowej. Brak sukcesów w tym względzie spowodował, że Waszyngton nie zdecydował się na rozwiązanie militarne nawet po przekroczeniu przez reżim Al-Asada nakreślonej przez Obamę *czerwonej linii*, czyli po użyciu broni chemicznej, do czego doszło w sierpniu 2013 r. Działanie wbrew woli ONZ, a także Syryjczyków, którzy nie życzyli sobie interwencji z zewnątrz, znajdowało więc pełne uzasadnienie w założeniach idealizmu⁶⁴. Jednocześnie USA nie rezygnowały ze wsparcia niemilitarnego, przekazując dotąd syryjskiej opozycji i ludności cywilnej pomoc o wartości ponad 5 mld dolarów⁶⁵. Zwraca więc uwagę równowagę realizmu i idealizmu w polityce USA wobec Arabskiej Wiosny w Syrii.

PODSUMOWANIE

Polityka USA wobec Arabskiej Wiosny w poszczególnych państwach nie była jednolita. Waszyngton realizował różne strategie, sięgając po rozmaite środki. Niniejsza analiza jest rezultatem dokonanego na początku podziału na idealizm instrumentalny, który *de facto* staje się realizmem, oraz idealizm „czysty”. W takim ujęciu realistyczne uzasadnienie danej polityki nie oznacza natychmiastowego odrzucenia argumentów idealistycznych – i na odwrót. Może bowiem zdarzyć się tak, że interesy wynikające z realizmu pokrywają się z celami idealizmu. Zanalizowane przypadki wskazują, że idealisci również kierują się rozsądkiem i „zimną kalkulacją”. Wspieranie demokracji nie za wszelką cenę (czyli np. wystrzeganie się wywołania wojny domowej lub destabilizacji regionu) nie stoi w sprzeczności z założeniami idealizmu, którego nadrzędnym celem jest pokój, a demokratyzacja państw i stosunków międzynarodowych czy liberalizacja handlu są jedynie środkami. W efekcie wskazano na trzy typy reakcji USA: realistyczny w Jemenie i Bahrajnie, idealistyczny w Libii oraz dualistyczny, będący skutkiem połączenia obu tych podejść, w Tunezji, Egipcie i Syrii.

Jedynym przykładem realizacji myślenia idealistycznego jest Libia. Choć wśród państw regionu znajdowała się na marginesie zainteresowania USA, to właśnie tam Waszyngton sięgnął po środki militarne, chcąc wymusić zmianę na szczytach władzy. Można stwierdzić, że skoro argumentem przeciwko zmianom reżimów w Egipcie czy Bahrajnie było zagrożenie amerykańskich interesów, to w Libii doszło do interwencji właśnie dlatego, że Stany Zjednoczone niewiele ryzykowały. Niemniej jednak

⁶⁴ Brak interwencji zbrojnej był także zgodny z zasadami *responsibility to protect*, na co zwracała uwagę Susan Breau. Zob. S. Breau, *The Responsibility to Protect in International Law. An Emerging Paradigm Shift*, Abingdon–New York 2016, s. 255.

⁶⁵ *Syria Complex Emergency*, [online] <https://www.usaid.gov/crisis/syria/fy16/fs03>, 19 V 2016. Jest to pięciokrotność kosztów poniesionych przez Amerykanów w trakcie interwencji w Libii w 2011 r.

takie stwierdzenie nie znalazłoby uzasadnienia w założeniach realizmu. Należy dodać do tego chęć powstrzymania zbrodni dyktatora, wsparcie powstańców w celu jego obalenia, zorganizowanie koalicji działającej z mandatem ONZ, przekazanie pomocy finansowej na rzecz przemian ustrojowych i ożywienia gospodarki. Podobne działania najściślej wiążą się z idealizmem.

Przedstawione różnice w podejściu USA do Arabskiej Wiosny w kolejnych państwach świadczą nie tyle o braku szerszego pomysłu na zagospodarowanie procesów w regionie, ile o indywidualnym rozpatrywaniu każdego przypadku. To zaś oznaczało każdorazowe uwzględnianie osobnego kontekstu oraz wynikających z niego zysków i strat realizowania danej polityki. Jak zauważył jeden z komentatorów, Obama *przywiązywał większą wagę do biurokratycznej skuteczności aniżeli do ideologii i podchodził do polityki zagranicznej jak do kasusów prawnych, decydując o swojej reakcji na każde zagrożenie lub kryzys na podstawie jego indywidualnych cech*⁶⁶.

Amerykańska polityka wobec państw objętych przemianami Arabskiej Wiosny posiadała trzy cechy. Po pierwsze, w związku z oddolnością protestów Stany Zjednoczone chętnie zrzekały się roli inicjatora przemian, przyjmując postawę wyczekiwania. Na tym etapie we wszystkich przypadkach USA wzywały stronę rządową i demonstrantów do powstrzymania się od przemocy, uznając przy tym prawo protestujących do wyrażania swoich żądań. Nie opowiadano się po którejkolwiek ze stron. Po drugie, USA włączały się w szeroko rozumiane wsparcie na rzecz reform wewnętrznych. Oczywiście zakres i wielkość tej pomocy była różna w zależności od państwa, ale za każdym razem dochodziło do przekazania środków finansowych na rzecz wzmocnienia instytucji demokratycznych, zapewnienia porządku wewnętrznego, przeprowadzenia wyborów lub ożywienia gospodarki. Po trzecie, dualizm realizmu i idealizmu, który ujawnił się w małej skali na przykładach Tunezji, Egiptu i Syrii, można przenieść również na poziom ogólny. Podjęte w tych państwach działania łączyły logikę obu paradygmatów, co należy uznać za cechę podejścia Stanów Zjednoczonych do wydarzeń związanych z Arabską Wiosną w ogóle. Współwystępowanie albo przewaga raz jednego, raz drugiego paradygmatu potwierdzają ich ciągłą wewnętrzną rywalizację w polityce USA oraz aktualność pytania o wyższość któregoś z nich.

BIBLIOGRAFIA

I. Publikacje drukowane:

Literatura źródłowa:

– dokumenty:

A National Security Strategy for a New Century, The White House, U.S. Government Printing Office, Washington 1998.

⁶⁶ R. Singh, *Barack Obama's Post-American Foreign Policy. The Limits of Engagement*, London–New York 2012, s. 41.

A National Security Strategy of Engagement and Enlargement, The White House, U.S. Government Printing Office, Washington 1996.

National Security Strategy, The White House, U.S. Government Printing Office, Washington 2010.

Literatura pomocnicza:

– monografie i opracowania:

Boucher D., *Political Theories of International Relations. From Thucydides to the Present*, Oxford–New York 1998.

Breau S., *The Responsibility to Protect in International Law. An Emerging Paradigm Shift*, Abingdon–New York 2016.

Czornik K., *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice 2012.

Donelan M., *Elements of International Political Theory*, Oxford–New York 1990.

Epstein S. B., Serafino N. M., Miko F. T., *Democracy Promotion: Cornerstone of U.S. Foreign Policy?*, 26 XII 2007, Congressional Research Service Reports, Washington 2007.

Gerges F. A., *ISIS. A History*, Princeton 2016.

Gerges F. A., *Obama and the Middle East. The End of America's Moment?*, New York 2012.

Hassan O., *Constructing America's Freedom Agenda for the Middle East. Democracy and domination*, London–New York 2013.

Indyk M. S., Lieberthal K. G., O'Hanlon M. E., *Bending History. Barack Obama's Foreign Policy*, Washington D.C. 2012.

Laidi Z., *Limited Achievements. Obama's Foreign Policy*, New York 2012.

Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie, systemy, uczestnicy*, Wrocław 2006, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 2868.

Mann J., *The Obamians. The Struggle Inside the White House to Redefine American Power*, New York 2012.

Noueihed L., Warren A., *The Battle for the Arab Spring. Revolution, Counter-revolution, and the Making of a New Era*, New Haven–London 2012.

Nye J. S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, przeł. M. Madej, Warszawa 2009.

Russett B., *Grasping the Democratic Peace. Principles for a Post-Cold War World*, Princeton 1993.

Sanger D. E., *Confront and Conceal. Obama's Secret Wars and Surprising Use of American Power*, New York 2012.

Sharp J. M., Blanchard C. M., *Armed Conflict in Syria. U.S. and International Response*, 14 VI 2013, Congressional Research Service Reports, Washington 2007.

Singh R., *Barack Obama's Post-American Foreign Policy. The Limits of Engagement*, London–New York 2012.

Wojciuk A., *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010.

Zajac J., *Środki i metody oddziaływania USA w bliskowschodnim procesie pokojowym (1991–2000)*, Warszawa 2004, *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego*, 450.

Zięba R., *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2009.

– rozdziały w pracach zbiorowych:

Ebeid H., *The Egyptian Path: A Pact of Conservatives*, [w:] *Still Awake. The Beginnings of Arab Democratic Change*, red. T. Behr, P. Sasnal, Warszawa 2012, *Raporty – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych*.

Fiedler R., *Polityka USA wobec Egiptu – ciągłość mimo wszystko*, [w:] *Problemy bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA)*, red. R. Bania, R. Czulda, K. Zdulski, Łódź 2016.

Haliżak E., *Liberalna wizja porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje, koncepcje, paradygmaty*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005.

Kapiszewski A., *Promowanie demokracji w świecie arabskim w polityce prezydenta George'a W. Busha*, [w:] *Amerykańska demokracja w XXI wieku. Zbiór referatów konferencyjnych z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 9–11 grudnia 2005 roku*, red. A. Mania, P. Laidler, Kraków 2006.

Łoś-Nowak T., *Polityka zagraniczna – stałe i zmienne komponenty procesu formułowania i realizacji*, [w:] *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, red. taż, Warszawa 2011.

Łoś-Nowak T., *Polityka zagraniczna w przestrzeni teoretycznej*, [w:] *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, red. taż, Warszawa 2011.

Molo B., *Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. E. Cziomer, Kraków 2014.

Sasnal P., *Niechęć i przymus: Stany Zjednoczone wobec konfliktu w Libii*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, *Studia Bliskowschodnie*, t. 1.

Zając J., *Polityka wobec Bliskiego Wschodu*, [w:] *Polityka zagraniczna USA po zimnej wojnie*, red. taż, Toruń 2005.

– artykuły w czasopismach naukowych:

Fiedler R., *Arabska Wiosna – szanse i wyzwania dla polityki USA wobec Bliskiego Wschodu*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.3>.

Fromkin D., *What Is Wilsonianism?*, „World Policy Journal” 1994, vol. 11, nr 1.

Kuperman A. J., *Obama's Libya Debacle: How a Well-Meaning Intervention Ended in Failure*, „Foreign Affairs” 2015, vol. 94, nr 2.

Lindsay J. M., *George W. Bush, Barack Obama, and the Future of U.S. Global Leadership*, „International Affairs” 2011, vol. 87, nr 4, [online] <http://dx.doi.org/10.1111/j.1468-2346.2011.01003.x>.

Nowiak W., *Arabska Wiosna a kwestie bezpieczeństwa Izraela i jego sąsiadów*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.8>.

Osiewicz P., *Zmiany społeczno-polityczne w państwach arabskich po 2010 roku: krytyczna analiza stosowanych pojęć*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.1>.

Parzymies S., *Aspekty wewnętrzne i międzynarodowe „arabskiej wiosny”*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2011, t. 44, nr 3–4.

Sasnal P., *Między stagnacją a stabilizacją: Stany Zjednoczone wobec społeczno-politycznych zmian w Afryce Północnej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2011, vol. 64, nr 3.

- Stelmach M., *Antyamerykanizm jako istotny element Arabskiej Wiosny*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.23>.
- Tarnawski M., *Międzynarodowe implikacje Arabskiej Wiosny*, „Przegląd Politologiczny” 2014, nr 1, [online] <http://dx.doi.org/10.14746/pp.2014.19.1.2>.

II. Publikacje elektroniczne:

Literatura źródłowa:

- Government Accountability Office, Report Number GAO-13-310*, III 2013, [online] <http://www.gao.gov/assets/660/653163.pdf>.
- Obama Condemns Crackdowns as Thousands March in Yemen*, [online] <http://edition.cnn.com/2011/WORLD/meast/02/18/yemen.protests/index.html>.
- Readout of the Vice President's Call with Bahraini Crown Prince Salman bin Hamad al'Khalifa*, 27 III 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/03/27/readout-vice-presidents-call-bahraini-crown-prince-salman-bin-hamad-al-k>.
- Recent Protests and Website Hackings in Tunisia*, [online] <http://www.state.gov/r/pa/prs/ps/2011/01/154139.htm>.
- Remarks by the President at Cairo University*, [online] http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09.
- Remarks by the President on the Situation in Libya*, 18 III 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-pressoffice/2011/03/18/remarks-president-situation-libya>.
- Statement by President Obama on the Situation in Syria*, 18 VIII 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/08/18/statement-president-obama-situation-syria>.
- Statement by the President on Bahrain*, 27 II 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-pressoffice/2011/02/27/statement-president-bahrain>.
- Statement by the President on the Events in Tunisia*, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/01/14/statement-president-events-tunisia>.
- Statement by the Press Secretary on Violence in Yemen*, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/06/03/statement-press-secretary-violence-yemen>.
- Statement by the Press Secretary on the Situation in Bahrain*, 11 IV 2011, [online] <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/04/11/statement-press-secretary-situation-bahrain>.
- Syria Complex Emergency*, [online] <https://www.usaid.gov/crisis/syria/fy16/fs03>.
- Tunisia. Country Report. Freedom in the World. 2012*, [online] <http://freedomhouse.org/report/freedom-world/2012/tunisia>.

Literatura pomocnicza:

– artykuły prasowe:

- Clinton Tackles Tunisia, Iran, Lebanon & Mideast Talks*, [online] <http://www.alarabiya.net/articles/2011/01/12/133153.html>.
- Hosni Mubarak's Speech: Full Text*, [online] <http://www.guardian.co.uk/world/2011/feb/02/president-hosnimubarak-egypt-speech>.
- How Does the US View Tunisia's Revolt?*, BBC News, [online] <http://www.bbc.co.uk/news/world-us-canada-12200851>.

In U.S. Signals to Egypt, Obama Straddled a Rift, [online] <http://www.nytimes.com/2011/02/13/world/middleeast/13diplomacy.html?pagewanted=all>.

The Nobel Peace Prize 2009, [online] http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/2009/press.html.

Syria: Atrocities on Both Sides?, [online] http://www.aljazeera.com/programmes/insidesyria/2013/05/201351965828852287.html?utm_content=rssautomatic&utm_campaign=twitter&utm_source=SocialFlow&utm_term=june&utm_medium=tweet.

Tunisia Reform Leader Warns of Possible Anarchy, 22 II 2011, [online] http://www.nytimes.com/2011/02/22/world/africa/22tunisia.html?ref=tunisia&_r=0.

Piotr KOZŁOWSKI, doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie nauk o polityce. Absolwent WDiNP UW na kierunkach politologia (2006–2011, w tym rok akademicki w Trinity College w Dublinie) oraz stosunki międzynarodowe (2011–2013). Jego zainteresowania badawcze to polityka zagraniczna USA, system polityczny USA i demokratyzacja.

DOI: <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.04.2016.07.03>

Patryk TOMAŁA

patryk.tomala@outlook.com

ODKRYWANIE TAJSKOŚCI – WICHIT WATHAKAN I POWSTANIE TAJSKIEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

ABSTRACT **Discovering Thainess – Wichit Wathakan and Creation of Thai National Identity**

‘Thainess’ is a term deeply ingrained into political discourse of Kingdom of Thailand. Politicians from different camps and parties use it to this day. This quite new concept was defined by Wichit Wathakan, who created a political philosophy around it. His works set a tone of discussion about the nation and the state in Thailand back in the 1930s. His concepts are still alive and well, and also more apparent than those proposed by his opponents. This article explains reasons of emerging of nationalism in Thailand and Thai nationalism, as well as character of both of them.

KEYWORDS Thailand, Thai, Wichit, National Identity, Nation Building

WSTĘP

Zagadnienie „tajskości” i kreowanie narodu tajskiego są tematami obecnymi w dyskursie publicznym Tajlandii od blisko stu lat. Wbrew pozorom nie tracą one na znaczeniu – np. kampania marketingowa Tourism Authority of Thailand na 2015 r. brzmiała *2015 Discover Thainess*¹, w samym tytule odnosząc się do pojęcia „tajskości”. Miała ona za zadanie *ukazanie tajskości czy też wyróżniających cech narodu tajskiego i jego wyjątkowej kultury*². Władze Tajlandii dążą do aktywnego kreowania kształtu i charakteru tajskiego narodu. W 2014 r. przywódca wojskowej *junty*, która obaliła demokratycznie wybrany rząd Yingluck Shinawatry, generał Prayuth Chan-ocha, ogłosił *Dwanaście naczelných zasad dla silnej Tajlandii*. Brzmiały one następująco:

Tajowie powinni:

1. *Podtrzymywać trzy główne filary [państwa]: Naród, Religię i Monarchię.*
2. *Być uczciwi, skłonni do poświęceń i cierpliwi, wykazując się pozytywnym stosunkiem do dobra publicznego.*
3. *Być wdzięczni swym rodzicom, opiekunom i nauczycielom.*
4. *Dążyć do wiedzy i edukacji – bezpośrednio i pośrednio.*
5. *Dbać o umiłowane tajskie tradycje.*
6. *Podtrzymywać moralność i spójność oraz życzyć dobrze sobie nawzajem, jak również być hojni wobec innych.*
7. *Rozumieć i uczyć się prawdziwej istoty ideałów demokracji z Jego Wysokością Królem jako Głową Państwa.*
8. *Być zdyscyplinowani, szanować prawo, starszych i przełożonych.*
9. *Świadomie i umyślnie przestrzegać dekretów królewskich Jego Wysokości Króla.*
10. *Stosować się do ekonomii wystarczalności Jego Wysokości Króla, oszczędzać pieniądze na wszelki wypadek, być ostrożni z dzieleniem się nadwyżkami pieniężnymi bądź ich inwestowaniem.*
11. *Zachowywać zdrowie psychiczne i fizyczne, nie poddawać się mrocznym siłom namiętności, żywić uczucia wstydu i winy za grzechy, w zgodzie z zasadami religijnymi.*
12. *Stawiać dobro publiczne i narodowe ponad własnymi interesami*³.

Powyższe reguły zostały opublikowane jako oficjalne zasady państwa i narodu tajskiego. Uczniowie są zobowiązani nauczyć się ich na pamięć i deklamować je codziennie w szkole⁴. Na ich podstawie wyprodukowana została seria krótkich filmów, które

¹ *Thailand to Celebrate „2015 Discover Thainess” Campaign with Grand Opening Celebration*, „TAT News”, 5 I 2015, [online] <http://www.tatnews.org/thailand-to-celebrate-%E2%80%9C2015-discover-thainess%E2%80%9D-campaign-with-grand-opening-celebration>, 15 III 2016. Tłumaczenia wszystkich anglojęzycznych źródeł wykorzystanych w niniejszym artykule pochodzą od autora.

² Tamże.

³ *The Twelve Core Values for a Strong Thailand*, National News Bureau of Thailand, [online] http://nwnt.prd.go.th/link/en/Core_Values, 15 III 2016.

⁴ *Thai Students Required to Recite Prayuth’s 12 Core Values Daily*, „Asian Correspondent”, 22 IX 2014, [online] <https://asiancorrespondent.com/2014/09/all-thai-students-required-to-recite-daily-prayuths-12-core-values>, 15 III 2016.

mają zaznajomić społeczeństwo Tajlandii z zasadami, którymi według *junty* generała Prayutha powinno się ono kierować w życiu. Zatytułowano je *Thai Niyom*, czyli *Tajska Duma*⁵. *Junta* nie jest nowatorska w swych staraniach. Jak już wspomniano, kształtowanie *tajskości* i kreowanie narodu tajskiego są procesami, których początki sięgają przełomu XIX i XX w. Przybrały one na sile po rewolucji 1932 r., kiedy doszło do obalenia absolutyzmu i wprowadzenia ograniczonego parlamentaryzmu.

Celem niniejszego artykułu jest rozważanie przyczyn zaistnienia owych procesów, jak również odpowiedź na pytanie o to, jak były one artykułowane przez głównego ideologa czasu rządów generała Plaeka Phibunsongkhrama (dalej nazywanego Phibunem⁶), generała Luanga Wichita Wathakana (Wichita). Położył on podwaliny pod tajską tożsamość narodową i wydatnie przyczynił do jej wykreowania. To właśnie jego idee i koncepcje stanowią główny przedmiot rozważań w artykule. Sprawa ich implementacji (za co był odpowiedzialny Phibun) to temat równie zajmujący, aczkolwiek na tyle rozległy, że zasługuje na oddzielne opracowanie.

Wcześniej należy bliżej przyjrzeć się dwóm pojęciom kluczowym do rozpatrywania interesującej autora kwestii. Pierwszym z nich będzie *tożsamość narodowa* (*tajskość* stanowi przejaw tajskiej tożsamości narodowej), drugim – *nation building* (*budowanie narodu*), czyli proces kreacji owej tożsamości narodowej. Zagadnieniom tym poświęcone są dwie pierwsze części artykułu. W części trzeciej opisano główne założenia nacjonalizmu Wichita oraz uwarunkowania społeczno-polityczne, które stanowiły tło rozwoju jego ideologii.

1. ZAGADNIENIA TEORETYCZNE – TWORZENIE NARODU I NACJONALIZM

Zagadnienie budowania narodu jest tak stare, jak sama refleksja nad istnieniem wspólnot narodowych. Wczesne przemyślenia europejskich uczonych są szczególnie istotne w rozpatrywaniu źródeł tajskiego nacjonalizmu, gdyż Wichit Wathakan w trakcie swe go pobytu w Europie miał okazję dogłębnie się z nimi zaznajomić.

Dziewiętnastowieczny niemiecki historyk i myśliciel Heinrich von Treitschke twierdził, że istnieją dwie przeciwne sobie tendencje. Z jednej strony państwa starają się ujednoczyć swoją populację pod względem języka i kultury, a z drugiej narody dążą do utworzenia własnych państw⁷. Treitschke wierzył, że starcie między dążeniami narodowymi do samostanowienia a państwowymi do homogenizacji to *constans*. Jednocześnie państwo może (a wręcz powinno) dążyć do stworzenia jednego narodu z wielu, nad którymi panuje. Myśliciel twierdził, że „*naturalne więzy krwi*”, które *określają naród, mogą być „realne lub umowne”, gdyż „pod tym względem narody karmią*

⁵ *The Twelve Core Values...*

⁶ W języku tajskim do określenia ważnych figur historycznych i publicznych używa się z reguły ich imienia bądź pseudonimu pochodzącego od nazwiska.

⁷ P. Lawrence, *Nacjonalizm. Historia i teoria*, przeł. P. K. Frankowski, Warszawa 2007, s. 37.

się *przedziwnymi złudzeniami*⁸. Rozważania te są głęboko osadzone w rzeczywistości politycznej Niemiec okresu zjednoczenia, lecz równie dobrze pasują do sytuacji w Syjamie w pierwszej połowie XX w. W obu przypadkach występowała wielość różnorodnych grup charakteryzujących się silną odrębnością etniczną i językową (a więc, według Treitschkego, narodów, które miały dążyć do niepodległości), przy jednoczesnym istnieniu silnego ośrodka państwowego, zmierzającego do utworzenia ponad ową różnorodnością jednej centralnej tożsamości narodowej, ściśle związanej z owym państwem.

W innym duchu na temat budowania narodów wypowiadał się pochodzący z drugiej strony Renu Ernest Renan. Odróżniał on kategorię rasy, mającej wspólne podłoże etnolingwistyczne, od narodu, któremu przysługiwała suwerenność. Naród miał powstawać przez „*konwergencję*” różnych populacji⁹, a pojęcie rasy było w jego opinii mało istotne – ważniejsza jest wiara w spójność etniczną niż faktyczna spójność¹⁰. Renan przedstawiał naród jako wspólnotę woluntarystyczną, w której istotniejsze od kategorii rasowych, językowych czy geograficznych są *wspólne bogate dziedzictwo wspomnień i pragnienie życia razem*¹¹.

Nie sposób pisać na temat narodów i nacjonalizmu bez wspomnienia o Erneście Gellnerze i jego twierdzeniu, że to nie narody tworzą nacjonalizm, a nacjonalizm tworzy narody¹². Powstawanie narodów i występowanie nacjonalizmu są w jego opinii związane z procesami modernizacyjnymi i industrializacją¹³. Teza ta była w kontrze do twierdzenia Eliego Kedouriego, który pisał, że nacjonalizm jest logicznie i socjologicznie przypadkowy, a zatem nie jest stanem naturalnym dla ludzkości i nie musiał się pojawić¹⁴. Gellner wskazywał, że w okresie feudalnym elity rządzące posiadały inną kulturę i posługiwały się innym językiem niż ich poddani. Jedyłą istotną zależnością była ta regulująca korzyści, które obie strony sobie nawzajem zapewniały. Rządzący oferowali rządzonym bezpieczeństwo, w zamian domagali się żywności i innych dóbr materialnych od lokalnych, zróżnicowanych społeczności. Sytuację odwróciła modernizacja, która zatarła granicę między obiema grupami i wymusiła, aby *granice kulturowe i polityczne pokrywały się ze sobą*, głównie za sprawą upowszechnienia się edukacji, która doprowadziła do homogenizacji kultury i języka w ramach danych państw¹⁵. Edukację opartą na kontekście narodowym Gellner określał pojęciem egzosocjalizacji¹⁶.

Zagadnienie to rozwijali także inni myśliciele, np. Anthony D. Smith, dla tematu niniejszego artykułu szczególnie istotne są jednak prace przywołanej powyżej trójki.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 53.

¹⁰ Tamże, s. 54.

¹¹ Tamże, s. 55.

¹² Tamże, s. 146.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 192.

¹⁵ Tamże, s. 194–195.

¹⁶ Tamże, s. 197.

Z jednej strony Treitschke i Renan mieli wpływ na światopogląd Wichita, z drugiej – teoria Gellnera wydaje się adekwatna do opisu przypadku Tajlandii.

W kwestii tożsamości narodowej posłużyć się można tezami wspomnianego powyżej Smitha, który uważał ją za wielowymiarowe poczucie przynależności do wspólnoty narodowej, „tożsamość kolektywną”, czerpiącą z innych tożsamości dzielonych przez ludzi (religijnej, etnicznej, klasowej)¹⁷. Można zatem stwierdzić, że ów świadomy *nation building* ma za cel wytworzenie właśnie wspólnej „tożsamości narodowej” lub jej modyfikację.

2. GENEZA PROCESU TWORZENIA NARODU TAJSKIEGO

Przesłanki do stwierdzenia konieczności budowania wspólnoty narodowej i tego, w jaki sposób ten proces przebiegał, miały w Syjamie dwojaki charakter¹⁸. Po pierwsze – zewnętrzny, jako że były związane z dynamiczną ekspansją imperiów kolonialnych i chęcią uchronienia się przed podzieleniem losu sultanatów malajskich, Birmy czy Wietnamu. Po drugie – wewnętrzny, ponieważ był to element przekształcania struktury społecznej i administracyjnej w kraju, następstwo odejścia od zdecentralizowanego modelu mandali do państwa z jednym ośrodkiem władzy, Bangkokiem.

2.1. Zewnętrzne powody tworzenia narodu tajskiego

Syjam, podobnie jak inne kraje Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, u schyłku XIX w. rozpoczął proces recepcji europejskich i amerykańskich technologii, praw i idei. Miał jednak unikalną szansę dokonywać tego jako państwo suwerenne i z własnej inicjatywy, nie stał się bowiem posiadłością kolonialną czy państwem zależnym od któregoś z europejskich mocarstw. Nie znaczy to, że uniknął dyktatu zachodnich potęg – tak jak w wypadku stawianej za wzór skutecznej i szybkiej westernizacji Japonii wymuszono na Królestwie Syjamu szereg traktatów gwarantujących przywileje kupcom z Zachodu.

Francuzi zainteresowanie tym regionem przejawiali już od schyłku XVIII w. Wobec rosnącej pozycji Wielkiej Brytanii na subkontynencie indyjskim to Wietnam został obrany za kluczowy kierunek ekspansji francuskiego mocarstwa kolonialnego¹⁹. Początkowo, w XVIII w., oba kraje starały się rozwijać swoją pozycję za sprawą misjonarzy i kupców wysyłanych do Indochin (w tym do regionów, które ostatecznie znalazły się w posiadaniu strony przeciwnej), jednak szybko osiągnięto generalny konsensus co do stref wpływów: terytoria na zachód od Syjamu były wyłączną przestrzenią ekspansji brytyjskiej, zaś

¹⁷ A. D. Smith, *National Identity*, Reno 1999, s. 14.

¹⁸ Abstrahując od teorii Gellnera – opisana przez niego konieczność wystąpienia nacjonalizmu nie decyduje o tym, jaki ów nacjonalizm będzie miał kształt. Determinowane jest to warunkami lokalnymi, które należy skrupulatnie rozważyć i przeanalizować.

¹⁹ N. Tarling, *The Establishment of the Colonial Regimes*, [w:] *Cambridge History of Southeast Asia*, vol. 2: *The Nineteenth and Twentieth Centuries*, red. tenże, Cambridge 1994, s. 41.

na wschód – francuskiej²⁰. Brytyjczykom szczególnie zależało na zabezpieczeniu Indii, do czego w ich mniemaniu konieczna była Birma, Francuzi zaś potrzebowali portów w Azji Wschodniej, musieli bowiem równoważyć wpływy brytyjskie, które stały się nieporównywalnie silniejsze po opanowaniu przez nich Hongkongu. Interwencja franko-hiszpańska w Danang w 1858 r. rozpoczęła okres bezpośrednich wpływów francuskich w Wietnamie²¹. W 1882 r. zajęli oni Hanoi, co wywołało reakcję Chin i stało się przyczyną wojny między oboma krajami. Szybka i skuteczna kampania przeciwko Państwu Środka zmusiła je do podpisania w 1885 r. w Tianjinie traktatu pokojowego, na mocy którego godziło się na utworzenie z terytorium Wietnamu francuskiego protektoratu²².

Rychło po zdobyciu przez Francuzów przyczółku w Indochinach król Kambodży zwrócił się do nich z ofertą zawarcia traktatu o przyjaźni, jednocześnie gwarantując im szereg przywilejów. Miało to miejsce już w 1863 r.²³ Wiedza Francji o Kambodży była szczątkowa, dopiero w 1861 r. tereny te (oraz część Laosu) zostały po raz pierwszy zbadane i opisane. Zrobił to odkrywca Henri Mouhot, który zresztą dokonał żywota w Luang Prabang w tym samym roku²⁴. Między jego wyprawą a oddaniem się króla Norodoma pod francuskie zwierzchnictwo minęły zaledwie dwa lata. Brak rzetelnych informacji na temat kraju, nad którym obejmowała panowanie, nie przeszkadzał Francji. Była to okazja do przejęcia kontroli nad handlem na Mekongu, który już wtedy stanowił obiekt zainteresowania elit paryskich²⁵. Khmerzy również byli zadowoleni. Próby uzyskania wsparcia Francuzów podejmowano już w 1853 r., gdy król Duang wysłał swego posła do konsulatu Francji w Singapurze, jednak nie doszło wówczas do porozumienia²⁶.

Po 1863 r. wpływy syjamskie w Kambodży nie zostały szybko wyrugowane. Już po zawarciu porozumienia z Paryżem Norodom zwodził Bangkok, twierdząc, że pozostaje wierny królowi Mongkutowi. Koronacja Norodoma była ostatnią, przy której obecni byli przedstawiciele króla Syjamu (dotychczas to właśnie on wydawał zezwolenie na koronację), i pierwszą, w której wzięli udział Francuzi²⁷. W 1867 r. Syjam formalnie uznał zwierzchnictwo Francji nad Kambodżą²⁸.

Opanowanie Laosu (dzisiejszej Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej) zajęło Francji nieco więcej czasu. Pierwsze roszczenia wobec tych terytoriów (wów-

²⁰ Tamże, s. 41–42.

²¹ Tamże, s. 44.

²² M. Stuart-Fox, *A Short History of China and Southeast Asia. Tribute, Trade and Influence*, Crows Nest 2003, s. 121.

²³ G. Muller, *Colonial Cambodia's „Bad Frenchman”. The Rise of French Rule and Life of Thomas Caraman, 1840–87*, London–New York 2006, s. 39–40.

²⁴ H. Mouhot, *Travels in the Central Parts of Indo-China (Siam), Cambodia, and Laos, during the Years 1858, 1859, and 1860*, vol. 2, London 1864, s. 160.

²⁵ G. Muller, *Colonial Cambodia's „Bad Frenchman”...*, s. 36.

²⁶ D. P. Chandler, *History of Cambodia*, Boulder 2008, s. 164.

²⁷ Tamże, s. 172–173.

²⁸ P. P. Mishra, *The History of Thailand*, Santa Barbara 2010, s. 80.

czas podzielonych na mniejsze królestwa i tereny plemienne pozostające poza władzą zorganizowanego państwa) wysunięto po pokonaniu Cesarstwa Chińskiego w 1885 r. i przejściu kontroli nad Wietnamem. Twierdzenia, jakoby państwa laotańskie składały trybut Wietnamowi, nie znalazły potwierdzenia w dokumentach²⁹. Było to spowodowane faktem, że Laos stanowił sferę wpływów syjamskich. W XVIII w. król Taksin podporządkował sobie terytorium płaskowyżu Korat (Isaan, prawobrzeżny Laos, obecnie północno-wschodnia Tajlandia) i lewobrzeżnego Laosu. Pozycja Bangkoku umocniła się w latach 20., kiedy stłumiono antysyjamskie powstanie Chao Anouvonga. Po brutalnym rozprawieniu się z buntownikami Isaan został włączony do Królestwa Syjamu, a zależność trybutarna pozostałych trzech księstw laotańskich (Luang Prabang, Champassak i Wientian) została potwierdzona. Roszczenia Francji miały w związku z tym bardzo wątpliwe podstawy, jednak przejście kontroli nad Mekongiem pozostało w centrum zainteresowania Paryża. Wicekonsul Indochin Francuskich Auguste Pavie stwierdził, że Mekong stanowi naturalną granicę, na której Indochiny Francuskie muszą się oprzeć³⁰.

Ażeby zrealizować swoje zamierzenia co do opanowania Mekongu, Francuzi postanowili wykorzystać sprawdzoną *dyplomację kanonierek*. 13 lipca 1893 r. francuskie okręty pokonały siły syjamskie pod Paknam³¹, fortem chroniącym dostęp do Chao Phrayi, potężnej rzeki, żywicielki Tajlandii, która przepływając przez Bangkok, oddziela przemysłową dzielnicę Thonburi od Rattanakosinu. Okręty dotarły do stolicy i zacamowały w pobliżu francuskiego konsulatu³². Bezpośrednio zagrożony został pałac królewski, który znajduje się przy brzegu rzeki w dzielnicy Rattanakosin. Syjamskie elity władzy mogły spodziewać się najgorszego: francuskiego ataku na siedzibę króla, zniszczenia symbolu Syjamu i władzy monarszej w kraju, w przypadku niespełnienia francuskich żądań.

Zakres tych żądań nie był jasny. W tamtym okresie bardzo silna i wpływowa była w Paryżu *parti colonial*, która domagała się zdecydowanych kroków względem nieskolonizowanych i niepodporządkowanych krajów Azji i Afryki. Lider zwolenników kolonializmu, Théophile Delcassé, głosił tezę, że w relacjach pomiędzy Francją a Zjednoczonym Królestwem konieczna jest równowaga – Brytyjczycy kontrolują Nil, w takim razie Francuzi muszą mieć Mekong³³. Sam minister spraw zewnętrznych Zjednoczonego Królestwa, lord Rosebery, mimo swej frankofobii nie tylko godził się, ale wręcz publicznie zachęcał Francję do opanowania terenów dolnego i środkowego Mekongu³⁴. Pojawiały się jednak głosy bardziej radykalne – wicekonsul Pavie stwier-

²⁹ G. Evans, *The Short History of Laos. The Land in Between*, Crows Nest 2002, s. 40.

³⁰ Tamże.

³¹ D. Meyers, *Siam under Siege (1893–1902). Modern Thailand's Decisive Decade, from the „Paknam Incident” to the First Flowering of the „Chakri Reformation”*, „Journal of the Siam Society” 1994, vol. 82, pt. 2, s. 121.

³² Tamże, s. 122.

³³ Tamże, s. 124.

³⁴ Tamże, s. 123.

dził, że jeżeli Syjam będzie stawiał opór w opanowaniu Mekongu, to *protektorat nad Tajlandią będzie naszą rekompensatą*³⁵. Tak się jednak nie stało. Na mocy zawartego porozumienia Syjam zrezygnował ze swych praw do lewobrzeżnego Laosu, zgodził się też na dwudziestopięciokilometrową strefę zdemilitaryzowaną na prawym brzegu Mekongu, francuską okupację portu Chanthaburi (jeden z głównych portów nad Zatoką Tajską, we wschodniej Tajlandii)³⁶, a także zapłacenie reparacji w wysokości 3 mln franków³⁷.

Od 1896 r. między Francją i Zjednoczonym Królestwem panował konsensus w kwestii statusu Syjamu jako kraju buforowego³⁸, który miał oddzielać posiadłości kolonialne obu mocarstw. Miało to zapobiec niepożądanym starciom granicznym, których eskalacja mogłaby doprowadzić do poważnego konfliktu. Było to rozwiązanie analogiczne do tego, które Brytyjczycy zastosowali w Wielkiej Grze o Azję Centralną z Rosją. Przebieg linii Duranda, utworzenie na terytorium Afganistanu Korytarza Wachańskiego, wreszcie podział stref wpływów w Persji (wraz z neutralną strefą buforową) – wszystko to było elementem konsensualnego dzielenia się światem przez mocarstwa i traktowania państw azjatyckich jako łupu. Niekontrolowane bezpośrednio przez żadne z potęg europejskich kraje miały być jedynie buforem, gdyż ich bogactwa były mniej cenne niż zachowanie pokoju.

Jednak nie wszyscy podzielali opinię o konieczności istnienia stref buforowych. Generalny Gubernator Indochin Francuskich, Paul Doumer, rozesłał do kolonialnych oficjeli w 1899 r. telegram o następującej treści: *Musimy upewnić się, że Syjam, nad którym od kilku lat zwiększa się brytyjska dominacja, zwrócił się ku Francji i mocniej związał się z Indochinami. Protegowani*³⁹, *strefy neutralne etc. – wszystko to pozostaje samo dla siebie bez znaczenia. Istotą tych kwestii jest ich rola oręża politycznego. Musimy doprowadzić do okupacji Battambang i, przede wszystkim, Khoratu. Z czasem oznaczałoby to rozpostarcie przez nas protektoratu nad całym Syjmem*⁴⁰.

Ostatecznie Syjam uniknął losu przytłaczającej większości krajów Azji Południowo-Wschodniej i pozostał suwerenny. Roszczenia co do Koratu nie przerodziły się w faktyczną kontrolę francuską nad terenami równiny Korat, aczkolwiek na mapach z przełomu wieków ziemie te bywają oznaczone jako *Zone d'Influence Française*⁴¹.

³⁵ G. Evans, *The Short History of Laos...*, s. 40.

³⁶ H. E. Smith, G. S. Nieminen, M. K. Win, *Historical Dictionary of Thailand*, Lanham 2005, s. 115.

³⁷ D. na Pombejra, *Siam and the West, Kingdom of*: [w:] *Encyclopedia of Western Colonialism since 1450*, red. T. Benjamin, Detroit 2007, s. 1019.

³⁸ Tamże.

³⁹ Mowa tu o osadnikach laotańskich, którzy byli zachęceni przez Francję do osiedlania się na terenie Isaanu. Mieli oni stanowić pretekst do ewentualnej interwencji zbrojnej w Syjamie. Proces osadnictwa lewobrzeżnych Laotańczyków po drugiej stronie Mekongu rozpoczął się jeszcze przed panowaniem francuskim, w pierwszej połowie XIX w. Por. G. Evans, *The Short History...*, s. 30–31.

⁴⁰ P. Tuck, *The French Wolf and the Siamese Lamb. The French Threat to Siamese Independence, 1858–1907*, Bangkok 1995, s. 195.

⁴¹ Zob. D. Meyers, *Siam under Siege...*, s. 120.

Relacje między oboma państwami rozwijały się dość dynamicznie. W 1904 r. podpisano traktat, na mocy którego Francja uzyskała prawo do rozwoju infrastruktury w Isaanie, a także przejęła zwierzchnictwo nad laotańskim księstwem Luang Prabang. Potwierdzono przebieg granicy na Mekongu, zlikwidowano strefę zdemilitaryzowaną, Chanthaburi zwrócono Syjamowi, a kwestię francuskich *protegowanych* rozstrzygnięto⁴². Ambasador USA w Bangkoku, Hamilton King, nazwał ów dokument *wielkim postępem dla Syjamu* i wskazał, że rozejm jest okazją, aby kraj *udowodnił, że może sam sobą rządzić*⁴³.

Delimitacja granic rozpoczęła się od traktatu z Francją z 1904 r., ale nie była to ostatnia taka umowa, którą Bangkok podpisał w kolejnej dekadzie. Już trzy lata później promulgowano porozumienie, w ramach którego Kambodża odzyskała prowincje Battambang, Siem Reap i Sisophon⁴⁴, a w 1909 r. Brytyjczycy przejęli kontrolę nad dotychczas zależnymi od Syjamu malajskimi sultanatami Perlis, Kedah, Kelantan i Terengganu⁴⁵.

Syjam przez długie dekady pozostawał centralnym punktem zainteresowania europejskich mocarstw. Jak zauważył King, wraz z początkiem XX w. nadarzyła się okazja, by kraj ten wybił się na podmiotowość i przestał być tylko przedmiotem sporu między Wielką Brytanią a Francją albo – jak to sformułował Doumer – buforem, czyli *orzędem politycznym*.

Proces delimitacji granic w zasadzie zakończył się w 1909 r., jednak pozycja Syjamu nie była taka pewna – kraj, ze wszystkich stron otoczony posiadłościami kolonialnymi, był osamotniony jako niezależny ośrodek władzy w regionie. Strach przed podporządkowaniem któremuś z europejskich mocarstw był jedną z sił napędowych kreowania tożsamości tajskiej. Metodą zmniejszania ryzyka podbicia było wdrażanie programów reform. W kwestii budowania narodu i kształtowania tytułowej „tajskości” najważniejsze stały się reformy administracyjne.

2.2. Wewnętrzne powody tworzenia narodu tajskiego

Budowanie narodu przez instytucje było pierwszym krokiem podjętym w Tajlandii (najpewniej bez świadomości wkładu w proces kształtowania społeczności). W zasadzie od momentu zaistnienia zagrożenia ze strony Francji i Zjednoczonego Królestwa władcy Tajlandii starali się zreformować skostniałą, działającą na tradycyjnych zasadach administrację.

Kraje Azji Południowo-Wschodniej, szczególnie z kręgu buddyzmu therawada, funkcjonowały w ramach systemu mandali (nazywanego również systemem *solarnym*

⁴² Traktat syjamsko-francuski w sprawie delimitacji granicy między francuskimi i syjamskimi terytoriami oraz ustanowienia systemu jurysdykcyjnego z dnia 13 lutego 1904 r.

⁴³ Departament Stanu USA, *Papers relating to the foreign relations of the United States, with the annual message of the president transmitted to Congress December 5, 1905*, Washington 1905, s. 834–835.

⁴⁴ L. P. Briggs, *The Treaty of March 23, 1907 Between France and Siam and the Return of Battambang and Angkor to Cambodia*, „The Far Eastern Quarterly” 1946, vol. 5, nr 4, s. 439–454, [online] <https://dx.doi.org/10.2307/2049791>.

⁴⁵ Traktat syjamsko-brytyjski podpisany w Bangkoku dnia 10 marca 1909 r.

lub *galaktycznym*). W centralnym miejscu znajdował się władca, następnie obszary i ludzie bezpośrednio zależni od niego. Im dalej od władcy – szczególnie dosłownie, pod względem odległości fizycznej – tym jego *sila ciężenia* jest mniejsza, a zależność słabsza. Autorytet jest zależny od realnej możliwości oddziaływania, więc niedostępne rubieże w najlepszym wypadku będą *rządzane przez dziedzicznych trybutariuszy*, zaś niedaleka prowincja będzie regularnie płacić podatki i respektować prawa ustanawiane przez władcę⁴⁶.

Victor Lieberman stworzył matrycę ustrojów administracyjnych krajów Azji Południowo-Wschodniej. Jest to spektrum systemów solarnych, w których największą rolę odgrywa *sila ciężenia* władcy, a zatem stopień centralizacji państwa. Syjam został przez niego postawiony po stronie krajów bardziej scentralizowanych (mowa o okresie od XVIII w. do 1840 r.)⁴⁷, co może budzić pewne wątpliwości. Faktycznie władza Bangkoku była silna w Tajlandii Centralnej, Tajlandii Wschodniej, a także części Tajlandii Południowej (choć w tym wypadku należałoby wykluczyć nie tylko kraje lenne, takie jak malajskie sultanaty, lecz także miasta położone bliżej Bangkoku, takie jak Ranong). Tajlandia Północna, czyli Lanna, była niezależna nie tylko *de facto*, ale również *de iure* – tamtejsze królestwa zostały zmuszone przez króla Taksina do uznania jego zwierzchności w XVIII w., formalne do ich inkorporacji do Królestwa Syjamu doszło w 1892 r., ale dopiero w latach 30. XX w. zmarli ostatni królowie, którzy jeszcze po aneksji władali Tajlandią Północną⁴⁸. Silna odrębność tego regionu była też zauważalna dekadę później, gdy lokalne elity odmówiły implementacji Ustawy o kontroli kosztów dzierżawy z 1950 r., powołując się na *odwieczne prawa Lanny* i własne regulacje dotyczące wysokości renty ziemskiej⁴⁹.

Odrębność administracyjna Isaanu była jeszcze bardziej wyraźna. Jak już wspomniano, tereny te po raz pierwszy zostały opanowane przez Bangkok w okresie panowania króla Taksina w XVIII w. Podporządkował on sobie obszar od Nakhon Ratchasimy aż po dzisiejszy Laos; ziemie te (z wyjątkiem Nakhon Ratchasimy) były od tego momentu lennem syjamskim. Jak już wspomniano, prawobrzeżny Laos formalnie wcielono do Królestwa Syjamu po nieudanym powstaniu Chao Anouvonga. Słowo „formalnie” jest kluczowe: *de facto* Isaan pozostawał poza kontrolą Bangkoku aż do schyłku XIX w., a w przypadku niektórych obszarów nawet na początku XX w.

Proces stopniowej centralizacji Syjamu w okresie panowania króla Chulalongkorna (1868–1910) i przejmowania faktycznej kontroli nad północno-wschodnimi rubieżami państwa dokładnie opisał Michael Vickery. Wymienił miasta, w których od czasów króla Taksina aż do przełomu wieków u władzy pozostawały lokalne rody książęce – władza Bangkoku nad nimi była iluzoryczna. Biurokraci ze stolicy zaczęli zarządzać w Surinie

⁴⁶ Por. V. Lieberman, *Strange Parallels. Southeast Asia in Global Context, c. 800–1830*, vol. 1: *Integration on the Mainland*, Cambridge 2003, s. 31–33.

⁴⁷ Tamże, s. 35.

⁴⁸ H. Penth, *A Brief History of Lanna. Northern Thailand from Past to Present*, Chiang Mai 2004, s. 3.

⁴⁹ T. Haberkorn, *Revolution Interrupted. Farmers, Students, Law, and Violence in Northern Thailand*, Madison 2011, s. 32, 44.

w 1907 r. (wcześniej prowincją władał książę z plemienia Suoy), w Nakhon Phanom w 1902 r., a w Ubonie w 1886 r. (to miejscowość przygraniczna o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa, więc została uznana za priorytet)⁵⁰. Jak widać, proces zastępowania lokalnych struktur władzy administracją państwową trwał kilkadziesiąt lat.

Drugim aspektem w sferze wewnętrznej przesłanek budowania wspólnoty narodowej jest wysoki stopień heterogeniczności etnolingwistycznej Syjamu. Po zetknięciu się z zachodnią koncepcją narodu jako grupy o wspólnym języku, kulturze, historii, gospodarce i strukturze politycznej nastąpiła prosta konstatacja – poddani króla Syjamu należą do bardzo wielu grup, które nie mają wspólnych mianowników takich jak język, kultura czy nawet historia. Północ i północny wschód niedawno zostały wcielone, ludzie tam mieszkający są Lanna, używają innego języka i innego pisma, a nawet jedzą inny ryż (charakterystyczny ryż kleisty). Co więcej, część z nich nawet nie jest Lanna, a należy do jednego z dziesiątków plemion (Akha, Hmong, Yao czy Lahu) i nie dość, że mówi kompletnie niezrozumiałym językiem (lanna i centralny tajski należą do rodziny języków tai-kadai, część języków plemiennych – do innych rodzin językowych), to nie wyznaje buddyzmu therawada i żyje w społecznościach plemiennych.

Analogiczna sytuacja wystąpiła w Isaanie. Był on zamieszkiwany przez Laotańczyków, lud o zbliżonej kulturze i języku. Różnice występowały także w sferze religii. Co prawda Isaanicy też są buddystami therawada, ale mają odmienną tradycję (to tam powstała Tradycja Leśna). I znowu, tak jak w przypadku Lanny, mniejszym problemem była dominująca grupa ludności, podobnie jak Syjamczycy porozumiewająca się językiem z rodziny tai-kadai. Sprawę znacznie komplikowały mniejszości i lokalne plemiona, jeszcze bardziej odmienne niż w Lannie. Region zamieszkiwany jest bowiem przez ludy Monów i Khmerów, a także szereg mniejszych plemion laotańskich.

Heterogeniczność północy i północnego wschodu nadal pozostaje faktem. O odmienności mieszkańców tamtych terenów i żywotności lokalnego języka napisano wiele opracowań⁵¹. Tym większym było to wyzwaniem dla tworzącego się nowoczesnego państwa syjamskiego. Jak już wspomniano, proces formowania struktur administracyjnych trwał wiele dekad, co było związane z silną autonomicznością lokalnych struktur władzy, wzmacniającą odrębność etnolingwistyczną Isaanu i Lanny. Owa odrębność była podnoszona jeszcze po II wojnie światowej jako argument przeciwko implementacji pewnych norm prawnych – *sprzecznych z wielowiekową tradycją i nieprzystających do tradycyjnego charakteru społeczności*⁵².

⁵⁰ M. Vickery, *Thai Regional Elites and the Reforms of King Chulalongkorn*, „The Journal of Asian Studies” 1970, vol. 29, nr 4, s. 863–864, [online] <https://dx.doi.org/10.2307/2943093>.

⁵¹ Zob. J. Draper, *Introducing Multilingual Thai-Isan-English Signage in a Thai University*, „Journal of Lao Studies” 2013, vol. 4, nr 1; J. Herington [i in.], *Sociolinguistic Survey of Northern Thai*, SIL International, Electronic Survey Report 2013–009, Dallas 2013; S. Phattharathanit, *Identity Maintenance in Lanna (Northern Thai)*, „Journal of the Southeast Asian Linguistics Society” 2012, vol. 5; D. McCargo, K. Hongladarom, *Contesting Isan-ness: Discourses of Politics and Identity in Northeast Thailand*, „Asian Ethnicity” 2004, vol. 5, nr 2, s. 219–234, [online] <https://dx.doi.org/10.1080/1463136042000221898>.

⁵² T. Haberkorn, *Revolution Interrupted...*, s. 32.

Schyłkowy okres syjamskiego absolutyzmu to zatem czas powolnej budowy nowoczesnego aparatu biurokratycznego i stopniowej centralizacji państwa. Fundamentem tych zmian był autorytet królewski i bezpośrednie relacje władcy z wasalami i poddanyymi. Król stanowił jedyny punkt zaczepienia między mającymi ze sobą niewiele wspólnego grupami, które zamieszkiwały obszar oznaczany na mapach jako „Królestwo Syjamu”.

3. KONCEPCJA NARODU TAJSKIEGO WICHITA WATHAKANA

3.1. Rojalistyczna koncepcja narodu Vajiravudha

Pierwsze próby stworzenia koncepcji narodu tajskiego należy wiązać z postacią króla Vajiravudha (1910–1925), następcy wielkiego reformatora Chulalongkorna. Vajiravudh skonstruował pojęcie *chat Thai* (naród tajski), który dzieli wspólną *historię, sztukę, język, literaturę, buddyzm, miłość do osoby króla, a przede wszystkim oddanie wolności [tai] zawarte w wojowniczym duchu, który król często nazywał duchem Dzikich Tygrysów*⁵³.

Chat Vajiravudha posiadał trzy spoiwa – wspólną historię królestw Sukhothai, Ayutthai i Rattanakosin, monarchę jako głowę państwa i buddyzm therawada jako religię dominującą⁵⁴. W sposób oczywisty była to próba tworzenia nacjonalizmu czysto syjamskiego – głównie przez odwołanie się wyłącznie do historii trzech państw protosyjamskich. Ekskluzywizm tej koncepcji mógł antagonizować pomijanych poddanych w Królestwie Tajlandii, których było więcej niż Syjamczyków (Laotańczyków, Khmerów, Malajów, członków plemion). Istotą „tajskości” w tym wydaniu była jednak postać króla.

Pojęcie zostało rozwinięte przez księcia patriarchę Wachirayanwarorota, który wzmocnił aspekt buddyjski (m.in. przez promocję edukacji monastycznej), oraz przez księcia Damronga Rajanubhapa, dla którego najistotniejsze były koncyliacyjność i niekonfrontacyjna natura Tajów; jego zdaniem dzięki nim władcy syjamscy mogli rządzić zróżnicowanym etnicznie państwem⁵⁵.

Koncepcja rojalistyczna spotkała się jednak z podwójnym problemem – wyczerpaniem się modelu absolutystycznego w Syjamie oraz słabością instytucji króla. Wykształcone na Zachodzie elity dążyły do szybkiej zmiany, której następcą Vajiravudha, powszechnie uważany za słabego władcę Prajadhipok (1925–1935), nie był gwarantem. Władca o słabym autorytecie przyniósł kres koncepcji narodu wysuwanej przez Pałac.

⁵³ A. W. Jelonek, *Wielokulturowość, separatyzm i budowa państwa narodowego w Tajlandii*, Kraków 2011, s. 138.

⁵⁴ M. J. Meyer, *The Idea of the Social in the Thought of Three Thai Politicians and Intellectuals in the mid-20th Century*, „Journal of Humanities and Social Sciences” 2010, nr 2, s. 8–9.

⁵⁵ S. Sattayanurak, *The Construction of Mainstream Thought on „Thainess” and the „Truth” Constructed by „Thainess”*, dysertacja doktorska, Department of History, Faculty of Humanities, Chiang Mai University, Chiang Mai 2008, s. 6–8, [online] <http://www.fringier.org/wp-content/writings/thainess-eng.pdf>.

3.2. Rewolucja Syjamska 1932 r.

Swoistym przewrotem kopernikańskim w procesie modernizacji kraju oraz w konstruowaniu pojęcia narodu tajskiego była Rewolucja Syjamska z 1932 r. Jej charakter najlepiej oddaje termin *rewolucja biurokratyczna*, czy może raczej *rewolucja biurokratów*. Jak pisał Erik Kuhonta, *fundamentalnym problemem [...] była rosnąca frustracja coraz lepiej wykształconych urzędników cywilnych i wojskowych*⁵⁶. Wśród owych *sfrustrowanych biurokratów*, wykształconych na Zachodzie intelektualistów, na czoło wysunęła się siedmioosobowa grupa spiskowców, która 5 lutego 1927 r. w Paryżu zawiązała Khana Ratsadon (Partię Ludową)⁵⁷. Adam W. Jelonek nazywał ich *promotorami*, wskazując, że faktyczna Partia Ludowa powstała później⁵⁸. Sformułowali oni program opierający się na sześciu zasadach:

1. *Wolności i równości w polityce, biznesie i wobec prawa.*
2. *Wewnętrznego pokoju i porządku.*
3. *Planowania gospodarczego ukierunkowanego na zapewnienie wszystkim pracy i dobrobytu.*
4. *Równych przywilejów.*
5. *Wolności obywatelskiej i osobistej.*
6. *Powszechnej edukacji*⁵⁹.

Przywódcą intelektualnym grupy był Pridi Banomyong. Nasiąknął on w trakcie studiów w Paryżu ideami rządów prawa i aktywnego udziału państwa w życiu gospodarczym. Drugi postulat miał zostać zrealizowany w zgodzie z powyższymi zasadami, pierwszy natomiast wymagał wystąpienia przeciwko władzy monarszej – tylko obalając absolutyzm, można było zaprowadzić rządy prawa, w których nawet król musi respektować ustawy i podporządkować się im⁶⁰.

Po powrocie do kraju grupie udało się zdobyć poparcie wielu wpływowych wojskowych i urzędników. Atmosfera w Syjamie sprzyjała nastrojom rewolucyjnym – rozwijała się działalność grup komunistycznych, pojawiały się postulaty republikańskie, a ze środowisk dworskich wychodziły propozycje wzmocnienia władzy monarszej na wzór rozwiązań stosowanych przez Benito Mussoliniego we Włoszech⁶¹. Ostatecznie to Khana Ratsadon przejęło inicjatywę i 24 czerwca 1932 r. przeprowadziła zamach stanu, pozostawiając króla na tronie, jednak pozbawiając członków rodziny królewskiej większości istotnych stanowisk państwowych. Po trzech dniach proklamowano pierwszą w histo-

⁵⁶ E. M. Kuhonta, *The Institutional Imperative. The Politics of Equitable Development in Southeast Asia*, Stanford 2011, s. 134.

⁵⁷ Zob. S. Barmé, *Luang Wichit Wathakan and the Creation of Thai Identity*, Singapore 1993, s. 64; M. Peleggi, *Thailand. The Worldly Kingdom*, London 2007, s. 121; C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand*, Cambridge 2014, s. 115.

⁵⁸ A. W. Jelonek, *Wielokulturowość, separatyzm...*, s. 150.

⁵⁹ E. Kuhonta, *The Institutional Imperative...*, s. 135.

⁶⁰ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 115.

⁶¹ Tamże, s. 117.

rii Syjamu konstytucję⁶². Na czele nowego rządu stanął rojalista, Phraya Manopakon. Zgoda na objęcie przez niego funkcji prezesa rady ministrów była próbą załagodzenia sytuacji przez puczystów. Na niewiele się to zdało – król nazwał projekt reform gospodarczych Pridiego komunistycznym, a jego samego przyrównał do Stalina. Przywódca Khana Ratsadon został zmuszony do opuszczenia kraju, a jego zwolennicy wyrugowani z ważnych stanowisk państwowych. Doprowadziło to do kolejnego przewrotu w czerwcu 1933 r., w którym władzy został pozbawiony Manopakon, a Pridi powrócił z wygnania⁶³. Nowym premierem został Phraya Phahonphonhayuhasena (Phahon).

W październiku doszło do kolejnej próby przywrócenia władzy Pałacu, czyli Rewolty Księcia Boworadeta, byłego ministra wojny. Została jednak szybko stłumiona. W kolejnych dwóch latach doszło jeszcze do dwóch buntów rojalistycznych, ale żaden z nich się nie powiódł. W marcu 1935 r. pozostający na wygnaniu król Prajadhipok abdykował, a nowym władcą został dziesięcioletni Mahidol, który przez kolejnych 16 lat pobierał nauki w Europie⁶⁴. Khana Ratsadon przejęła pełną, nieskrępowaną autorytetem monarszym władzę w Syjamie.

Jeszcze w 1933 r., w odpowiedzi na starania rojalistów o założenie partii politycznej (na czele tej grupy miał według Ptaita Pabana Mishry stać Wichit⁶⁵), Prajadhipok dekretem zakazał funkcjonowanie partii na terenie Królestwa Syjamu, włączając w to Khana Ratsadon⁶⁶. Była to próba osłabienia zwolenników Pridiego i Phibuna, którzy jednak sami dążyli do uniemożliwienia założenia konkurencyjnej Khana Chat (Partii Nacjonalistycznej)⁶⁷. Władca uniemożliwił swoim poplecznikom zawiązanie ugrupowania, jednocześnie uniemożliwiając funkcjonowanie partii reformatorskiej. Nie przyniosło to oczekiwanego skutku; co prawda uniemożliwiło Khana Ratsadon zostanie partią masową, na co liczył Pridi⁶⁸, ale nie osłabiło jej na tyle, by straciła władzę – pomimo tarć frakcyjnych (szczególnie między frakcją wojskową Phibuna i cywilną Pridiego) większość sporów personalnych i programowych udawało się rozwiązać koncyliacyjnie. Khana Ratsadon utrzymała jedność aż do 1941 r.

Co więcej, pomysł zakazu funkcjonowania partii politycznych został przez reformatorów zaadaptowany. Po stłumieniu Rewolty Księcia Borowadeta przyjęli oni w 1934 r. Ustawę o kontroli prasy oraz podtrzymali zakaz działalności ugrupowań politycznych. Otwarcie przyznano, że celem legislacji było przeciwdziałanie tendencjom reakcyjnym⁶⁹. Ustawa ta dołączyła do uchwalonej rok wcześniej Ustawy antykomunistycznej⁷⁰ jako jedno z ważniejszych ograniczeń wolności obywatelskich, których respektowanie było po-

⁶² Tamże, s. 117–118.

⁶³ Tamże, s. 119.

⁶⁴ Tamże, s. 120.

⁶⁵ P. P. Mishra, *The History of Thailand...*, s. 108.

⁶⁶ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 122.

⁶⁷ E. Kuhonta, *The Institutional Imperative...*, s. 140.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ M. Peleggi, *Thailand...*, s. 121.

⁷⁰ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 119.

stulatem założycieli Khana Ratsadon. Władza starała się w ten sposób zapobiec zarówno ewentualnej rewolucji komunistycznej, jak również rojalistycznej kontrrewolucji. Bezpośrednim skutkiem było utrwalenie systemu *de facto* monopartyjnego, który przetrwał w Tajlandii ponad 10 lat.

Przed delegalizacją partii politycznych Khana Ratsadon udało się zwerbować setki tysięcy członków i utworzyć lokalne struktury. Kolportowano też prasę partyjną (szczególnie aktywne było socjalistyczne skrzydło ugrupowania, które opublikowało m.in. tłumaczenie pamfletu brytyjskiego socjalisty Johna W. Kneeshawa *What Socialism Means?*)⁷¹. Jednak wprowadzenie zakazu funkcjonowania partii politycznych odwróciło proces aktywizacji obywatelskiej społeczności – struktury Khana Ratsadon uległy rozwiązaniu, a partia pozostała nieformalnym stowarzyszeniem elit rządzących. Sytuacja ta odbiegała od zamysłu Pridiego, który chciał stworzyć inkluzyjną organizację masową na wzór chińskiego Guomindangu. Nie posiadając oparcia w strukturach partyjnych, Khana Ratsadon skupiła się na zdobyciu wsparcia starych elit i budowaniu wspólnoty w oparciu o nacjonalistyczne postulaty Wichita.

3.3. Ideologia Wichita Wathakana

3.3.1. Wychowanie i wczesne inspiracje

Rodzina Luanga Wichita Wathakana pochodziła z Chin, jednak on i jego rodzeństwo zostali wychowani na Tajów. W młodości Wichit odbył nauki w świątyni buddyjskiej, później studiował w Paryżu. Jego pierwsze publikacje traktowały o buddyzmie i jodze i były wzbogacone o rozważania psychologiczne oparte na wiedzy zdobytej we Francji. Pisał też o wybitnych postaciach w tajskiej historii, a także prowadził audycję radiową, w której przekazywał słuchaczom swoje opinie na temat roli kobiety. Najważniejszym dziełem Wichita w okresie przed Rewolucją Syjamską 1932 r. była dwunastotomowa *Historia powszechna*, która przyczyniła się do uznania go za jednego z najwybitniejszych historyków Syjamu pierwszej połowy XX w.⁷²

Na ukształtowanie poglądów Wichita dotyczących pojęcia tajskości wielki wpływ miała książka amerykańskiego misjonarza prezbiteriańskiego Williama C. Dodda, zatytułowana *The Tai Race, Elder Brother of the Chinese*⁷³. Praca Dodda stanowiła pierwsze źródło wiedzy na temat ludów Tai-Kadai i obecnie jest krytykowana za ubogi materiał źródłowy (w całości bazowała na chińskich kronikach), wiele nieścisłości i przede wszystkim niepopartą żadnymi dowodami tytułową tezę⁷⁴. Syjamską adaptacją dzieła Dodda była książka *Lak Thai (Pochodzenie Tajów)* Khuna Wichitmatry. Wichitmatra rozwinął tezę Dodda, wskazując, że pierwotnym siedliskiem Tajów musiały być góry

⁷¹ E. Kuhonta, *The Institutional Imperative...*, s. 141.

⁷² S. Barmé, *Luang Wichit...*, s. 40–46.

⁷³ Tamże, s. 60, 149.

⁷⁴ Zob. J. Schliesinger, *Tai Groups of Thailand*, vol. 1: *Introduction and Overview*, Bangkok 2001, s. 20–21.

Altaj, a w dołączonej do dzieła mapie oznaczył „utracone terytoria” Syjamu – całe francuskie terytoria Kambodży i Laosu⁷⁵.

Niebagatelne znaczenie miała też twórczość francuskiego historyka i orientalisty René Grousseta i jego postulat uważnego analizowania dziejów w kontekście uwarunkowań geograficznych i środowiskowych. W opinii Wichita warunki skrajne, w jakich funkcjonują niektóre ludy (mrozy strefy podbiegunowej u Eskimosów i malaryczny skwar dżungli równikowej u czarnoskórych Afrykanów), uniemożliwiał im postęp, wobec tego nie stanowią one interesującego i wartościowego przedmiotu badań dla historyka. Warte uwagi były ludy ras mongoloidalnej i białej⁷⁶.

W tym, jak Wichit postrzegał historię, odnaleźć można silne wpływy XIX-wiecznych historiografów. Przebija się wizja historii według Leopolda von Ranke, ukazanie jej *wie es eigentlich gewesen (taką, jaka naprawdę była)*, aby odkryć istotę rozwoju i mieć *wgląd w ludzkie sprawy*⁷⁷. Wichit uważał, iż historia jest narzędziem w rękach historyka. Kluczowe miało być zrozumienie innych narodów, gdyż *arayachon (ludy cywilizowane)* nie mogą żyć w odosobnieniu i interakcje między nimi są koniecznością. Poznanie ich charakteru (*nisai*) ma służyć poprawie stosunków i *vice versa* – ukazanie *nisai* Tajów pozwoli cudzoziemcom lepiej zrozumieć mieszkańców Królestwa Syjamu. Sam proces badawczy musi odbywać się w formie komparatystycznej; w wykonaniu Wichita była to perspektywa bardzo szeroka, gdyż porównywał swój kraj do państw europejskich – Austrii, Bułgarii czy Grecji, które wedle Ligi Narodów przedstawiały niższy poziom rozwoju cywilizacyjnego niż Syjam⁷⁸.

To dążenie do zaprezentowania swojej kultury i uczynienia z niej atutu jest też obecne dzisiaj. Wspomniana we wstępie kampania *Discover Thainess* w zasadzie powtarza tezy przedstawiane przez Wichita dotyczące *nisai* Tajów.

3.3.2. Koncepcja cywilizacji

Postęp i rozwój w opinii Wichita nie opierał się li tylko na wzroście dobrobytu. W jego koncepcji cywilizacji poziom zaawansowania technicznego i technologicznego, a także akumulacja dóbr materialnych są mniej istotne niż usposobienie ludzi. Naród cywilizowany powinien składać się z *khon di (przyzwoitych ludzi)*. Wbrew intuicji, która mogłaby kojarzyć słowo „postęp” z liberalną wizją szerokiej wolności osobistych i partycypacji społecznej, Wichit rozumiał je wprost przeciwnie. Społeczeństwo progresywne miało być strukturą silnie hierarchiczną, kierowaną przez autorytarną władzę, wobec której miało pozostawać wierne i pasywne⁷⁹. Było to spowodowane brakiem wiary w możliwości syjamskiego społeczeństwa – miało ono być *zbyt leniwe*, by uczestniczyć w jego *humanistycznej rewolucji*. Jedynie lud dobrze wykształcony mógł

⁷⁵ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 112.

⁷⁶ S. Barmé, *Luang Wichit...*, s. 48–49.

⁷⁷ P. Lawrence, *Nacjonalizm. Historia...*, s. 34–35.

⁷⁸ S. Barmé, *Luang Wichit...*, s. 49–51.

⁷⁹ Tamże, s. 51–53.

w opinii Wichita funkcjonować w warunkach demokratycznych⁸⁰. Zostało to zresztą uregulowane prawnie – wybory powszechne całego składu parlamentu miały zostać wprowadzone dopiero wtedy, gdy połowa mieszkańców ukończy cztery klasy szkoły powszechnej lub po 10 latach od uchwalenia konstytucji⁸¹. Co ciekawe, swoje pesymistyczne przemyślenia dotyczące demokracji Wichit podpierał Arystotelesem i jego twierdzeniem, iż niektórzy rodzą się z predyspozycjami do rządzenia, a inni – do bycia rządzonymi⁸².

3.3.3. Tożsamość tajska

Wichit nie zrezygnował z odniesień do historycznych form organizacji Syjamczyków, jednak podszedł do tego zagadnienia w sposób diametralnie odmienny niż Vajiravudh. W koncepcji monarchy najważniejszym czynnikiem, punktem odniesienia dla współczesnego Syjamu, miała być forma rządów antycznych królestw – despotyzm monarszy oparty na tradycji i religii. Dla Wichita co innego było ważne; podkreślał umiłowanie wolności Tajów, ich wielkie osiągnięcia literackie, kulturalne i artystyczne okresu Sukhothai, po którym miał nadejść regres w okresie Ayutthai, związany z przejściem od Khmerów gospodarki opartej na pracy niewolniczej i koncepcji dewaradży⁸³. W przeciwieństwie do Vajiravudha nie stawiał znaku równości między wszystkimi dawnymi państwami tajskimi, zauważał między nimi różnice; tylko to, co dobre, miało być przyjęte jako element tajskiej tożsamości.

Określenie „tajska tożsamość” nie jest w tym miejscu przypadkowe. Wichit skonstruował koncepcję narodu znacznie bardziej inkluzyjnie niż Vajiravudh. Tworzenie narodu było dla niego *naturalnym dążeniem rasy* i formą organizacji⁸⁴. W wypadku regionu Azji Południowo-Wschodniej głównym aktorem miał być, tak jak według Vajiravudha, Syjam. Jednak inkluzyjna natura koncepcji Wichita nawoływała do stworzenia narodu na poziomie ponadsyjamskim. Syjamczycy mieli przeprowadzić zjednoczeniu ludów tajskich, do których zaliczano nie tylko te należące do rodziny ludów Tai-Kadai (Laotańczyków, Dambro, Szanów, Isaańczyków, Lanna i innych), lecz także Khmerów, Monów czy Wietnamczyków. Należało dokonać swoistej „kodyfikacji kultury” i reformy języka (jakoby zagrożonego zapożyczeniami z angielskiego i khmerskiego⁸⁵), które uzupełniłyby starania administracyjnego zjednoczenia państwa. Realizacja części z tych zadań przypadła Wichitowi, jako urzędnikowi państwowemu (w latach 1934–1942 był szefem Departamentu Sztuk Pięknych⁸⁶, a więc sprawował tę funkcję zarówno w czasach rządów Phahona, jak i Phibuna) i płodnemu pisarzowi.

⁸⁰ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 128.

⁸¹ J. A. Stowe, *Siam Becomes Thailand. A Story of Intrigue*, London 1991, s. 45.

⁸² C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 128.

⁸³ Tamże, s. 126.

⁸⁴ Tamże, s. 125.

⁸⁵ Tamże, s. 112.

⁸⁶ P. P. Mishra, *The History of Thailand...*, s. 111.

Wichit był autorem wielu dramatów, wśród których najważniejsze to *Luat Suphan* (*Krew Suphanburi*) i *Suk Thalang* (*Bitwa o Thalang*). W obu głównymi bohaterami są kobiety stawiające opór birmańskiemu najazdowi. Inne jego dzieła były poświęcone także postaciom historycznym, takim jak król Naseruan i król Taksin⁸⁷; zasadniczo opowiadały one historie wojen obronnych i były sposobem na upowszechnienie ideologii nacjonalistycznej Wichita.

Syjamczycy w wizji Wichita byli mocno wyidealizowani – charakteryzowali się drobiazgowością, umiłowaniem piękna, byli zarazem ludem twórczym i zdolnym w prowadzeniu wojen⁸⁸. Dzięki swym umiejętnościom wojennym stali się potęgą w regionie, *jak Ateny były sercem Grecji*, i dlatego inne rasy *osiedliły się w granicach Syjamu*⁸⁹. W dramacie *Ratchamanu* jeden z dowódców wojskowych mówi: [Khmerzy są] *Tajami jak i my*, a także *wszyscy na Złotym Półwyspie jesteście tacy sami [...], a syjamscy Tajowie są starszymi braćmi*⁹⁰. Nie sposób nie zauważyć tu wpływów Dodda i Wichitmatry, wskazujących na „starszeństwo” Syjamczyków wśród ludów Azji Wschodniej. W *Chaoying Sanevi* (*Księżniczka Chaoying*) Wichit opisał natomiast braterstwo między Syjamczykami a Szanami, zaś w *Mahadevi* historię XVI-wiecznej królowej z rejonu Lanna, która dąży do połączenia jej kraju z Syjmem⁹¹.

3.3.4. *Lukjin* – mniejszość chińska a naród tajski

Radykalnie odmienny był stosunek Wichita do etnicznych Chińczyków. Imigranci z Państwa Środka nie byli zjawiskiem nowym w Azji Południowo-Wschodniej, jednak tendencje globalizacyjne schyłku XIX i początku XX w. skłoniły rzesze poddanych Króla Niebios do opuszczenia ojczyzny i szukania szczęścia z dala od niej, za morzem. W wypadku Syjamu kluczowy był sztywny model społeczeństwa. Aż do 1899 r. funkcjonowała tu pańszczyzna, a dopiero w 1905 r. zniesiono niewolnictwo⁹². Przywiązani do swego pana chłopcy i niewolnicy, na których ramionach wypalane były ich dane, nie mogli uczestniczyć w zmodernizowanej gospodarce. I właśnie to stało się jednym z głównych powodów zwiększenia dynamiki imigracji chińskiej – te reguły nie dotyczyły Chińczyków i mogli oni swobodnie pracować w dokach czy manufakturach, których sprawne funkcjonowanie było warunkiem uczestnictwa w światowej gospodarce. Co więcej, nawet po zniesieniu pańszczyzny poglówne pobierane od Tajów było wyższe od podatków, którymi byli obciążeni Chińczycy. W przypadku pierwszych było to 6 bahtów rocznie, podczas gdy ci drudzy musieli płacić zaledwie 4,37 bahta raz na trzy lata⁹³.

⁸⁷ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 126.

⁸⁸ Tamże, s. 127.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 128.

⁹² R. B. Cruikshank, *Slavery in Nineteenth Century Siam*, „Journal of Siam Society” 1975, vol. 63, nr 2, s. 323–324.

⁹³ J. C. Ingram, *Economic Change in Thailand 1850–1970*, Stanford 1971, s. 60.

Kasian Tejapira stwierdził, że tajski nacjonalizm i tajska tożsamość w myśli nacjonalistów z lat 30. XX w. zostały ukonstytuowane na zasadzie opozycji do tożsamości chińskiej⁹⁴. Keerati argumentował natomiast, że tajski nacjonalizm państwowy miał charakter negatywny i pragmatyczny wyłącznie względem Chińczyków (określanych mianem *lukjin*, odnoszącym się zarówno do imigrantów z Chin, jak też Syjamczyków pochodzenia chińskiego⁹⁵), natomiast wobec wszystkich innych niesyjamskich narodów i etniczności pozostawał inkluzywny i pozytywny⁹⁶.

Należy zaznaczyć, że ta sinofobia tajskiego nacjonalizmu nie wzięła się znikąd i była raczej wtórna wobec zawirowań światowej polityki, aniżeli stanowiła kamień węgielny koncepcji Wichita. Przed japońską inwazją na Chiny stosunek władz syjamskich do Guomindangu i rządu nankińskiego był pozytywny. Chęć rozwoju przyjaźni sino-syjamskiej była na tyle istotna, że w 1937 r. Wichit dodał do swego dramatu o królu Taksinie pieśń o *jedności Syjamu i Chin*⁹⁷. Sytuacja zmieniła się dopiero po inwazji Japonii na Chiny w 1937 r. Chińska Izba Handlu w Królestwie Syjamu ogłosiła ogólnokrajowy bojkot towarów japońskich. Wydawać by się mogło, że sankcje za zignorowanie wezwania do bojkotu organizacji pozarządowej powinny być minimalne i wynikać z utraty profitów wynikających z przynależności do niej, jednak w tym wypadku konsekwencje były drastyczne: „nieznani sprawcy” zamordowali 61 przedsiębiorców, którzy bojkot zignorowali. Do tego lokalne organizacje chińskie zaczęły organizować wysyłkę wsparcia dla Guomindangu, a 2 tys. chińskich ochotników pojechało na wojnę⁹⁸.

Trudno byłoby oczekiwać, że władze nie zareagują na tę sytuację. Nałożono restrykcje na szkoły chińskie, zaczęto likwidować chińskie gazety, zamknięto dwa banki, ograniczono imigrację – wszystko to w związku z obiektywnym zagrożeniem, które niosła dla państwa samowola chińskich organizacji (w tym tajnych stowarzyszeń). Bano się, że taka postawa syjamskich Chińczyków wciągnie kraj w wojnę z Japonią⁹⁹.

Król Vajiravudh upowszechnił ukute przez Waringtona Smytha stwierdzenie, iż *Chińczycy są Żydami Syjamu*¹⁰⁰, ze względu na swą przedsiębiorczość i kontrolowanie znacznej części handlu i przemysłu w Azji Południowo-Wschodniej. Teza ta została podchwyczona przez Wichita w reakcji na opisane zawirowania – odniósł się do niej następująco: *Chińczycy nie mogą być z nimi [Żydami – przyp. aut.] porównywani. Oni przybywają tutaj pracować, ale odsyłają pieniądze z powrotem do swego kraju. W związ-*

⁹⁴ K. Chenpitayaton, „Ethnic Solidarity” Unbounded. *Bangkok’s Colonial Culture and the Underground Chinese Networks in the Wartime Thailand, A.D. 1927–1958*, s. 16, [online] <https://www.newschool.edu/WorkArea/DownloadAsset.aspx?id=85600>, 16 XII 2016.

⁹⁵ Szeroko o samym terminie, jak również o losach Chińczyków w Tajlandii, pisał Bogdan Góralczyk. Zob. B. Góralczyk, *Zmierzc i brzask. Notes z Bangkoku*, Toruń 2009, s. 219–235 oraz *Chińczycy w Tajlandii – ciążenie Państwa Środka*, „Azja–Pacyfik. Społeczeństwo, Polityka, Gospodarka” 2007, t. 10, s. 204–221.

⁹⁶ K. Chenpitayaton, „Ethnic Solidarity” Unbounded..., s. 16–17.

⁹⁷ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 129.

⁹⁸ Tamże, s. 128–129.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ A. W. Jelonek, *Wielokulturowość, separatyzm...*, s. 143.

ku z tym możemy powiedzieć, że Chińczycy są gorsi od Żydów¹⁰¹. Jak zauważył Mishra, napisana w 1939 r. przez Wichita Nanchao (nazwa odnosi się do państwa istniejącego w dzisiejszym Yunnanie w Chinach, które zostało podbite w okresie dynastii Yuan; to stamtąd według Dodda i Wichitmatry Tajowie przybyli na południe i miało ono być państwem prototajskim) jest *pełna jadu wobec etnicznych Chińczyków*¹⁰².

Należy jednak podkreślić, że stosunek tajskiego nacjonalizmu do Chińczyków nie miał podłoża rasowego, tak jak w wypadku niemieckiego nazizmu i jego ludobójczej polityki wobec Żydów. W 1910 r. podczas ceremonii kremacji swego ojca Vajiravudh zwrócił się do chińskiej delegacji słowami: *w piersiach Chińczyków i Tajów przez wiele lat biło jedno serce. Jestem wobec tego zdecydowany pomagać wszystkim naszym chińskim braciom, którzy wybrali nasz kraj na swój dom*¹⁰³. Umożliwiono więc Chińczykom oficjalną asymilację, od 1939 r. mogli oni wnosić o *uznanie ich tajskości*, czyli formalne przyznanie obywatelstwa. Musieli zdać rygorystyczny test znajomości języka tajskiego, przyjęć tajskie imię i nazwisko, a także wysłać swe dzieci do tajskiej szkoły. Z takiej opcji skorzystało wielu prominentnych przedsiębiorców¹⁰⁴. W związku z tym nie można mówić o inherentnej sinofobii tajskiego nacjonalizmu – polityka antychińska była reakcją na zachowanie mniejszości chińskiej, która odmawiała asymilacji i przedkładała swoją lojalność wobec Chin nad lojalność wobec Syjamu. W czasie, gdy wydarzenia związane z wojną sino-japońską zajmowały opinię publiczną w Syjamie i w innych krajach, a Europa była na skraju wojny, doszło do jednego z największych przełomów w dziejach tajskich. 24 czerwca 1939 r. zmieniono nazwę państwa z Królestwo Syjamu na Królestwo Tajlandii. Było to ukoronowanie dzieła budowy tożsamości tajskiej i postulatów Wichita o tworzenie ponadsyjamskiej tożsamości narodowej.

3.3.5. „Nowoczesny” nacjonalizm schyłku lat 30. XX w.

W tym samym czasie nacjonalizm Wichita został uzupełniony o poglądy Phibuna, który był głównym inicjatorem bezpośredniego przyjmowania wzorców faszystowskich i nazistowskich w sferze budowania państwa oraz kultu osoby wodza (w miejsce kultu monarszego). Powstał wówczas wzorowany na *bushido* kodeks honorowy *wiratham* (na nim z kolei wzorowano następne kodeksy, w tym zaprezentowane we wstępie *Dwanaście naczelných zasad...* Prayutha, powtarzających zresztą część też *wirathamu*) i założono młodzieżowe organizacje paramilitarne¹⁰⁵. Ten kierunek rozwoju państwa był zdaniem Wichita jak najbardziej słuszny. Jak już wspomniano, jego wizja narodu tajskiego była bardzo szeroka, wykraczała poza granicę rodziny języków tai-kadai. Twierdził, że Birmańczycy, Wietnamczycy, Khmerzy i Malajowie byli *pierwotnie odmianami Tajów*¹⁰⁶.

¹⁰¹ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 129.

¹⁰² P. P. Mishra, *The History of Thailand...*, s. 111.

¹⁰³ A. W. Jelonek, *Wielokulturowość, separatyzm...*, s. 142.

¹⁰⁴ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 129.

¹⁰⁵ P. P. Mishra, *The History of Thailand...*, s. 111.

¹⁰⁶ C. Baker, P. Phongpaichit, *A History of Thailand...*, s. 131.

Gdy obecna wojna się skończy, na świecie nie pozostanie żaden mały naród, wszystkie połączą się w większe. Są zatem dla nas dwa wyjścia – albo zostać Potęgą, albo dać się zjeść innej Potędze – mówił Wichit¹⁰⁷, uzasadniając potrzebę ekspansjonizmu. To też był jeden z powodów, dla których chciano tworzyć nową, szerszą tożsamość narodową. Tylko zjednoczenie całej kontynentalnej Azji Południowo-Wschodniej miało pozwolić Tajlandii na suwerenność i uniknąć losu kolonii. Strach przed byciem podporządkowanym, który towarzyszył politykom syjamskim od XIX w., nie zniknął, wręcz przeciwnie – wobec agresywnej polityki mocarstw takich jak Japonia czy Niemcy postanowiono wykorzystać ich idee w celu budowy silnego państwa, zamiast sprzymierzać się przeciwko nim. Wichit w pełni zgodził się tym samym z dwoma naczelnymi tezami Treitschkego: państwo ma prawo do dyktowania swojej woli mniejszym organizmom społecznym i politycznym, a także musi budować wspólnotę, abstrahując od różnic lingwistycznych i genetycznych, tworzyć nowy naród oparty na swoistym „złudzeniu”, micie założycielskim. W tym wypadku miała to być antyczna „tajskość”, starsza od Chin wspólnota ludów od Yunnanu po Singapur.

Polityka taizacji, która miała ów szeroki i wielki naród stworzyć, oparta była na czterech filarach: antyroyalizmie (świętem państwowym stała się rocznica rewolucji z 1932 r., znacznie osłabiono wpływ dworu na sanghę buddyjską i zlikwidowano część tytułów wywodzących się z czasów przedrewolucyjnych), promocji „tajskiego standardowego” (czyli skodyfikowanej wersji języka syjamskiego), jedności narodowej (specjalne komisje zakazały używania w piosenkach ludowych odwołań do etniczności innej niż tajska, a więc nie można było już śpiewać o tym, że jest się Laotańczykiem czy Syjamczykiem) i postępowości, która miała opierać się na noszeniu zachodnich strojów (tradycyjne stroje zostały zakazane, mężczyźni mieli nosić spodnie, a kobiety spódnice i kapelusze), używaniu widelca i noża, ustawianiu się w kolejkach, a nawet całowaniu żony przed wyjściem do pracy¹⁰⁸.

Jak zatem widać, wbrew postulatowi „wszyscy jesteście Tajami”, nie było miejsca na politykę na zasadzie *in varietate concordia*. Ostatecznie taizacja oznaczała politykę syjamizacji, a więc poza warstwą postulatyczną sama taizacja nie różniła się od koncepcji nacjonalizmu wedle króla Vajiravudha. Znowu – była to propozycja jak u Treitschkego, stosowania swoistego Kulturkampf względem grup mniejszościowych. Oczywiście różnicą w stosunku do rojalistycznego nacjonalizmu syjamskiego była silna antyroyalistyczność. Niemniej nie stanowiła ona aż tak istotnego aspektu tajskiego nacjonalizmu, jej obecność związana była z absolutną słabością obozu królewskiego i samego dworu – król nie dość, że był dzieckiem, to na dodatek rezydował w Szwajcarii.

Sytuacja zmieniła się dopiero po dojściu do władzy następcy przedwcześnie zmarłego króla Mahidola, Bhumibola Adulyadeja (był królem w latach 1946–2016). Wtedy też nowoczesny nacjonalizm Wichita połączony został z silnym rojalizmem poprzez rozwój komplementarnej wobec niego koncepcji „tajskości” i relacji król–naród autorstwa Kukrita Pramvoja. Głosiła ona „polityczną ciszę” i absolutną uległość narodu wobec wła-

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże, s. 131–132.

dzy. Widać w niej silne inspiracje ideami Vajiravudha, nie odrzucała jednak idei zaproponowanych przez Wichita. W latach 90. XX w. nastąpił proces demokratyzacji i postanowiono odejść od kukritowskiej „ciszy politycznej”. W ramach nowego, otwartego dyskursu zrehabilitowano oskarżanego o tendencje komunistyczne Pridiego Banomyonga, na cenzurowanym przestała być twórczość polityka i myśliciela Pueya Ungphakorna. Ich dziedzictwo polityczne zostało zaadaptowane przez część klasy politycznej.

PODSUMOWANIE

Ideologia Wichita, która ewoluowała za jego życia, przetrwała do dziś. Bez wątpienia pozostaje on najbardziej wpływowym myślicielem politycznym w historii Tajlandii. Ukształtowana przez niego „tajskość” jest silna i żywa, zaś nieśmiałe próby legitymizacji lokalnych tożsamości (szczególnie Lanna i isaańskiej) nie są w stanie zagrozić tożsamości tajskiej jako dominującej i jednoczącej obywateli Tajlandii. Ważnym wyjątkiem w tej kwestii są jednak Malajowie, których świadomość odrębności językowej i etnicznej jest silna i artykułowana na różne sposoby, w tym przez działalność organizacji terrorystycznych. Konflikt etnoreligijny na południowych rubieżach kraju jest aktywny i rocznie w zamachach ginie kilkadziesiąt osób. Granice wytyczone na mocy traktatu z Pangkoru z 1874 r., który został na Syjamie wymuszony przez Zjednoczone Królestwo, przebiegają w taki sposób, że duża społeczność malajska zamieszkuje obszar południowych prowincji (dawny Sułtanat Pattani) i marzy o niepodległości.

Uzasadnione jest twierdzenie, że „szeroka” koncepcja tajskości poniosła klęskę – ostatecznie można ją odnieść wyłącznie do heterogenicznej grupy ludów posługujących się językami tai-kadaï, w tym zasymilowanych obywateli pochodzenia chińskiego. Mimo popularności króla Bhumibola oraz bezwzględного oddania jego poddanych trudno mówić o tym, że to koncepcja „tajskości” i *chat Thai* Vajiravudha okazały się bardziej wpływowe niż analogiczne idee Wichita. Pierwszy, najbardziej znamieny i doniosły, punkt *Dwunastu naczelných zasad...* Prayutha mówi o trzech filarach: narodzie, religii i monarchii. Motyw ten pojawiał się we wszystkich koncepcjach narodu tajskiego, jednak nadanie prymatu wspólnocie narodowej było zasługą Wichita. To, że w zasadach Prayutha właśnie naród jest na pierwszym miejscu, przed religią i monarchią, nie wydaje się przypadkowe.

Pomimo ciągłych prób redefiniowania „tajskości” to właśnie szlak, który wytyczył Wichit, okazał się najbardziej trwały i stanowi punkt odniesienia dla kolejnych „architektów” starających się zmienić kształt tajskiego społeczeństwa. Inkluzyjna polityka względem społeczności peryferyjnych, asymilacja Chińczyków oraz umocnienie narodu w trójkącie władzy naród–religia–król, wręcz umieszczenie go u szczytu tej konfiguracji (w domyśle jest to oczywiście naród reprezentowany przez elity, które mają nie być słabsze od władzy religijnej czy monarszej), to trwałe zdobycze Wichita, które przetrwały do dziś. Z całą pewnością można stwierdzić, że jego wpływ na dzieje Tajlandii był niebagatelny, a jako myśliciel i pisarz jest na nowo odkrywany i doceniany przez kolejne pokolenia Tajów.

BIBLIOGRAFIA

I. Publikacje drukowane:

Literatura źródłowa:

- Departament Stanu USA, *Papers relating to the foreign relations of the United States, with the annual message of the president transmitted to Congress December 5, 1905*, Washington 1905.
- Mouhot H., *Travels in the Central Parts of Indo-China (Siam), Cambodia, and Laos, during the Years 1858, 1859, and 1860*, vol. 2, London 1864.
- Traktat syjamsko-brytyjski podpisany w Bangkoku dnia 10 marca 1909 r.
- Traktat syjamsko-francuski w sprawie delimitacji granicy między francuskimi i syjamskimi terytoriami oraz ustanowienia systemu jurysdykcyjnego z dnia 13 lutego 1904 r.

Literatura pomocnicza:

– monografie i opracowania:

- Baker Ch., Phongpaichit P., *A History of Thailand*, Cambridge 2014.
- Barmé S., *Luang Wichit Wathakan and the Creation of Thai Identity*, Singapore 1993.
- Chandler D. P., *History of Cambodia*, Boulder 2008.
- Evans G., *The Short History of Laos. The Land in Between*, Crows Nest 2002.
- Haberkorn T., *Revolution Interrupted. Farmers, Students, Law, and Violence in Northern Thailand*, Madison 2011.
- Herington J. [i in.], *Sociolinguistic Survey of Northern Thai*, SIL International, Electronic Survey Report 2013–009, Dallas 2013.
- Ingram J. C., *Economic Change in Thailand 1850–1970*, Stanford 1971.
- Jelonek A. W., *Wielokulturowość, separatyzm i budowa państwa narodowego w Tajlandii*, Kraków 2011.
- Kuhonta E. M., *The Institutional Imperative. The Politics of Equitable Development in Southeast Asia*, Stanford 2011.
- Lawrence P., *Nacjonalizm. Historia i teoria*, przeł. P. K. Frankowski, Warszawa 2007.
- Lieberman V., *Strange Parallels. Southeast Asia in Global Context, c. 800–1830*, vol. 1: *Integration on the Mainland*, Cambridge 2003.
- Mishra P. P., *The History of Thailand*, Santa Barbara 2010.
- Muller G., *Colonial Cambodia's „Bad Frenchman”. The Rise of French Rule and Life of Thomas Caraman, 1840–87*, London–New York 2006.
- Peleggi M., *Thailand. The Worldly Kingdom*, Singapore–London 2007.
- Penth H., *A Brief History of Lanna. Northern Thailand from Past to Present*, Chiang Mai 2004.
- Schliesinger J., *Tai Groups of Thailand*, vol. 1: *Introduction and Overview*, Bangkok 2014.
- Smith A. D., *National Identity*, Reno 1999.
- Smith H. E., Nieminen G. S., Win M. K., *Historical Dictionary of Thailand*, Lanham 2005.
- Stowe J. A., *Siam Becomes Thailand. A Story of Intrigue*, London 1991.
- Stuart-Fox M., *A Short History of China and Southeast Asia. Tribute, Trade and Influence*, Crows Nest 2003.

- Tuck P., *The French Wolf and the Siamese Lamb. The French Threat to Siamese Independence, 1858–1907*, Bangkok 1995.
- **rozdziały w pracach zbiorowych:**
- na Pombejra D., *Siam and the West, Kingdom of*, [w:] *Encyclopedia of Western Colonialism since 1450*, red. T. Benjamin, Detroit 2007.
- Tarling N., *The Establishment of the Colonial Regimes*, [w:] *Cambridge History of Southeast Asia*, vol. 2: *The Nineteenth and Twentieth Centuries*, red. tenże, Cambridge 1994.
- **artykuły w czasopismach naukowych:**
- Briggs L. P., *The Treaty of March 23, 1907 Between France and Siam and the Return of Battambang and Angkor to Cambodia*, „The Far Eastern Quarterly” 1946, vol. 5, nr 4, [online] <https://dx.doi.org/10.2307/2049791>.
- Cruikshank R. B., *Slavery in Nineteenth Century Siam*, „Journal of Siam Society” 1975, vol. 63, nr 2.
- Draper J., *Introducing Multilingual Thai-Isan-English Signage in a Thai University*, „Journal of Lao Studies” 2013, vol. 4, nr 1.
- Góralczyk B., *Chińczycy w Tajlandii – ciężenie Państwa Środka*, „Azja–Pacyfik. Społeczeństwo, Polityka, Gospodarka” 2007, t. 10.
- McCargo D., Hongladarom K., *Contesting Isan-ness: Discourses of Politics and Identity in Northeast Thailand*, „Asian Ethnicity” 2004, vol. 5, nr 2, [online] <https://dx.doi.org/10.1080/1463136042000221898>.
- Meyer M. J., *The Idea of the Social in the Thought of Three Thai Politicians and Intellectuals in the mid-20th Century*, „Journal of Humanities and Social Sciences” 2010, nr 2.
- Meyers D., *Siam under Siege (1893–1902). Modern Thailand’s Decisive Decade, from the „Paknam Incident” to the First Flowering of the „Chakri Reformation”*, „Journal of the Siam Society” 1994, vol. 82, pt. 2.
- Phattharathanit S., *Identity Maintenance in Lanna (Northern Thai)*, „Journal of the Southeast Asian Linguistics Society” 2012, vol. 5.
- Vickery M., *Thai Regional Elites and the Reforms of King Chulalongkorn*, „The Journal of Asian Studies” 1970, vol. 29, nr 4, [online] <https://dx.doi.org/10.2307/2943093>.

II. Publikacje elektroniczne:

Literatura źródłowa:

The Twelve Core Values for a Stronger Thailand, National News Bureau of Thailand, [online] http://nwnt.prd.go.th/link/en/Core_Values.

Literatura pomocnicza:

– monografie i opracowania:

Chenpitayaton K., „*Ethnic Solidarity*” *Unbounded. Bangkok’s Colonial Culture and the Underground Chinese Networks in the Wartime Thailand, A.D. 1927-1958*, [online] <https://www.newschool.edu/WorkArea/DownloadAsset.aspx?id=85600>.

Sattayanurak S., *The Construction of Mainstream Thought on „Thainess” and the „Truth” Constructed by „Thainess”*, dysertacja doktorska, Department of History, Faculty of Humanities,

Chiang Mai University, Chiang Mai 2008, [online] <http://www.fringer.org/wp-content/writings/thainess-eng.pdf>.

– **artykuły prasowe:**

Thailand to Celebrate „2015 Discover Thainess” Campaign with Grand Opening Celebration, „TAT News”, 5 I 2015, [online] <http://www.tatnews.org/thailand-to-celebrate-%E2%80%9D-campaign-with-grand-opening-celebration>.

Thai Students Required to Recite Prayuth’s 12 Core Values Daily, „Asian Correspondent”, 22 IX 2014, [online] <https://asiancorrespondent.com/2014/09/all-thai-students-required-to-recite-daily-prayuths-12-core-values>.

Patryk TOMALA, magister prawa i studiów azjatyckich, doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Do jego głównych zainteresowań należą ideologie i ruchy masowe oraz kultura polityczna i prawna krajów Azji Południowo-Wschodniej.

DOI: <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.04.2016.07.04>

Dawid DULAK

dulak.dawid@gmail.com

HANDEL LUDŹMI W II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ZARYS ZJAWISKA

ABSTRACT Human trafficking in the Second Polish Republic

Human trafficking beings is considered as one of the most serious and most profitable crime in the world. After the political transformation in the 1990s, Poland is classified as a transit, destination and origin state of victims, but despite the constant presence of danger and its dynamic evolution, knowledge and awareness of history of human trafficking, particularly in Second Polish Republic, remains low. The article outlines the beginnings of human trafficking in the interwar Poland, efforts of state and NGOs in fighting against trafficking, profile of violators and victims, and the mechanisms of recruitment and processes of control assumption over the sufferer.

KEYWORDS Human trafficking, Second Polish Republic, State and NGOs vs. trafficking, Mechanism of recruitment, Victim profile

WSTĘP

Handel ludźmi to jedna z najgroźniejszych form naruszenia praw człowieka¹. Choć geneza tego zjawiska, wywodzącego się z instytucji niewolnictwa, sięga czasów starożytnych², a jego nowoczesna odmiana została zauważona w XIX w.³, wypracowanie jego definicji zajęło ponad sto lat⁴. Została ona zawarta w *Protokole o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającym Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej*, przyjętym przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 15 listopada 2000 r.⁵, nazywanym Protokołem z Palermo. Dokument ten wskazuje, że pojęcie handlu ludźmi oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie, usunięcie organów⁶.

¹ Według Biura Narodów Zjednoczonych ds. narkotyków i przestępczości w latach 2010–2012 ofiary handlu ludźmi pochodziły z 152 krajów. Zob. United Nations Office on Drugs and Crime, *Global report on trafficking in persons 2014*, New York 2014, [online] http://www.unodc.org/documents/data-and-analysis/glotip/GLOTIP_2014_full_report.pdf, 30 VI 2016.

² Zob. np. I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, *Wielkie Problemy Dziejów Człowieka*.

³ Philip Jenkins tak opisywał sytuację w USA pod koniec XIX w.: *Niewolnictwo powróciło, choć teraz oficjalnie nazywało się pracą skazańców. Grupy aresztantów zakute wspólnym łańcuchem i pilnowane przez białych strażników pracowały dla prywatnych kontraktorów, co przypominało zbiorowe niewolnictwo we wszystkim oprócz nazwy*. P. Jenkins, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2009, s. 166, *Historiai – Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Zob. też np. E. J. Bristow, *Prostitution and Prejudice: The Jewish Fight Against White Slavery, 1870–1939*, New York 1983.

⁴ Przytoczona dalej definicja handlu ludźmi zawarta w tzw. Protokole z Palermo odnosiła się jedynie do zorganizowanego i międzynarodowego charakteru procederu. Na temat regulacji zjawiska zob. też np. *Międzynarodowa Konwencja o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisana w Genewie dnia 30 września 1921 roku (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 13 lutego 1924 r.)*, Dz.U. 1925, nr 125, poz. 893; *Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytutki (ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r.)*, Dz.U. 1952, nr 41, poz. 278; *Decyzja ramowa Rady 2002/629/WSiSW z dnia 19 lipca 2002 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi*, Dz.U. L 203, I VIII 2002.

⁵ *Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r.*, Dz.U. 2005, nr 18, poz. 158; *Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r.*, Dz.U. 2005, nr 18, poz. 160.

⁶ *Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości...*

We współczesnym polskim prawodawstwie definicja zjawiska została zawarta⁷ w art. 115 § 22 Kodeksu karnego: *Handlem ludźmi jest werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem: 1) przemocy lub groźby bezprawnej, 2) uprowadzenia, 3) podstępny, 4) wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsięwziętego działania, 5) nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności, 6) udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą – w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy. Jeżeli zachowanie sprawcy dotyczy małoletniego, stanowi ono handel ludźmi, nawet gdy nie zostały użyte metody lub środki wymienione w pkt 1–6*⁸.

Problematyce handlu ludźmi poświęca się dużo uwagi w przestrzeni publicznej⁹, jest także systematycznie omawiana w kręgach naukowych. Świadczy o tym liczba publikacji¹⁰ i konferencji poświęconych przeciwdziałaniu temu procederowi oraz liczba zajmu-

⁷ Na temat polskich przepisów odnoszących się do handlu ludźmi przed nowelizacją z 20 V 2010 r. zob. np. B. Namysłowska-Gabrysiak, *Handel ludźmi. Analiza orzeczeń sądowych pod kątem zgodności z definicją zawartą w aktach międzynarodowych, w szczególności w Protokole z Palermo*, Warszawa 2006, s. 22–25.

⁸ *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 lipca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks karny*, Dz.U. 2016, poz. 1137.

⁹ Dowodzi tego np. badanie TNS OBOP z 2010 r., z którego wynika, że 63% badanych zetknęło się w Polsce z informacjami i materiałami przestrzegającymi przed zjawiskiem handlu ludźmi. Zob. A. Zadrozna, *Spoleczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą. Wyniki badania TNS OBOP*, Warszawa 2010, s. 82.

¹⁰ Zob. prace Ośrodka Badań Handlu Ludźmi Uniwersytetu Warszawskiego, np. *Niekarałość ofiar handlu ludźmi – wstępna diagnoza problemu*, red. Z. Lasocik, Warszawa 2013. Na temat współczesnego handlu ludźmi w Polsce zob. np.: *Zwalczanie przestępstwa handlu ludźmi przez Straż Graniczną*, oprac. Zarząd Operacyjno-Śledczy Komendy Głównej Straży Granicznej, Wyd. III Analizy Kryminalnej, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej, Zespół do Spraw Handlu Ludźmi, *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, Warszawa 2007; A. Obszajczyk, *Profil społeczno-demograficzny ofiar handlu ludźmi*, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej, Zespół do Spraw Handlu Ludźmi, *Handel ludźmi...*; T. Piechocki, *Handel ludźmi w Polsce – obecne trendy*, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Polityki Migracyjnej, Zespół do Spraw Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi, *Zapobieganie handlowi ludźmi w Polsce. Materiały do raportu za lata 2009–2011*, Warszawa 2012; K. Sawicki, *Handel ludźmi*, Piła 2011; D. Charko, *Proceder handlu ludźmi*, „Prokurator” 2011, nr 3; I. Malinowska, J. Bryk, *Handel ludźmi – zapobieganie i zwalczanie. Przewodnik dla policjantów*, Szczytno 2008; *Metody działania sprawców przestępstw handlu ludźmi (I etap realizacji zadania naukowo-badawczego). Materiały pokonferencyjne*, red. B. Hołyst, J. Bryk, I. Malinowska, Szczytno 2008, *Materiały Pokonferencyjne – Wyższa Szkoła Policji*; J. Bryk, *Przestępstwa towarzyszące handlowi ludźmi*, „Niebieska Linia” 2009, nr 4; I. Dawid-Olczyk, *Problem handlu dziećmi w praktyce Fundacji La Strada*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka” 2010, vol. 9, nr 4; K. Karsznicki, *Analiza polskiego prawa pod kątem efektywności ścigania handlu ludźmi do pracy przymusowej*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 7–8; *Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce. Analiza systemu*, red. Z. Lasocik, Warszawa 2011.

jących się tym instytucji¹¹. Natomiast namysł nad handlem ludźmi w Polsce w ujęciu historycznym, w szczególności w odniesieniu do okresu dwudziestolecia międzywojennego, jest podejmowany rzadziej¹². Dlatego problematyka handlu ludźmi w II RP zasługuje na dalsze badanie.

Niniejszy artykuł otwierają uwagi ogólne dotyczące handlu ludźmi przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę w 1918 r. i niedługo po nim (część 1). Kolejne części skupiają się na aspektach prawnych zjawiska (2.1.), jego istocie oraz profilu ofiar i sprawców przestępstwa (2.2.). W części 2.3. opisano działania organów państwowych i organizacji społecznych w zakresie zwalczania handlu ludźmi.

1. II RZECZPOSPOLITA POLSKA A HANDEL LUDŹMI – UWAGI OGÓLNE

Pozostająca do 1918 r. pod zaborami Polska było terytorium wyjątkowo podatnym na działanie handlarzy ludźmi. Aż do odzyskania niepodległości społeczeństwo polskie było pozbawione sposobności do walki z procederem. Nie było też informowane o zagrożeniu, bowiem protektorzy Polski nie przykładali do niego większej wagi. Walka z handlem ludźmi pozostawała w gestii sądów i służb porządkowych. Jak pisał Radosław Antonów, stosunek państw zaborczych do prostytucji i handlu ludźmi należy traktować jako *element pogńębienia narodu polskiego, co komponowało się z ich antypolską polityką*¹³. Przedwojenny historyk Józef Macko zauważył, że w szczególnym stopniu dotyczyło to handlu kobietami. Wspominał, że przyjeżdżający do Polski monarchowie państw zaborczych wykorzystywali rozległe kontakty z ważniejszymi handlarzami, aby ci pozyskiwali dla nich kobiety¹⁴.

Przed wybuchem I wojny światowej handel kobietami był definiowany jako *handel wartościami płciowymi, lub też razem z nimi i osobą, jakiejś kobiety*¹⁵. Większość przypadków handlu ludźmi dotyczyła właśnie handlu kobietami¹⁶. Świadczy o tym m.in. brzmie-

¹¹ Do najbardziej znanych organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką handlu ludźmi w Polsce należą La Strada – Fundacja Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę (wcześniej pod nazwą Fundacja Dzieci Niczyje) oraz Fundacja ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych.

¹² Zob. np. *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przełomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, Bibliotheca Erasmiana, 3; A. Zakrzewski, „Mogę dostarczyć Panu tyle kobiet, że można by nimi wypełnić cały okręt”. Handel ludźmi w Warszawie dwudziestolecia międzywojennego, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii” 2015, nr 22.*

¹³ R. Antonów, *Problem handlu „żywym towarem” w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 11.

¹⁴ Tamże, s. 11–12.

¹⁵ A. Wróblewski, *O prostytucji i handlu kobietami*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 106.

¹⁶ Wszystkie pozycje wykorzystane w niniejszej pracy odnoszą się w przeważającej mierze do handlu kobietami jako głównej formy handlu ludźmi w II RP. Według raportu Biura Narodów Zjednoczonych ds. narkotyków i przestępczości z 2014 r. współczesne formy eksploatacji ofiar dzielą się na: wykorzy-

nie pierwszych międzynarodowych aktów prawnych odnoszących się do handlu ludźmi, czyli *Międzynarodowego Porozumienia z dnia 18 maja 1904 r.* oraz *Międzynarodowej Konwencji z dnia 4 maja 1910 r.*, do których w 1922 r. przystąpiła Polska¹⁷. W preambule Porozumienia z 1904 r. posłużono się pojęciem *handel białymi*¹⁸. W art. 1 Konwencji z 1910 r. stwierdzono: *Każdy, kto dla zaspokojenia cudzych namiętności zwerbował, wprowadził, albo uwiódł, nawet za jej zgodą, kobietę albo dziewczynę nieletnią dla celów rozpusty winien być karany nawet wtedy, gdyby poszczególne czyny, stanowiące pierwiastki składowe przestępstwa, zostały dokonane w różnych państwach*¹⁹. Zgodnie z art. 2 karze podlegał każdy, kto dokonał tego *za pomocą oszustwa lub gwałtu, gróźb użycia władzy, czy jakichkolwiek innych środków przymusu*²⁰. Szczególnie obawiano się uprowadzenia córek²¹.

2. HANDEL LUDŹMI W II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

2.1. Rozwiązania prawne dotyczące przeciwdziałania handlowi ludźmi

Po odzyskaniu niepodległości na ziemiach polskich obowiązywało *pięć różnych systemów prawnych, pozostałych po okresie zaborów: austriacki, pruski, rosyjski, francuski (księgi II i III Kodeksu Napoleona) oraz węgierski (Spisz i Orawy)*²². Jedynym kodeksem odwołującym się bezpośrednio do przestępstwa handlu ludźmi był rosyjski Kodeks Tagancewa z 1903 r. W części 26, poświęconej przestępstwom przeciwko wolności osobistej, kodeks ten ustanawiał (art. 501), że winny: *1) sprzedaży lub oddania do niewoli; 2) handlu murzynami; 3) bezpośredniego lub innego udziału w tym handlu, albo przysposobienie lub uzbrojenia statku do tego handlu, będzie karany: w przypadkach, wskazanych w ustępach pierwszym lub drugim artykułu niniejszego, – ciężkimi robotami do lat ośmiu; w przypadkach, wskazanych w ustępie trzecim artykułu niniejszego, – zamknięciem w domu poprawy*²³. Później zmieniono wymiar kary.

stanie seksualne (53%), przymusową pracę (40%), handel organami (0,3%) oraz inne (7%). United Nations Office on Drugs and Crime, *Global report on trafficking...*, s. 33.

¹⁷ Oświadczenie Rządowe z dnia 8 września 1922 r. w przedmiocie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Międzynarodowego Porozumienia z dnia 18 maja 1904 roku i do Międzynarodowej Konwencji z dnia 4 maja 1910 roku, podpisanych w Paryżu, dotyczących zwalczania handlu żywym towarem, Dz.U. 1922, nr 87, poz. 783.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Zob. np. A. Kulwieciowa, *Uderzmy w wielki dzwon*, „Goniec Częstochowski”, 20 II 1914.

²² J. Markiewicz, *Kształtowanie się polskiego systemu prawa sądowego i jego twórcy w okresie międzywojennym 1919–1939 (wybrane zagadnienia)*, „Teki Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Nauk. Oddział w Lublinie” 2010, t. 3, s. 113.

²³ *Kodeks Karny z r. 1903. z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1921 r.* [przekład z rosyjskiego], portal Historia.org.pl, [online] historia.org.pl/2011/12/27/kodeks-karny-z-r-1903-tagancewa-1903-r, 16 XII 2016.

Nowy zapis brzmiał: *w wypadkach, wymienionych w ustępach pierwszym lub drugim artykułu niniejszego, – ciężkiego więzienia na czas od czterech do ośmiu lat; w wypadku, wymienionym w ustępie trzecim artykułu niniejszego, – więzienia na czas od jednego roku do sześciu lat*²⁴.

Niezmiernie istotną kwestią było skodyfikowanie w jedną spójną całość ustawodawstwa, włącznie z kodeksem karnym odwołującym się do przestępstwa handlu ludźmi. W dniu 3 czerwca 1919 r. przyjęta została ustawa o powstaniu Komisji Kodyfikacyjnej, której zadaniem było ujednoczenie systemu prawnego w Polsce. W wyniku prac Komisji wprowadzono przepisy z zakresu prawa handlowego, międzynarodowego, cywilnego i karnego, które zawarto w Kodeksie karnym w 1932 r.²⁵ W czasie prac nad nowym kodeksem karnym państwo polskie aktywnie walczyło z handlem ludźmi. Jak już wspomniano, w 1922 r. Polska stała się sygnatariuszem międzynarodowych aktów: Porozumienia z 1904 r. i Konwencji z 1910 r.²⁶ Nałożono również ograniczenia na nieodłącznie związaną z handlem ludźmi prostytucję²⁷, a w 1923 r. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik *w sprawie nadzoru nad osobami podejrzanymi o uprawianie handlu żywym towarem i utworzenie w tej sprawie specjalnych rejestrów ewidencyjnych*²⁸.

Następnym krokiem było *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu*²⁹. Zawarte w nim przepisy zostały skategoryzowane w zależności od terenu, na którym zostały wprowadzone. Wyróżniono dawne regiony zaboru niemieckiego, rosyjskiego oraz Galicji – w każdym z nich przepisy różniły się m.in. surowością sankcji. Rozporządzenie za sprawcę uznawało człowieka, który skłonił inną osobę *do oddawania się zawodowemu nierządowi* (art. 1 § 1)³⁰. Przewidziane kary zależały m.in. od: związku między pokrzywdzoną a sprawcą, wieku pokrzywdzonej, przemocy towarzyszącej procederowi, zawodu wykonywanego przez sprawcę, terenu, na którym dokonano przestępstwa. Co

²⁴ Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem: przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu; odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego, t. 3, część XX-XXXVII K. K., oprac. W. Makowski, Warszawa 1922, s. 152.

²⁵ J. Markiewicz, *Kształtowanie się polskiego systemu...*, s. 115–120.

²⁶ *Oświadczenie Rządowe z dnia 8 września 1922 r. w przedmiocie...*

²⁷ Biuro Prasowe dla Spraw Kobięcych informowało, że w 1922 r. *zniesione zostały domy publiczne i wydano rozporządzenie, iż prostytutkom wolno wieszkać [sic] tylko we dwie*. W 1925 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości pracowano nad rozwiązaniami, które miały postawić *wobec ciężkiej odpowiedzialności karnej wszystkich pośredników, sutenerów, alfonsów itd. Walka z handlem kobietami i dziećmi*, Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobięcych, 28 III 1925, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobięcy” 1925, nr 13 (28 III).

²⁸ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytucją w Polsce (1918–1939)*, Kalisz 2013, s. 175.

²⁹ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu*, Dz.U. 1927, nr 70, poz. 614.

³⁰ Tamże.

ważne, wprowadzono przepis stwierdzający, że *usiłowanie jest karalne* (art. 2), zaś przewidziane kary wynosiły od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności³¹. Jak pisał Andrzej Krempleski, *ten skomplikowany (i niekorzystny z punktu widzenia adresatów prawa) stan prawny obowiązywał do 1932 r.*³²

W międzyczasie Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi zorganizował w dniach 8–10 września 1930 r. w Warszawie VIII Międzynarodowy Kongres Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, którego efektem było przyjęcie siedmiopunktowej rezolucji. Kolejne punkty dotyczyły m.in. definicji sutenera i kwestii repatriacji prostytutek. Zalecano wprowadzenie zakazu zatrudniania osób poniżej 18 roku życia w kabaretach i teatrach zagranicznych oraz wykorzystywanie *filmów jako środka profilaktycznego*³³.

11 lipca 1932 r. wprowadzono nowy Kodeks karny³⁴. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (zasada ścigania uniwersalnego). Stosowanie ustawy obejmowało cudzoziemców i obywateli polskich, którzy dopuścili się popełnienia wymienionego przestępstwa. W części szczegółowej kodeks poruszał kwestię handlu ludźmi w artykułach: 199³⁵, 208³⁶, 211³⁷ i 212³⁸. Odniesienie *stricte* dotyczące handlu ludźmi pojawia się w art. 211. Zakładano w nim, że o wystąpieniu przestępstwa handlu ludźmi świadczyło spełnienie kilku przesłanek. Po pierwsze, ofiara musiała opuścić swój kraj, a o kierunku i celu podróży decydował sprawca. Po drugie, celem podróży musiało być zawodowe uprawianie nierządu. Po trzecie, osoba wyjeżdżająca nie mogła pokrywać kosztów podróży, ponieważ w tym wypadku nie byłoby mowy o *wywiezieniu*, ale o *wyjeździe*³⁹. Wprowadzenie Kodeksu karnego z 1932 r. jest niezmiernie istotne dla polskiego prawodawstwa w zakresie penalizacji przestępstwa handlu ludźmi.

³¹ Tamże.

³² Zob. A. Krempleski, *O przestępstwie handlu kobietami*, [w:] *IPSiR dzisiaj. Księga jubileuszowa*, red. M. Porowski, Warszawa 1998, s. 208.

³³ P. Goldyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 176–178.

³⁴ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny*, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571.

³⁵ *Kto wbrew woli osoby, mającej prawa opieki lub nadzoru, uprowadza lub zatrzymuje nieletniego poniżej lat 17, albo osobę, znajdującą się pod opieką lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności, podlega karze więzienia do lat 5. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny...*

³⁶ *Kto z chęci zysku ułatwia cudzy nierząd, podlega karze więzienia do lat 5. Tamże.*

³⁷ *Kto wywozi z kraju inną osobę w celu przeznaczenia jej do uprawiania zawodowego nierządu, podlega karze więzienia do lat 10 i grzywny. Tamże.*

³⁸ *Kto dopuszcza się przestępstwa, określonego w art 208–211, względem własnej żony, dziecka, pasierba, wnuka, osoby oddanej pod nadzór, w opiekę lub na wychowanie, albo względem nieletniego poniżej lat 21, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3 i grzywny. Tamże.*

³⁹ Zob. A. Krempleski, *O przestępstwie handlu kobietami...*, s. 208–209.

2.2. Handel ludźmi – najczęstsze formy i metody działania sprawców

II RP należała do państw, w których kobiety były najbardziej zagrożone procederem handlu ludźmi⁴⁰. Według Antoniego Szymańskiego *Warszawa przez długi czas była głównym ogniskiem handlu kobietami*⁴¹. W Polsce międzywojennej handel ludźmi najczęściej dotyczył kobiet i dzieci⁴². Istnieje wiele powodów, które wpłynęły na rozwój tego zjawiska. Do zasadniczych czynników sprawczych należy zaliczyć:

1. Dobrze rozwiniętą sieć handlarzy ludźmi, będącą pozostałością po okresie zaborów.
2. Sytuację gospodarczą, duże bezrobocie, brak pieniędzy, perspektyw godnej pracy oraz niskie wynagrodzenie kobiet pochodzących z warstwy robotniczej.
3. Niski poziom świadomości społecznej wynikający z ówczesnego poziomu oświaty i rzadkie podejmowanie problemu przez prasę⁴³.
4. *Deprawację w sferze moralności*⁴⁴.

Handlarze posługiwali się wieloma metodami „rekrutacji” kobiet. Na prowincji najczęściej spotykaną metodą było uwiedzenie lub zdobycie zaufania młodej kobiety zainteresowanej awansem społecznym. Atrakcyjni mężczyźni podróżowali po wsioch, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Z tej metody korzystali m.in. urzędnicy konsulatu amerykańskiego, którzy uprowadzili kilkadziesiąt kobiet⁴⁵. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa. Inną metodą było ukazywanie różnic między standardami życia w kraju i za granicą. Na przykład USA były przedstawiane jako *raj*, w którym lekka i łatwa praca była dobrze wynagradzana, Polska była zaś krainą nędzy i państwem bez przyszłości⁴⁶.

⁴⁰ Zob. np. *Najcięższe poniżenie kobiety*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiocy” 1924, nr 16 (19 IV).

⁴¹ A. Szymański, *Zagadnienie społeczne*, Włocławek 1916, s. 453, cyt. za: R. Antonów, *Problem handlu „żywym towarem”...*, s. 12.

⁴² Zob. M. Gąsiorowska, *Prostytucja jako zjawisko i problem społeczno-wychowawczy w II Rzeczypospolitej*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Krzysztofa Jakubiaka w Zakładzie Historii Myśli i Doktryn Pedagogicznych, Instytut Studiów Edukacyjnych, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003, s. 61–62.

⁴³ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 62–63; *Najcięższe poniżenie kobiety...*; J. Krawczyńska, *Równouprawnienie i białe niewolnictwo*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiocy” 1930, nr 43 (25 X).

⁴⁴ Zob. M. Gąsiorowska, *Prostytucja jako zjawisko...*, s. 16.

⁴⁵ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą XX wieku*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 183.

⁴⁶ S. Posner, *Nad otchłanią (w sprawie handlu żywym towarem)*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 76.

Nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety podróżowały po prowincji. Jedna z warszawskich rajfurek⁴⁷ zdobywała zaufanie ofiar dzięki małym prezentom, dobremu obyciu i wyglądowi, po czym oferowała im pracę w swoim domu publicznym. Jednak w kwestii wynagrodzenia, przedstawianego jako proporcjonalne do wkładu własnego, oszukiwała – nie wypłacała kobietom żadnych pieniędzy⁴⁸. Rozrósł się również handel kobietami opierający się na ruchu kabaretowym. Agenci wędrujący po całym kraju werbowali kobiety do kabaretów krajowych i zagranicznych. Po pewnym czasie zjawisko to stało się tak popularne, że zaczęły przez nie obumierać domy publiczne⁴⁹. W dużych aglomeracjach handlarze szukali swoich ofiar w pociągach i na dworcach. Zaczepiano potencjalną ofiarę w przedziale i starano się przeciągnąć rozmowę tak, aby nie wysiadła na swojej stacji⁵⁰. Na dworcach ofiarowano także swoją pomoc w znalezieniu noclegu bądź odradzano podróż do tej części miasta, do której ofiara się udawała, sugerując, że jest to dzielnica bardzo niebezpieczna. W zamian podawano adres innego lokalu, którym okazywał się dom publiczny⁵¹. Handlarze odwiedzali duże fabryki, więzienia i szpitale. Namawiali chore i znajdujące się w trudnej sytuacji kobiety do przyjęcia oferowanej pracy, obiecując, że będzie łatwa i materialnie opłacalna⁵². Interesowali się także młodymi Polkami pracującymi za granicą⁵³. Kolejną często stosowaną metodą były anonse prasowe i fałszywe biura pośrednictwa pracy. Zazwyczaj handlarze poszukiwali młodych, atrakcyjnych kobiet do pracy niewymagającej wykształcenia. Zwykle były to stanowiska guwernantki, służącej, śpiewaczki, kelnerki czy asystentki⁵⁴. Nierzadko kobiety były porywane wprost z ulicy, zaczepiano je *w parkach, bramach, pod kinami, w kawiarniach*, a następnie wywożono⁵⁵. Największe kontrowersje wśród opinii publicznej budziło sprzedawanie własnego dziecka przez rodziców⁵⁶. Po uzgodnieniu warunków z handlarzem rodzice albo pobierali wynagrodzenie z góry, albo zyskiwali udział w zyskach z prostytuowania się dziecka⁵⁷.

⁴⁷ Rajfirkami nazywano kobiety prowadzące domy publiczne.

⁴⁸ M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 340.

⁴⁹ A. Wróblewski, *O prostytucji...*, s. 116.

⁵⁰ M. Kobylińska, *Handel żywym towarem a Katolickie Towarzystwo Opieki Dworcowej*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 145–146.

⁵¹ Tamże.

⁵² A. Wróblewski, *O prostytucji...*, s. 109–110.

⁵³ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 71.

⁵⁴ A. Wróblewski, *O prostytucji...*, s. 112, 121.

⁵⁵ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 343.

⁵⁶ Warto przytoczyć wypowiedź anonimowego autora *Grzechów młodości*, który wskazywał: *Nierzadko się zdarza, że rodzice sami sprzedają swe córki, a potem korzystają z dochodów ich rzemiosła. Rozumie się, że tego rodzaju zbrodnia może mieć miejsce tylko wśród ciemnych, nieokrzyszanych ludzi. Matka sprzedaje córkę, którą nie potrafiła czy nie zechciała nauczyć jakiegokolwiek rzemiosła, które zapewniło los dziecka, gdy ono wyrosnie – Grzechy młodości. Jak uchronić siebie od przedwczesnego wycieńczenia i upadku sił. Przystępny i zrozumiały zbiór środków, jak uwolnić się od szkodliwych następstw nadużyć płciowych i nadmiernej utraty sił życiowych*, Wilno 1930, s. 71.

⁵⁷ M. Gąsiorowska, *Prostytucja jako zjawisko...*, s. 162.

Ofiary handlu kobietami trafiały do domów publicznych w całej Polsce. Największe ośrodki skupiały się w dużych miastach, takich jak: Lwów, Wilno, Warszawa, Katowice, Łódź, Kraków⁵⁸. Ofiary wywożone za granicę trafiały przeważnie do Rumunii, Grecji, Turcji oraz krajów Ameryki Południowej⁵⁹. Handlarze korzystali z kilku możliwych tras. Jedną z nich wiodła przez Gdańsk, Malbork i dalej na zachód. Inna – *przez Rumunię, do Konstantynopola, później przez Grecję do Egiptu*⁶⁰. Droga na wschód prowadziła przez Wilno, *gdzie sortuje się towar, idący do Petersburga, Rygi, Moskwy, Niżniego, Nowogrodu i do Odessy*⁶¹. Droga do Ameryki Południowej wiodła przez Hamburg, skąd ofiary wysyłane były statkiem do Rio de Janeiro, Montevideo lub Buenos Aires. Do Ameryki Północnej ofiary przewożono bezpośrednio lub przez Anglię. Trafiały następnie do Nowego Orleanu, Teksasu czy Kalifornii⁶².

Krajem, do którego trafiało najwięcej polskich ofiar handlu ludźmi, była Argentyna⁶³. Z czasem Argentyńczycy zaczęli używać określenia *la polaca* na prostytutkę⁶⁴. Szacuje się, że około 900–1200 (30–40%) argentyńskich prostytutek mogło pochodzić z Polski; więcej było jedynie Argentynek⁶⁵. Najczęściej zmuszane do prostytucji kobiety były przewożone między domami publicznymi, a po jakimś czasie wywożone w głąb kraju, do gorszych lupanarów, lub sprzedawane do dzielnic portowych. Za najgorszą z nich uchodziła La Boca, dzielnica Buenos Aires, gdzie kobiety były zmuszane do przyjmowania nawet 70 klientów dziennie⁶⁶.

Jedną z największych organizacji międzynarodowych zajmujących się handlem ludźmi w tamtym czasie i działającą głównie w Argentynie było Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Prawidłowego Grzebania „Varsovia” (hiszp. Warszawa)⁶⁷. Po interwencji Władysława Mazurkiewicza, przedstawiciela dyplomatycznego RP w Argentynie w latach 1922–1936, organizacja została zmuszona do zmiany nazwy na Zwi Migdał, od nazwiska założyciela, Louisa Migdała⁶⁸. Prowadziła ona około 3 tys. domów publicznych w Argentynie⁶⁹. Ostatecznie została rozbita przez argentyńską policję po zeznaniach jednej z prostitutek. Bilans aresztowań wyniósł 112 osób, jednak jedynie ośmiu osobom *postawiono zarzuty za drugorzędne przestępstwa*⁷⁰.

⁵⁸ Zob. *Drogi hańby...*

⁵⁹ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 65–66.

⁶⁰ Tamże, s. 64.

⁶¹ A. Wróblewski, *O prostytucji...*, s. 115–116.

⁶² M. Kobylińska, *Handel żywym towarem...*, s. 190.

⁶³ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 351.

⁶⁴ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 67.

⁶⁵ Tamże, s. 64, 66–67, 69.

⁶⁶ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 352.

⁶⁷ A. Zakrzewski, *„Mogę dostarczyć Panu tyle kobiet...”, s. 111.*

⁶⁸ W. Chodźko, *Handel kobietami*, [w:] *Drogi hańby...*, s. 198. Zob. też np. W. Newida, *Hańba XX wieku*, „Tęcza. Ilustrowane Pismo Miesięczne” 1935, nr 8, s. 26–28.

⁶⁹ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 348.

⁷⁰ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 69.

Aby usprawnić wywóz kobiet i dzieci, handlarze do czasu przejścia przez granicę tworzyli pozory normalności, dzięki czemu ofiary chętniej z nimi współpracowały⁷¹. Używano podrobionych paszportów i metryk, ofiary były proszone o schowanie się w bagażniku. Handlarze opracowali własny język, który pozwalał na swobodniejszy kontakt ze współpracownikami (np.: *Zaraz przesać dwie paki (tj. dwie dziewczyny), ale nie koszerne (tj. nie żydówki); Przysłałeś mi dwie szmaty (szpetne dziewczyny). Mówię Ci, że jeżeli towar nie będzie prima, to my sprzedamy go w Galacie po 20 lir.; Ośmielam się zapytać u Pani, czy pani może zużytkować angielskie paki, nie mające jeszcze siedemnastu lat*)⁷².

Kobiety, które trafiły do domów publicznych, albo same zgadzały się na pracę w takim charakterze, albo były do niej zmuszane. Grożono im, były bite, torturowane, gwałcone, a nawet zabijane⁷³. Zabierano im cały dobytek, ubrania, paszport i pieniądze. Uprowadzone kobiety miały niewielkie szanse na ratunek. W obcym kraju, bez znajomości języka i kontaktu z rodziną, mogły jedynie oczekiwać na pomoc z zewnątrz⁷⁴. Problemem był niski poziom karalności za handel ludźmi⁷⁵. Kazimierz Raczyński, autor wydanej w 1933 r. pracy *Kobieta niewolnicą XX w.*, w następujący sposób pisał o handlarzach ludźmi: *to specjalny typ zbrodniczego zwyrodnienia, to zwierzę drapieżne, które czuje tem większe zadowolenie, im ofiara jest niewinniejsza, im więcej widzi ją bezradną i bezsilną. Niema zbrodni, którejby taki handlarz „żywym towarem” nie podjął się wykonać*⁷⁶. Tego rodzaju opisy często pojawiały się w artykułach prasowych i w książkach. Miały one wpłynąć na opinię publiczną i organy sprawiedliwości, przyczyniając się do jednoznacznego potępienia osób zajmujących się tym procederem.

2.3. Organy państwowe i organizacje społeczne w walce z handlem ludźmi

Obok przepisów prawnych w Polsce rozwijały się akcje i stowarzyszenia społeczne zwalczające handel ludźmi. Największą organizacją tego rodzaju było powstałe w 1901 r. Katolickie Towarzystwo Ochrony⁷⁷, które jako jedyne posiadało swoje oddziały w kilku polskich miastach. W swojej działalności skupiało się na zapobieganiu i eliminowaniu prostytucji i handlu ludźmi. Towarzystwo niosło pomoc psychologiczną oraz materialną kobietom, podejmowało działania wychowawczo-edukacyjne. Otwierano tzw. szkółki⁷⁸, prowadzono seminaria, przekazywano wiedzę praktyczną⁷⁹.

⁷¹ Zazwyczaj pełny cykl handlu ludźmi zakłada, że ofiara dopiero po dotarciu do miejsca docelowego zostaje uświadomiona o charakterze narzucanej pracy.

⁷² A. Wróblewski, *O prostytucji...*, s. 119.

⁷³ M. Piątkowska, *Życie przestępcze...*, s. 338.

⁷⁴ M. Kobylińska, *Handel żywym towarem...*, s. 151.

⁷⁵ *W sprawie policji kobiecej*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobięcy” 1925, nr 36 (5 IX).

⁷⁶ K. Raczyński, *Kobieta niewolnicą...*, s. 183.

⁷⁷ W 1929 r. zmieniono nazwę na Polskie Katolickie Towarzystwo.

⁷⁸ Były to małe społeczności funkcjonujące na zasadach podobnych do dzisiejszych szkół i schronisk. Przyuczano w nich do zawodów, prostych czynności domowych, a także poszukiwano pracy dla podopiecznych.

⁷⁹ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 95.

Szeroko zakrojoną inicjatywą były Misje Dworcowe. Działające na dworcach kolejowych i autobusowych wielu państw zajmowały się informowaniem i profilaktyką. Działały od 1904 r., jednak ich zasadnicza aktywność przypadała na okres po I wojnie światowej. Świadczyły one pomoc podróżnym bez pieniędzy i noclegu. Oddziały znajdowały się m.in. w: Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Krakowie. W samej Warszawie z pomocy Misji w 1932 r. skorzystało prawie 9 tys. osób⁸⁰. Misje Dworcowe tworzyły schroniska, łączące funkcje noclegowni z działalnością profilaktyczną i resocjalizacyjną. Organizowano pogadanki, wspólne czytanie lektur i zajęcia rekreacyjne. Starano się uczyć zawodu i pomagać w jego znalezieniu przez własne biura pracy⁸¹.

Powstałe w 1903 r. Ewangelickie Towarzystwo Ochrony Kobiet skupiało się na prowadzeniu czasowego i stałego schronienia dla kobiet przyjezdnych, zmieniających zamieszkanie lub miejsce pracy. W strukturze Towarzystwa istniało również biuro pośrednictwa pracy, które przez 25 lat działalności znalazło pracę blisko 2 tys. osób⁸².

Obok chrześcijańskich działały organizacje żydowskie. Jedną z szerszych inicjatyw były Żydowskie Towarzystwa Ochrony Kobiet. Jako pierwsze powstało w 1905 r. Towarzystwo warszawskie. Jego podstawowym zadaniem była *ochrona kobiet przed zejściem z drogi życia uczciwego*⁸³. Towarzystwo pomagało w znalezieniu pracy, współpracowało z Misjami Dworcowymi, prowadziło odczyty i wykłady publiczne dotyczące handlu ludźmi. Poszczególne Towarzystwa, wileńskie, warszawskie, łódzkie i białostockie, były od siebie niezależne⁸⁴.

Należy też wspomnieć o dwóch instytucjach skupiających się na walce z handlem ludźmi. Były to Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi oraz policja kobieca. Pierwsza z nich została utworzona w 1923 r., a jej członkami-założycielami były: Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Katolickie Towarzystwo Ochrony Kobiet, Ewangelickie Towarzystwo Ochrony Kobiet oraz Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet. W latach 1924–1939 funkcję prezesa piastował Witold Chodźko, w latach 1918–1923 minister zdrowia publicznego. Komitet podzielono na sekcje: organizacyjną (do jej zadań należało *tworzenie oddziałów prowincjonalnych, utrzymywanie z nimi kontaktu, udzielanie instrukcji i koordynowanie prac oddziałów*), Misji Dworcowych, emigracyjną (jej celem było utrzymywanie *kontaktu z Głównym Urzędem Emigracyjnym i Tow. Opieki nad kobietami emigrującymi przez stałe konwojentki, oraz tworzenie Sekcji Opieki nad Kobietami Polskimi poza granicami kraju*), prasy i propagandy (uświadamiała i informowała o zagrożeniu), zwalczania pornografii i finansową⁸⁵. Z Komitetem współpracowały Koleje Państwowe, które w związku z okólnikiem ministra komunikacji były zobowiązane do udzielenia *bezpłatnych pomieszczeń na dworcach na działania Misji Dworcowych oraz pozwoleń na umieszczanie na budynkach dworcowych, peronach*

⁸⁰ Tamże, s. 100.

⁸¹ Tamże, s. 96–125.

⁸² Tamże, s. 144–147.

⁸³ Tamże, s. 154–155.

⁸⁴ Tamże, s. 154–156.

⁸⁵ Tamże, s. 173–174.

i wagonach plakatów propagandowych Komitetu⁸⁶. Komitet finansował działalność artystyczną; literaturę i filmy poświęcone problematyce handlu ludźmi. Z jego inicjatywy na ekrany kin trafiły filmy *Szlaki hańby* Antoniego Marczyńskiego z 1929 r. czy *Kobiety nad przepaścią* Michała Waszyńskiego i Emila Chaberskiego z 1938 r. Ponadto został wydany *Cenny towar* Edmunda Czaplińskiego, lektura polecana przez Komitet. Nie wszędzie docierała sztuka, dlatego na prowincji i wsiach podejmowano współpracę z Kościołem⁸⁷. Także na wniosek Komitetu w 1932 r. utworzono Centralne Biuro do Zwalczenia Obiegu Wydawnictw Pornograficznych⁸⁸ przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, odpowiedzialne za *zwalczanie pornografii rodzimej* i współpracę w tym zakresie z innymi państwami⁸⁹.

W strukturze Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w charakterze członków funkcjonowało 31 różnych organizacji. Należały do nich: Chrześcijański Związek Rękodzielniczy „Dźwignia”, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Archidiecezji Warszawskiej, Katolicki Związek Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom, Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami, Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Rada Narodowa Polek, Społeczność Chrześcijańska w Warszawie, Katolicki Związek „Caritas” Archidiecezji Warszawskiej, Stowarzyszenie „Młode Ziemianki”, Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa”, Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zgromadzenie Panien Kanoniczek i Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet (wszystkie z Warszawy), a także Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Krakowie, Katolickie Towarzystwo Ochrony Kobiet w Poznaniu, Opieka nad Młodymi Kobietami we Lwowie, Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi (oddział w Grudziądzu), Kongregacja Pań Dzieci Marii z Krakowa, Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami (oddziały w Częstochowie, Katowicach, Kaliszu, Kielcach i Radomiu), Białostockie Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet oraz Łódzkie Towarzystwo Ochrony Kobiet⁹⁰.

Dzięki licznym wnioskom i petycjom Komitetu władze państwowe podjęły decyzję o powołaniu kobiet do Policji Państwowej. Na pierwszy zorganizowany w 1925 r. kurs zgłosiło się 30 kandydatek. Spośród nich 24 trafiły do pracy w Warszawie, a 5 – w Łodzi⁹¹. Obowiązki policjantek i policjantów nieco się różniły. *Głównym zadaniem*

⁸⁶ Tamże, s. 176.

⁸⁷ Tamże, s. 181–183.

⁸⁸ Jak pisała Magdalena Rzadkowska, w okresie działania instytucji nie cofnięto *żadnego zezwolenia na rozpowszechnianie wydawnictw zagranicznych, nie skonfiskowano nakładu żadnej powieści tłumaczonej na język polski ani nie utrudniano obrotu niemoralnymi drukami*. M. Rzadkowska, *Kościół katolicki a lektura w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 1999, nr 9, s. 94.

⁸⁹ W. Newida, *Hańba...*, s. 25.

⁹⁰ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 175.

⁹¹ Tamże, s. 185. Por. Z. Zal., *Policja kobieca*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1929, nr 14 (6 IV).

policji kobiecej była walka z handlem ludźmi i prostytucją. Prowadzono akcje, których celem było *wykrywania tajnych domów schadzek, sutenerstwa, stręczycielstwa, walki z nieładem i kontroli sanitarnej*⁹². Drugi kurs z 1929 r. zakończył się wcieleniem do formacji 40 nowych policjantek, które trafiły do Warszawy (13 policjantek), Lwowa (10), Łodzi (8), Gdyni (5), Lublina (2) i Wilna (2). Ostatnie szkolenie odbyło się w 1935 r. – zgłosiło się na nie 65 kandydatek⁹³.

PODSUMOWANIE

II Rzeczypospolita była narażona na wzmożoną działalność handlarzy ludźmi. Polityka zaborców, zmiana ładu międzynarodowego po I wojnie światowej, istniejące sieci handlarzy ludźmi – wszystko to wpłynęło na skalę zjawiska. Państwo podjęło wczesne działania mające na celu wypracowanie odpowiednich narzędzi i metod efektywnej walki z handlem ludźmi. Stworzenie i realizacja przez instytucje rządowe i organizacje społeczne programów profilaktycznych, pomocowych i informacyjnych oraz tworzenie nowych instytucji skutkowało stopniowym zmniejszaniem się skali przestępstwa oraz minimalizacją jego skutków. W okresie międzywojnia państwo skutecznie prowadziło liczne akcje przeciwko handlarzom ludźmi. Również intensywność działania organizacji społecznych wskazuje na rosnącą świadomość zagrożenia. Wzorce działań wypracowane w Polsce międzywojennej przez organy policyjne i organizacje międzynarodowe były wykorzystywane i kontynuowane w latach późniejszych.

BIBLIOGRAFIA

I. Materiały drukowane:

Literatura źródłowa:

– akty normatywne:

Decyzja ramowa Rady 2002/629/WSiSW z dnia 19 lipca 2002 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi, Dz.U. L 203, 1 VIII 2002.

Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r., Dz.U. 2005, nr 18, poz. 158.

Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji (ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 29 lutego 1952 r.), Dz.U. 1952, nr 41, poz. 278.

Międzynarodowa Konwencja o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisana w Genewie dnia 30 września 1921 roku (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 13 lutego 1924 r.), Dz.U. 1925, nr 125, poz. 893.

⁹² Z. Zal., *Policja kobieca...*

⁹³ P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu...*, s. 185–186.

- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 lipca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks karny*, Dz.U. 2016, poz. 1137.
- Oświadczenie Rządowe z dnia 8 września 1922 r. w przedmiocie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Międzynarodowego Porozumienia z dnia 18 maja 1904 roku i do Międzynarodowej Konwencji z dnia 4 maja 1910 roku, podpisanych w Paryżu, dotyczących zwalczania handlu żywym towarem*, Dz.U. 1922, nr 87, poz. 783.
- Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 15 listopada 2000 r.*, Dz.U. 2005, nr 18, poz. 160.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny*, Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu*, Dz.U. 1927, nr 70, poz. 614.

Literatura pomocnicza:

– monografie i opracowania:

- Bieżyńska-Małowist I., Małowist M., *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, *Wielkie Problemy Dziejów Człowieka*.
- Bristow Edward J., *Prostitution and Prejudice: The Jewish Fight Against White Slavery, 1870–1939*, New York 1983.
- Gąsiorowska M., *Prostytucja jako zjawisko i problem społeczno-wychowawczy w II Rzeczypospolitej*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Myśli i Doktryn Pedagogicznych, Instytut Studiów Edukacyjnych, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, pod kierunkiem prof. dra hab. Krzysztofa Jakubiaka, Bydgoszcz 2003.
- Gołdyn P., *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytutką w Polsce (1918–1939)*, Kalisz 2013.
- Grzechy młodości. *Jak uchronić siebie od przedwczesnego wycieńczenia i upadku sił. Przystępny i zrozumiały zbiór środków, jak uwolnić się od szkodliwych następstw nadużyć płciowych i nadmiernej utraty sił życiowych*, przeł. i oprac. W. W., Wilno 1930.
- Jenkins P., *Historia Stanów Zjednoczonych*, przeł. A. Oksiuta, Kraków 2009, *Historiai – Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego*.
- Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem: przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu; odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, t. 3, część XX-XXXVII K. K., oprac. W. Makowski, Warszawa 1922.
- Malinowska I., Bryk J., *Handel ludźmi – zapobieganie i zwalczanie. Przewodnik dla policjantów*, Szczytno 2008.
- Namysłowska-Gabrysiak B., *Handel ludźmi. Analiza orzeczeń sądowych pod kątem zgodności z definicją zawartą w aktach międzynarodowych, w szczególności w Protokole z Palermo*, Warszawa 2006.

Piątkowska M., *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012.

Sawicki K., *Handel ludźmi*, Piła 2011.

Zadrozna A., *Spoleczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą. Wyniki badania TNS OBOP*, Warszawa 2010.

– **prace zbiorowe:**

Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce. Analiza systemu, red. Z. Lasocik, Warszawa 2011.

Metody działania sprawców przestępstw handlu ludźmi (I etap realizacji zadania naukowo-badawczego). Materiały pokonferencyjne, red. B. Hołyst, J. Bryk, I. Malinowska, Szczytno 2008, *Materiały Pokonferencyjne – Wyższa Szkoła Policji*.

Niekaralność ofiar handlu ludźmi – wstępna diagnoza problemu, red. Z. Lasocik, Warszawa 2013.

– **rozdziały w pracach zbiorowych:**

Antonów R., *Problem handlu „żywym towarem” w literaturze polskiej przelomu XIX i XX wieku*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. tenże, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Chodźko W., *Handel kobietami*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Kobylińska M., *Handel żywym towarem a Katolickie Towarzystwo Opieki Dworcowej*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Kremplewski A., *O przestępstwie handlu kobietami*, [w:] *IPSiR dzisiaj. Księga jubileuszowa*, red. M. Porowski, Warszawa 1998.

Obsznajczyk A., *Profil społeczno-demograficzny ofiar handlu ludźmi*, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej, Zespół do Spraw Handlu Ludźmi, *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, Warszawa 2007.

Piechocki T., *Handel ludźmi w Polsce – obecne trendy*, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Polityki Migracyjnej, Zespół do Spraw Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi, *Zapobieganie handlowi ludźmi w Polsce. Materiały do raportu za lata 2009–2011*, Warszawa 2012.

Posner S., *Nad otchłanią (w sprawie handlu żywym towarem)*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Raczyński K., *Kobieta niewolnicą XX wieku*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Wróblewski A., *O prostytucji i handlu kobietami*, [w:] *Drogi hańby. Piśmiennictwo polskie przelomu XIX i XX wieku o handlu „żywym towarem”*, wybór i oprac. R. Antonów, Wrocław 2013, *Bibliotheca Erasmiana*, 3.

Zwalczanie przestępstwa handlu ludźmi przez Straż Graniczną, oprac. Zarząd Operacyjno-Śledczy Komendy Głównej Straży Granicznej, Wydz. III Analizy Kryminalnej, [w:] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej,

Zespół do Spraw Handlu Ludźmi, *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, Warszawa 2007.

– **artykuły w czasopismach naukowych:**

Charko D., *Proceder handlu ludźmi*, „Prokurator” 2011, nr 3.

Dawid-Olczyk I., *Problem handlu dziećmi w praktyce Fundacji La Strada*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, Badania, Praktyka” 2010, vol. 9, nr 4.

Karsznicki K., *Analiza polskiego prawa pod kątem efektywności ścigania handlu ludźmi do pracy przymusowej*, „Prokuratura i Prawo” 2009, nr 7–8.

Markiewicz J., *Kształtowanie się polskiego systemu prawa sądowego i jego twórcy w okresie międzywojennym 1919–1939 (wybrane zagadnienia)*, „Teki Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Nauk. Oddział w Lublinie” 2010, t. 3.

Rzadkowolska M., *Kościół katolicki a lektura w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 1999, nr 9.

Zakrzewski A., „*Mogę dostarczyć Panu tyle kobiet, że można by nimi wypełnić cały okręt*”. *Handel ludźmi w Warszawie dwudziestolecia międzywojennego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. profesora Stanisława Batawii” 2015, nr 22.

– **artykuły prasowe:**

Bryk J., *Przestępstwa towarzyszące handlowi ludźmi*, „Niebieska Linia” 2009, nr 4.

Krawczyńska J., *Równouprawnienie i białe niewolnictwo*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1930, nr 43 (25 X).

Kulwieciowa A., *Uderzmy w wielki dzwon*, „Goniec Częstochowski”, 20 II 1914.

Najcięższe poniżenie kobiety, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1924, nr 16 (19 IV).

Newida W., *Hańba XX wieku*, „Tęcza. Ilustrowane Pismo Miesięczne” 1935, nr 8.

W sprawie policji kobiecej, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1925, nr 36 (5 IX).

Walka z handlem kobietami i dziećmi, Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobietych, 28 III 1925, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1925, nr 13 (28 III).

Zal. Z., *Policja kobieca*, „Bluszcz. Społeczno-Literacki Ilustrowany Tygodnik Kobiety” 1929, nr 14 (6 IV).

II. Publikacje elektroniczne:

Literatura źródłowa:

– **źródła:**

Kodeks Karny z r. 1903. z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1921 r. [przekład z rosyjskiego], portal Historia.org.pl, [online] historia.org.pl/2011/12/27/kodeks-karny-z-r-1903-tagancewa-1903-r.

United Nations Office on Drugs and Crime, *Global report on trafficking in persons 2014*, New York 2014, [online] http://www.unodc.org/documents/data-and-analysis/glotip/GLOTIP_2014_full_report.pdf.

Dawid DULAK, student II roku studiów II stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor artykułów *Handel ludźmi a bezpieczeństwo społeczne* oraz *Aktualność myśli geopolitycznej Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego w III Rzeczypospolitej Polskiej*. Laureat konkursu wiedzy o zarządzaniu kryzysowym i Policji zorganizowanego w 2016 r. przez Koło Konstytucjonalistów UJ i Koło Nauk Politycznych UJ. Interesuje się zarządzaniem kryzysowym, zwłaszcza komunikacją podczas kryzysu, handlem ludźmi, szczególnie w Polsce, oraz negocjacjami.

DOI: <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.04.2016.07.05>

Krzysztof SADŁO

krzysztof.sadlo@gmail.com

GILBERTA KEITHA CHESTERTONA KRYTYKA BRYTYJSKIEGO IMPERIALIZMU

ABSTRACT Gilbert Keith Chesterton's critique of British imperialism

Gilbert Keith Chesterton (1874–1936) was a famous English writer, a journalist, a philosopher and a Christian apologetic. In his works he dealt with many issues, among which were those concerning significant political questions that were widely discussed in public debates in the United Kingdom in the first decades of the twentieth century. This article describes and analyses Chesterton's critical reflections on British imperialistic policy. The author: 1. Makes a brief analysis of the concept and the phenomenon of imperialism and imperialistic policy. 2. Presents Chesterton's point of view on imperialism. 3. Depicts Chesterton's vision of international order and England as part of this order. The author explains why imperialism must be, from a Christian point of view, found immoral and indicates how it is possible to remain being an English patriot while condemning the British Empire and its international politics.

KEYWORDS Chesterton, imperialism, patriotism, merry England, the British Empire

WSTĘP

Gilbert Keith Chesterton, słynny angielski pisarz i publicysta pierwszych dekad XX w., chrześcijański apologeta i twórca doktryny gospodarczej zwanej dystrybucyzmem, wiele miejsca w swojej twórczości poświęcał imperialnej polityce brytyjskiej i problematyce stosunków międzynarodowych. Spośród prac jego autorstwa poświęconych temu tematowi należy wyróżnić trzy długie eseje: *The Barbarism of Berlin* (*Barbarzyństwo Berlina*)¹, *The Crimes of England* (*Zbrodnie Anglii*)² i *Irish Impressions* (*Irlandzkie impresje*)³. Chesterton krytykował w nich błędną, jego zdaniem, politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii, zwłaszcza zbliżenie polityczne z Prusami, a potem Niemcami w drugiej połowie XIX w., w jego opinii stanowiące największą zbrodnię Anglii wobec Europy⁴, imperializm i kolonializm, wojny burskie oraz politykę względem Irlandii. Poglądy Chestertona wyłaniające się z tych dzieł ukazują go jako zwolennika „małej Anglii” (*little Englander*)⁵, patriotę, przeciwnika imperializmu, kosmopolityzmu i pacyfizmu⁶.

Niniejszy artykuł poświęcony jest imperializmowi i jego krytyce dokonanej przez Chestertona. Dotychczas, zwłaszcza na gruncie polskim, Chestertonowska refleksja na temat polityki i ładu międzynarodowego nie była przedmiotem monograficznych opracowań na gruncie nauk o polityce, pojawiała się jednak w pracach Jagi Rydzewskiej⁷, Rafała Łętochy⁸ i Piotra Musiewicza⁹ dotyczących Chestertona i jego myśli politycznej. O ile powstają prace biograficzne poświęcone pisarzowi, literaturoznawcze analizujące jego twórczość czy syntezы filozoficzne przedstawiające jego wizję człowieka i świata, o tyle jego refleksja polityczna dotychczas nie doczekała się pogłębionych opracowań naukowych. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie tej części refleksji Chestertona, która wiąże się z problematyką stosunków międzynarodowych, a konkretniej – ze zjawiskiem imperializmu.

Trzeba zaznaczyć, że czasy, w których żył Chesterton, były bardzo burzliwe. Okres jego największej aktywności publicystycznej zbiegł się z wieloma istotnymi wydarzenia-

¹ G. K. Chesterton, *The Barbarism of Berlin*, London 1914.

² Tenże, *The Crimes of England*, London 1915.

³ Tenże, *Irlandzkie impresje*, przeł. M. Wąs, [b.m.w.] 2016, s. 97, [online] <http://chestertonpolska.org/biblioteka>, 7 IV 2017.

⁴ Tenże, *The Crimes of England...*

⁵ J. Rydzewska, *Chesterton. Dzieło i myśl*, Komorów 2003, s. 144–145.

⁶ Tamże, s. 147.

⁷ Tamże.

⁸ Zob. np. R. Łętocha, *O dobro wspólne. Szkice z katolicyzmu społecznego*, Kraków 2010, s. 77–88.

⁹ Zob. np. P. Musiewicz, *Charles'a Saroléa i Gilberta Keith Chestertona „Listy o sprawach polskich”*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, nr 12; tenże, *Imperializm pruski i angielski w idealistycznej optyce Gilberta K. Chestertona*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Społeczne” 2012, vol. 5, nr 2.

mi, takimi jak: wojny burskie, dążenia niepodległościowe w Irlandii, wojny bałkańskie, dekonstrukcja koncertu mocarstw i związanych z nim koncepcji układu sił w Europie, w końcu Wielka Wojna, a następnie wszystkie przemiany ładu politycznego będące jej następstwem. Brytyjska i światowa prasa, która poruszała problematykę międzynarodową, pełna była haseł takich jak *imperializm*, *nacjonalizm* czy *patriotyzm*. Pojęciami tymi posługiwano się bez większej refleksji, w wygodny dla danego państwa czy stronnictwa politycznego sposób. Przed dokonaniem analizy Chestertonowskiej krytyki imperializmu (część trzecia artykułu) należy zrekonstruować kontekst historyczny zjawiska *brytyjskiego imperializmu* (część pierwsza) i rozważyć samo pojęcie *imperializmu* (część druga).

Tłumaczenia tytułów niewydanych w Polsce dzieł Chestertona pochodzą od autora.

1. KRÓTKA HISTORIA „WIĘKSZEJ ANGLII”

Niepodobna przywołać w tym miejscu całą historię Anglii, wszystkie wydarzenia i postaci, które nadały jej taki kształt, w jakim zastał ją Chesterton. Zasygnalizowanych zostanie więc tylko kilka najważniejszych faktów, które bezpośrednio sprawiły, że Anglia przekształciła się w Imperium Brytyjskie.

W latach 1282–1284 Anglia podbiła Walię, która już trwale stała się jej częścią. Pod koniec XV w. zakończył się spór francusko-angielski. Anglia na kilka wieków wycofała się z aktywnej polityki na kontynencie, co następnie nadało jej polityce kolonialny kierunek ekspansji. W 1588 r. flota angielska pokonała hiszpańską Wielką Armadę i był to zasadniczy krok w kierunku zdobycia dominacji na morzu. Wtedy też rozpoczęła się era szczególnie wzmoczonej kolonizacji (nie tyle wynikała ona z czystej woli ekspansji, ile była efektem rozmaitych przemian i niepokojów społecznych, do których dochodziło wówczas na Wyspach), zwłaszcza w kierunku Ameryki Północnej. W 1603 r. Anglia i Szkocja zawarły unię personalną, która w 1707 r. przekształciła się w realną, i w ten sposób powstało Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii¹⁰. W 1649 r., po wielu wcześniejszych próbach podboju, Anglikom pod wodzą Olivera Cromwella udało się opanować Irlandię. W 1800 r. została ona wcielona do Zjednoczonego Królestwa. Aż do 1922 r. była miejscem krwawych starć i kolejnych powstań przeciwko władzy Londynu. Połowa XVII w. przyniosła Anglii triumf nad Holandią. Rozpoczęło to erę pełnej dominacji *Royal Navy* na morzach, która dobiegła końca dopiero po I wojnie światowej. W 1776 r. od posiadłości brytyjskich w Ameryce oderwało się 13 kolonii i powstały Stany Zjednoczone¹¹. Przez cały XVIII i XIX w. Wielka Brytania w drodze ekspansji kolonialnej i podbojów rozszerzała swoje panowanie nad światem, ostatecznie zagarniając czwartą jego część. Podczas wojen napoleońskich stała się także ważnym graczem dla kontynentalnego układu sił. Koniec XIX w. przyniósł

¹⁰ G. M. Trevelyan, *Historia Anglii*, przeł. A. Dębnicki, Warszawa 1967, s. 265, 411–418, 428–429, 458, 463–464, 575–579.

¹¹ Tamże, s. 510–513, 517–518, 549, 658–663, 700–703.

ostateczny podział świata między ówczesne imperia, a Zjednoczone Królestwo osiągnęło szczyt swojej potęgi¹².

Imperium, które stworzyli Brytyjczycy – choć należałoby raczej powiedzieć: Anglicy – było na wskroś angielskie. Dominowały w nim angielska kultura, angielski język i angielska interpretacja dziejów – za Chestertonem można dodać, że w wersji narzuconej przez elity arystokratyczne i oligarchię. Było to przedmiotem krytyki pisarza, który często apelował, aby zwrócić Anglię, jej ziemię i kulturę zwykłym Anglikom. W tym miejscu trzeba też wspomnieć, że zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i na świecie, szczególnie zaś w krajach naszego kontynentu, na gruncie codziennego języka i publicystyki oraz na gruncie naukowym, pojęciem *Anglii* i określeniem *angielskie* nazywało się to, co formalnie brytyjskie: imperium, monarchię, flotę, armię, gospodarkę. Anglikami nazywano też Brytyjczyków w ogóle¹³. Oczywiście z czasem próbowano to zmienić, zwłaszcza w XX w. Częściowo się to udało, jednak przymiotnik *brytyjskie* nie zastąpił tego, co *angielskie* czy *szkockie*, tylko pojawił się obok nich.

Jeśli chodzi o wpływy kulturowe, wyjątkiem była Irlandia, która zawsze opierała się całkowicie „zangielszczeniu”. Jednak i ona wskutek polityki angielskich zdobywców, zwalczających irlandzką kulturę i język, uległa angielskiej presji kulturowej. Imperium wykształciło także własną ideologię, choć może trafniej byłoby powiedzieć, że była to mitologia – zaznaczywszy, w ślad za rozumowaniem Chestertona, że miała ona także wymiar artystyczny. Utkwały ją postaci takie jak Rudyard Kipling¹⁴, Cecil Rhodes¹⁵ czy John Robert Seeley¹⁶. W gruncie rzeczy sprowadzała się ona do apoteozy imperium oraz próby legitymizacji i uzasadnienia podbojów, ekspansji, kolonializmu, rozszerzania wpływów i zbrojeń. Ukazywano w niej korzyści materialne i duchowe, które miały być udziałem zarówno metropolii i jej społeczeństwa, jak i wcielanych do imperium ludów. Propaganda sprawiała, że ideologią czy nawet obsesją imperium nasiąkały kolejne pokolenia poddanych Korony; imperializm stał się dla nich synonimem patriotyzmu. Imperialistów brytyjskich najkrócej można określić, używając stworzonego przez Rhodesa pojęcia, jako zwolenników *większej Brytanii* (*Greater Britain*). Wyznawali oni pogląd, że mocarstwowa pozycja Zjednoczonego Królestwa w świecie zależy od

¹² Tamże, s. 679–681, 687–697, 781–783, 819–821.

¹³ N. Davies, *Wyspy. Historia*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2003, s. 716.

¹⁴ Joseph Rudyard Kipling (1865–1936) był urodzonym w Indiach angielskim pisarzem i poetą, laureatem Literackiej Nagrody Nobla z 1907 r. Znany jest głównie ze zbioru naturalistycznych opowiadań zatytułowanych *Księga dżungli*, w którym to dziele przedstawił wizję dżungli jako idealnego wzoru funkcjonowania społeczeństwa. Kipling był apologetą imperializmu. Napisał wiersz *Brzemie białego człowieka*, którego tytuł stał się jednym z głównych haseł ruchu kolonialnego. Chesterton często wdał się z nim w publicystyczne polemiki. Jej ciekawym przykładem, bezpośrednio związanym z tematem niniejszego artykułu, jest rozdział 3 *Heretyków* pt. *O Panu Rudyardzie Kiplingu i kurczącym się świecie*. Będzie o tym mowa w dalszej części artykułu.

¹⁵ Cecil Rhodes (1853–1902) był wpływowym politykiem brytyjskim, premierem rządu Kolonii Przylądkowej, członkiem Tajnej Rady Królewskiej, zarządcą Kompanii Południowoafrykańskiej, właścicielem kopalń diamentów i magnatem kolejowym.

¹⁶ John Robert Seeley (1834–1895) był angielskim historykiem i eseistą, autorem książki *The Expansion of England* – popularnej rozprawy uzasadniającej brytyjski imperializm.

utrzymania imperium kolonialnego oraz dominacji na morzach. Seeley postulował, aby Imperium opierało się na dwóch filarach: ścisłym związku federalnym (najlepiej na wzór USA) Wysp z anglosaskimi dominiami (Kanadą, Afryką Południową, Australią i Nową Zelandią) oraz zachowaniu paternalistycznej zwierzchności nad Indiami i koloniami w tropikach. Tego rodzaju rozróżnienie co do statusu terytoriów zależnych, w którym terytoria z populacją anglosaską zyskiwały pewną formę niezależności, miało zapobiec powtórzeniu się sytuacji z czasu buntu amerykańskich kolonii¹⁷.

Przeciwno imperialistom występowało kilka grup. Najbardziej liczącą się była część liberałów, odwołująca się do tradycji Johna Stuarta Milla, wśród których warto wspomnieć Williama Ewarta Gladstone'a¹⁸ oraz Richarda Cobdena¹⁹. Opowiadali się oni nie tylko za zwiększeniem niezależności kolonii; przewidywali nawet możliwość ich separacji. Z tej grupy wyrosła na przełomie XIX i XX w. idea The Commonwealth of Nations – luźnej wspólnoty narodów i kolonii brytyjskich, która to zaczęła konkurować z wizją większej Brytanii. Inną z frakcji opozycyjnych, która zaktywizowała się szczególnie w czasie wojen burskich, była grupa zwolenników *małej Anglii*. To właśnie do niej należy zaliczyć Chestertona. Jednakże przed szczegółowym omówieniem jego poglądów na temat imperializmu konieczna jest szersza analiza tego budzącego wiele kontrowersji pojęcia.

2. IMPERIALIZM

2.1. Analiza pojęcia

Na początku rozważań o imperializmie trzeba wspomnieć, że pojęcie to współcześnie jest nadużywane i nacechowane ideologicznie. Jego zideologizowane rozumienie głęboko zakorzeniło się w języku polityki i publicystyki oraz języku nauk społecznych. Różne ruchy polityczne starały się pojęciu *imperializmu* nadawać różny wydźwięk. Z tego powodu znaczenie tego pojęcia, pierwotnie określającego i opisującego w sposób obiektywny i niewartościujący pewien rodzaj postrzegania rzeczywistości międzynarodowej i uprawiania polityki zagranicznej, po latach znacząco odbiega od właściwego. Dominuje jego rozumienie jako zjawiska politycznego będącego *synonimem* zła²⁰. Jest to szczególnie dobrze widoczne w krajach postsocjalistycznych, gdzie stało się wynikiem długotrwałego oddziaływania socjalistycznej propagandy, oraz w krajach tzw. Trzeciego Świata, które były kiedyś poddane uciskowi ze strony imperiów. Uwydatnione jest także w publicystyce lewicowej – zarówno marksistowskiej²¹, jak

¹⁷ P. Ziółek, *Idea imperium*, Warszawa 1997, s. 140.

¹⁸ William Ewart Gladstone (1809–1898) był brytyjskim politykiem, wieloletnim przywódcą Partii Liberalnej, kilkukrotnym premierem Wielkiej Brytanii.

¹⁹ Richard Cobden (1804–1865) był brytyjskim przemyslowcem, liberalnym radykałem o poglądach leseferystycznych.

²⁰ P. Ziółek, *Idea imperium...*, s. 8–10.

²¹ Zob. W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Szkic popularny*, wstęp J. Górski, Warszawa 1970, *Biblioteczka Aktywisty ZMS. Seria 1*.

i w bardziej współczesnych nurtach i ruchach, choćby u teoretyków centrów i peryferii czy alterglobalistów²², co stanowi pokłosie adaptacji klasycznego dla marksizmu sposobu postrzegania imperializmu jako ostatecznego stadium rozwoju kapitalizmu²³. Pojęciu *imperializmu* nie tylko przypisuje się tam negatywny wydźwięk aksjologiczny, lecz także zestawia się go ze zjawiskami, które nie mają nic wspólnego z jego właściwym sensem. Z drugiej strony wieloletnie działania propagandy w krajach, które były imperiami, jak w Wielkiej Brytanii, prowadziły społeczeństwa do przekonania o imperializmie jako zjawisku pozytywnym i etycznie poprawnym.

Należy odrzucić oba te stanowiska i przeciwstawić im właściwe na gruncie nauk społecznych rozumienie tego pojęcia. Imperializm jest więc ideą polityczną zakładającą oparty na użyciu siły sposób postrzegania i kształtowania rzeczywistości międzynarodowej. Użycie siły, wojna i podboje terytorialne są zaś środkami polityki zagranicznej, której celem jest budowa (*translatio imperii*) i utrzymanie potęgi państwa. Z tego powodu używanie pojęcia *imperializmu* w zestawieniu z przymiotnikami takimi jak *kulturowy* czy *ekonomiczny* jest niewłaściwe. Imperializmem nie jest dominacją kulturową, ideologiczną czy gospodarczą – mogą one zjawisku imperializmu towarzyszyć, mogą je poprzedzać lub następować po nim czy nawet stanowić jego substytut, ale nie są z nim tożsame²⁴.

Ważne jest także samo pojęcie *imperium*. Pierwotnie w starożytnym Rzymie pojęciem tym określano władzę urzędników sprawowaną poza *civitas*, w prowincjach. Imperium było zatem funkcją o charakterze władczym. W miarę rozwoju (zwłaszcza terytorialnego) Cesarstwa znaczenie pojęcia uległo transformacji – mianem imperium zaczęto określać obszar, na którym sprawowana była władza Rzymu²⁵. Także z epoki rzymskiej wywodzą się cechy charakterystyczne dla imperium, które w miarę upływu czasu w całości bądź tylko częściowo, w mniejszym bądź większym stopniu, będą określać kolejne twory o charakterze imperialnym. W ślad za Pawłem Ziółkiem można wyróżnić następujące elementy charakterystyczne dla tworu politycznego, jakim jest imperium:

- hierarchiczny układ władzy – odzwierciedlać ma się on w układzie instytucjonalnym państwa i w podziale w jego obrębie na lud panujący i lud poddany;
- wieloetniczność – imperium powinno składać się z wielu ludów czy narodów (mogą one zajmować różne miejsca w hierarchii instytucjonalnej i społecznej);
- *obszar panowania wspólnego prawa*;
- *panowanie pokoju przez siłę* – porządek i władza są stabilizowane poprzez jej koncentrację w rękach panujących;
- *dążenie do podboju świata*;
- *ujęcie politycznego bytu odzwierciedlającego na ziemi ład niebieski*;

²² Zob. M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, przeł. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Warszawa 2005, *Seria z Wagą*.

²³ A. Wielomski, *Imperializm*, [hasło w:] *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Mysł polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, Radom 2007, s. 133–134.

²⁴ P. Ziółek, *Idea imperium...*, s. 11–13.

²⁵ Tamże, s. 15.

- *nośnik absolutyzmu* – w ślad za rozrostem terytorium szedł także wzrost wpływu egzekutywy (*princepsa*)²⁶.

Trzeba zwrócić uwagę, że wszystkie te cechy posiadało jedynie Cesarstwo Rzymskie. Późniejszym imperiom można przypisać tylko niektóre z nich, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Pojęciem bezpośrednio związanym z imperializmem, zawsze mu towarzyszącym i do pewnego stopnia z nim tożsamym, jest polityka imperialna. To polityka przejawiająca się w projekcji i użyciu siły przez państwo celem pomnażania jego potęgi. O ile zatem imperializmowi i imperium zawsze towarzyszy polityka imperialna, o tyle ona sama może być prowadzona niezależnie. Cechami charakterystycznymi polityki imperialnej są:

- gotowość używania siły, ryzykowania życia, stosowania przemocy w celu uzyskania kontroli nad terytorium;
- zdobycie bezpośredniej lub pośredniej kontroli nad obcym ludem w celu pozbawienia go podmiotowości państwowej;
- dążenie do budowy bytu politycznego obejmującego wiele społeczeństw, a nawet całą ekumenę;
- dążenie do zbudowania i legitymizacji porządku, opartego co prawda na sile, ale wspartego aksjologicznymi i instytucjonalnymi systemami;
- założenie istnienia jakiejś sfery dobra wspólnego, która powstaje między podmiotem podporządkowanym i podmiotem panującym (pokój, ład, prawo, bezpieczeństwo, cywilizacja, rozwój i technika) – z czasem rozróżnienie między podmiotami może się jednak zatrzeć (np. edykt Karakalli)²⁷.

Apologeci polityki imperialnej budują swoje twierdzenia właśnie w oparciu o zarysowaną wyżej wizję dobra wspólnego. Przeciwnicy z kolei albo tej sfery nie dostrzegają, albo uważają ją za na tyle nieistotną, że nie jest ona w stanie zrównoważyć strat dla podporządkowanych²⁸. Tak ujęta polityka imperialna nie ma nic wspólnego z polityką prostego ekspansjonizmu, np. nazistowskiego, w którym założenia o sferze dobra wspólnego czy korzyściach dla podporządkowanych w ogóle nie było.

Innymi kluczowymi dla rozwoju myśli o imperium pojęciami są *ekumenizm* i *uniwersalizm*. Ekumenizm to dążenie do politycznego zawładnięcia światem²⁹, uniwersa-

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 79, 184–185.

²⁸ Tamże, s. 11–12.

²⁹ Zjawiska ekumenizmu politycznego, o którym tutaj mowa, nie należy, rzecz jasna, mylić z ekumenizmem jako ruchem religijnym w obrębie chrześcijaństwa, zmierzającym do przywrócenia jedności między różnymi wyznaniem. Słowo *ekumenizm* wywodzi się od greckiego słowa *ekumena* (stgr. *Oikoumene*), które w czasach starożytnych było synonimem znanego obszaru świata. Ekumenizm był więc wtedy koncepcją politycznego opanowania całej znanej części świata. Do realizacji tej koncepcji pretendowały wówczas najpierw Imperium Macedońskie, a następnie Imperium Rzymskie. Z czasem, kiedy chrześcijaństwo stało się oficjalną religią Cesarstwa Rzymskiego, słowo *ekumena* zatraciło swoje znaczenie polityczne; zaczęto nim nazywać wszystko to, co składało się na wspólne dziedzictwo Kościoła (np. sobory zwane były ekumenicznymi w znaczeniu powszechności). Stąd po wiekach wyłoniła się nazwa dla ruchu na rzecz jedności chrześcijan (ekumeniczny), nawiązująca do czasów, kiedy Kościół był niepodzielony, obejmujący całość, a więc ekumeniczny. Zob. tamże, s. 60–64.

lizm zaś dąży do poddania świata autorytetowi jednej religii (bądź jednego światopoglądu), czemu nie zawsze musi towarzyszyć realizacja projektu politycznego.

2.2. Historia zjawiska

Zważywszy na wszystko, co do tej pory na temat imperializmu zostało powiedziane, badacze są zgodni, że jedynymi tworamii politycznymi, które wyczerpywały zarysowaną formułę imperium, były starożytne imperia – Aleksandra Wielkiego i Imperium Rzymskie. One też jako jedyne aspirowały do ekumenizmu i rzeczywiście go urzeczywistniały. W późniejszym okresie nie udało się tego powtórzyć żadnemu hegemonowi. Imperium Macedońskie było na tyle krótkotrwałe, że trudno poddawać je jakiemuś daleko idącemu studium przypadku. Zwróćmy się więc w naszej analizie ku Rzymowi. Rzym doby dominatu spełnił wszystkie kryteria, jakimi scharakteryzowaliśmy imperium, sięgnął swoimi podbojami granic znanej części świata, cesarz – w ślad za refleksją Seneki i Wergiliusza – jawił się jako duchowe uosobienie uniwersalnych dla całej ekumeny wartości i idei³⁰, a ustanowiony przez Rzymian ład trwał kilkaset lat.

Pojawienie się i rozwój chrześcijaństwa diametralnie wpłynęły na dalszą refleksję polityczną poświęconą zagadnieniu imperium, zwłaszcza w jej wymiarze legitymizacyjnym. Trzeba zaznaczyć, że stosunek chrześcijan do imperium był niejednoznaczny. Zasadniczo istniały dwa nurty – Janowy i Pawłowy – powstałe na skutek refleksji na temat cesarstwa, jakie można odnaleźć w Nowym Testamencie. Nurt Janowy odnosił się do cesarstwa wrogo, upatrując w nim domeny Antychrysta, Pawłowy zaś widział nieprzypadkowość w zaistnieniu imperium i upatrywał możliwości wykorzystania go do chrystianizacji świata. W tym duchu na cesarstwo spoglądali Tertulian i Orygenes, jednak ostateczny kształt teologii politycznej imperium nadał Euzebiusz z Cezarei. W jego interpretacji cesarstwo zostało włączone przez Opatrzność w plan zbawienia jako jeden ze środków zmierzających do ogarnięcia jego zasięgiem jak największej części świata. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w Chestertonowskiej interpretacji dziejów, jaką jest książka *Wiekuiasty człowiek*, pobrzmiewa podobny pogląd, ukazujący zaistnienie kultury grecko-rzymskiej i Imperium Romanum jako zasadniczego elementu procesu *praeparatio evangelica*, zachodzącego w świecie pogańskim równoległe do wydarzeń zbawczych związanych z historią Izraela. Idea ta ziściła się w czasach Konstantyńskich – imperium i Kościół zaczęły czerpać korzyści ze wzajemnej współpracy. Religia spajała ludność, cesarstwo stwarzało dogodne warunki rozwoju religii³¹. Należy jednak zwrócić uwagę, że dominujące w chrześcijaństwie stanowisko wobec cesarstwa nie charakteryzowało się jego ubóstwieniem. W ujęciu chrześcijańskim nic, co ziemskie, nie trwa wiecznie, więc imperium także nie. Było ono ujmowane jako narzędzie sprzyjające misji apostołskiej, jednak, jak każde narzędzie, mogło zostać porzucone.

Podobnie sądził Chesterton, widząc z jednej strony wspomniane wyżej zrzucenie Opatrzności w zaistnieniu starożytnego Rzymu, z drugiej zaś zwracając uwagę na po-

³⁰ M. Kwitliński, *Imperializm*, [hasło w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 407.

³¹ J. Bartyzel, *Cesarstwo*, [online] <http://www.legitymizm.org/ebp-cesarstwo>, 7 IV 2017.

nadczasowy, niedający się – przynajmniej na dłuższą metę – uzależnić od jakiegokolwiek kontekstu politycznego charakter chrześcijaństwa: *Chrystus nigdy nie posłużył się sformulowaniem, które uzależniałoby Jego filozofię od istnienia porządku społecznego, w którym nauczał. Mówił jak ktoś, kto zdaje sobie sprawę, że wszystko jest ulotne – nie wyłączając tych rzeczy, które były wieczne, zdaniem Arystotelesa. W tamtych czasach cesarstwo rzymskie znaczyło tyle co orbis terrarum, czyli było synonimem świata. Chrystus jednak nigdy nie uzależnił swojej nauki moralnej od istnienia imperium rzymskiego ani nawet od istnienia świata. „Niebo i ziemia przeminają, ale moje słowa nie przeminają”³².*

Chrześcijaństwo zatem nie tyle dopełniło polityczną formę imperium religijną treścią ekumeniczną, ile przekształciło ją w taki sposób, że w dłuższej perspektywie pozbawiło instytucję imperium legitymizmu. Ekumenizm imperium (przejawiający się w poddaniu władzy cesarza – dla takiego poddania konstytutywne było istnienie imperium) został zastąpiony uniwersalizmem duchowym (poddanie władzy Chrystusa – Chrystus jest Królem Królów, ale także Królem nie z tego świata, więc poddani są mu wszyscy bez względu na istnienie tworów politycznych). Święty Augustyn, będący świadkiem kryzysu cesarstwa, krytykował rozwiązania imperialne, zakwestionował istnienie *iunctim* pomiędzy istnieniem imperium a misją chrześcijaństwa. Biskup Hippony uważał, że ekspansjonizm jest złem, natomiast podział świata na mniejsze wspólnoty polityczne przyczynia się do pokoju. Przetrawanie wiary i szerzenie Ewangelii nie jest zaś tak ściśle związane z istnieniem cesarstwa³³. Od V w. w Kościele zachodnim zaczęła się też kształtować idea dualizmu, przejawiająca się w niezależności sfery duchowej od świeckiej. Idea ta w dojrzałym średniowieczu wpłynęła pozytywnie na uformowanie się niezależnych państw lokalnych (narodowych), co ostatecznie pozbawiło imperium chrześcijańskie wymiaru jego legitymizacji jako podmiotu uniwersalistycznego.

Średniowiecze na Zachodzie było czasem prób wskrzeszenia imperium. Trzeba wspomnieć, że istniały różne koncepcje tego, jak nowe imperium miałoby odwoływać się do Cesarstwa Rzymskiego, jak miałoby funkcjonować i czym miałoby być w stosunku do papieża i Kościoła. Z kilku opcji, które odwoływały się bądź do tradycji konstantyńskiej, bądź do rozwiązań jeszcze dawniejszych, bądź do wizji imperium jako sługi religii i Kościoła (świeckie, zbrojne ramie chrześcijaństwa), zwyciężyła ta ostatnia³⁴. Choć Imperium Karola Wielkiego czy później Święte Cesarstwo Rzymskie doby Ottonów niewątpliwie były silnymi tworcami politycznymi, daleko im było do wskrzeszenia dawnego cesarstwa. W dłuższym okresie na skutek różnorodnych uwarunkowań, zaś przede wszystkim w wyniku ukształtowania się systemu feudalnego, tytuł cesarski stał się *de facto* tytułem honorowym.

Koncepcje ładu międzynarodowego i polityki zagranicznej, które pojawiły się wraz z nastaniem ery nowożytnej, nie sprzyjały budowie imperium w klasycznym rozumieniu. Ukształtowanie się państw narodowych, pojęcie racji stanu i kierowanie się partykularnymi interesami w stosunkach międzynarodowych afirmowały raczej prostą

³² G. K. Chesterton, *Wiekuisty człowiek*, przeł. M. Sobolewska, Warszawa–Ząbki 2004, s. 306.

³³ P. Ziółek, *Idea imperium...*, s. 111–112.

³⁴ Tamże, s. 125–126.

ekspansję niż próby tworzenia i legitymizacji tworów imperialnych, które wszak musiałyby odwoływać się do jakiejś sfery dobra wspólnego. Ponadto koncepcja równowagi sił wykluczała możliwość większej koncentracji władzy światowej i potęgi. W refleksji imperialnej utożsamianie imperium z panowaniem (choćby symbolicznym, jak w średnio-wieczu) w całej ekumenie czy choćby tylko w chrześcijańskiej części świata ostatecznie zostało zanegowane. Myśliciele pokroju Jeana-Jacques'a Rousseau i Immanuela Kanta wysunęli z kolei inne, federacyjne koncepcje stworzenia ładu światowego opartego na zasadzie suwerenności ludów. W ślad za starożytnymi krytykami instytucji imperium argumentowali, że imperializm niesie ze sobą zagrożenie despotyzmem³⁵.

Idea suwerenności ludów była tak brzemienna w skutkach, że musiał się z nią liczyć nawet Napoleon, który swymi osiągnięciami starał się nawiązać do klasycznej formuły imperium (przynajmniej w jego wymiarze terytorialnym). Imperium Napoleona o tyle wyczerpało formułę imperium, że wiązało się z użyciem siły, podbojami, istnieniem hierarchii zależności i centrum oraz propozycją uniwersalnej aksjologii – ideowego dziedzictwa rewolucji francuskiej i tworów takich jak choćby prawny Kodeks Napoleona. Z uwagi jednak na fakt, że sama niesiona przez cesarza Francuzów i jego armie spuścizna aksjologiczna podkopywała ewentualną legitymizację jego dzieła w wymiarze imperialnym, oraz na efemeryczność osiągnięć Napoleona trudno uznać jego dzieło za twór imperialny. Właściwszym określeniem dla państwa i ładu, szczególnie jego wewnętrznej struktury (hierarchii), które ukształtował Napoleon, będzie pojęcie cezaryzmu czy bonapartyzmu³⁶.

Neouniwersalizm radziecki charakteryzował się użyciem siły w stosunkach międzynarodowych, podbojami oraz realnym ukształtowaniem długotrwałego ładu i systemu hierarchicznej zależności. W tym zakresie *de facto* wpisywał się w formułę imperium. Jednak trzeba zwrócić uwagę, że dla bolszewików, przynajmniej na gruncie teoretycznym, nie liczyła się budowa wielkiego państwa – Imperium Radzieckiego. Miało być to tylko zarzewie i centrum rewolucji; ważna była rewolucja światowa. Państwo miało ostatecznie stać się zbędne i obumrzeć. Państwa rewolucyjne, zarówno Francja, jak i Rosja (ZSRR), nie były zatem imperiami *sensu stricto*. Ich polityka miała z założenia służyć nie budowie potężnego imperium, a jedynie rewolucji, realizować nie tyle interes państwa (jego władcy, jakiejś grupy ludzi czy interes narodowy), co *interes ideologiczny*³⁷.

Osobnego omówienia wymaga także nowożytne zjawisko imperializmu mocarstwowego związanego z kolonializmem. Skoro mocarstwa musiały ostatecznie pogodzić się z porzuceniem ambicji władania światem czy nawet osiągnięcia wyraźnej dominacji w Europie, ich ekspansja przeniosła się na inne kontynenty. Kolonializm w imperialnym wydaniu zapoczątkowany został w XV w. przez Hiszpanię i Portugalię. W kolejnych wiekach dołączyły do nich Holandia, Anglia, Francja oraz, w nieco innej formule, Rosja (ona jednak, odwołująca się do koncepcji trzeciego Rzymu, stanowi osobne zagadnienie w historii imperializmu). Do roli kolonialnej potęgi pretendowa-

³⁵ M. Kwitliński, *Imperializm...*, s. 408.

³⁶ J. Bartyzel, *Cezaryzm*, [online] <http://www.legitymizm.org/ebp-cezaryzm>, 19 X 2016.

³⁷ P. Ziółek, *Idea imperium...*, s. 161–171.

ły też inne państwa, ale ich polityka kolonialna miała ograniczony wymiar (Szwecja, Włochy, Belgia) lub krótkotrwały charakter (Cesarstwo Niemieckie). Kolonializm mocarstw wyczerpywał formułę polityki imperialnej w zakresie: użycia siły i podboju, zdobywania nowych terytoriów, podziału na rządzących (metropolie i ich przedstawicieli) i rządzonych (kolonie i ich ludy), ustanawiania ładu instytucjonalnego i prawnego oraz odwołań do różnych koncepcji dobra wspólnego³⁸.

Trzeba zaznaczyć, że kolonializm w poszczególnych okresach i w wydaniu różnych państw był odmienny. Hiszpanii i Portugalii, pierwszym mocarstwom kolonialnym, nie udało się stworzyć efektywnego i stabilnego systemu kolonialnego, który mógłby być źródłem większej i bardziej długotrwałej potęgi. Stworzyły jednak ziberyzowane społeczeństwa, które z czasem uniezależniły się od metropolii, tworząc własne państwa. Wielka Brytania prowadziła zróżnicowaną politykę wobec kolonii – tworzyła ich różne struktury polityczne i utrzymywała z nimi różnorakie więzi, starając się w taki sposób zapewnić przetrwanie *Imperium, nad którym nie zachodziło słońce*. Jednak nieubłagany proces historyczny i pragmatyzm polityczny, wbrew brytyjskim imperialistom i ich dążeniom, sprawiły, że państwa stanowiące protektoraty, dominia, kolonie, terytoria zależne, a później (po I wojnie światowej) także mandaty stopniowo uzyskiwały niezależność i samodzielność – przy jednoczesnym zachowaniu związku z Koroną w ramach Wspólnoty Narodów. Francja z kolei przeważnie dążyła do asymilacji kolonii z metropolią, z tego powodu rozpad jej imperium kolonialnego miał dużo bardziej dramatyczny przebieg. W drugiej połowie XX w. imperia kolonialne ostatecznie się rozpadły, do czego przyczyniły się zarówno tendencje dekolonizacyjne w koloniach, jak i przemiany polityczne w metropoliach – głównie ich znaczące osłabienie po obu wojnach światowych. Katalizatorem tego procesu była też zimna wojna.

2.3. Legitymizacja imperium

Po omówieniu problematyki pojęciowej oraz przedstawieniu rozwoju refleksji politycznej związanej z ideą imperium należy przedstawić argumentację uzasadniającą i legitymizującą funkcjonowanie tej instytucji. Trzeba zwrócić uwagę, że argumentacja ta również rozwijała się na przestrzeni dziejów i jest wewnętrznie zróżnicowana, ponadto można ją przedstawiać z różnych perspektyw. W tym miejscu w sposób ogólny zostaną zarysowane tylko najważniejsze argumenty. Zasadniczo można je podzielić na dwie grupy.

Argumenty o charakterze realistycznym – akcent na nie położony został zwłaszcza w erze nowożytnej – koncentrują się na korzyściach dla metropolii:

- rozwój terytorialny i związany z nim przyrost potencjału demograficznego jest konieczny dla przetrwania i wzrostu potęgi; w ramach anarchicznego ładu międzynarodowego państwo musi akumulować swoją potęgę (m.in. Tukidydes, Niccolò Machiavelli i Thomas Hobbes);
- podboje i polityka imperialna służą rozwojowi gospodarki narodowej (zarówno w ujęciu merkantylistycznym, jak i części zwolenników kapitalizmu), sprzyjają

³⁸ Tamże, s. 127–131, 190–192.

dążeniom do samowystarczalności ekonomicznej (autarkii), zapewniają dostęp do cennych surowców, miejsce do lokowania nadwyżek kapitału i rynki zbytu oraz osłabiają rywali (m.in. Neville Chamberlain, Friedrich Ratzel);

- polityka imperialna wiąże się także z pozagospodarczymi zyskami dla narodu zdobywców – ekspansja jest ważnym spoiwem społeczeństwa, pozwala na rozwiązanie problemu przeludnienia, sprzyja rozładowywaniu napięć społecznych, wyzwała przedsiębiorczość, integruje wokół wspólnych celów, zaspokaja poczucie godności narodowej (m.in. Benjamin Disraeli, Chamberlain, Rhodes)³⁹.

Drugą grupę stanowią argumenty o charakterze etyczno-idealistycznym, które akcent kładą na zagadnieniu dobra wspólnego i próbują ukazać katalog korzyści dla ludu podbitego, z których może on nawet nie zdawać sobie sprawy:

- urzeczywistnianie boskiego ładu – rajski stan pierwotnej harmonii (m.in. Wergiliusz), *homonoia* (powszechne braterstwo), zjednoczenie świata;
- zapewnianie ładu, porządku, pokoju, dobrego prawa i sprawnego rządu (m.in. Plutarch, Polibiusz, Eliusz Arystydes);
- ewangelizacja – imperium jako narzędzie w epoce starożytnej; w epoce nowożytnej także pojawiał się argument religijny, kiedy politykę imperialną uzasadniano zadaniem głoszenia Ewangelii czy ochrony współwyznawców;
- misja cywilizacyjna – niesienie cywilizacji, oświaty, postępu, rola wychowawcza, cywilizowanie, usamodzielnianie (m.in. Kipling, Disraeli, Chamberlain);
- szerzenie wyzwolenia ludzkości i ideologii albo humanitaryzmu i praw człowieka (imperializm rewolucyjny, neouniwersalizm liberalny)⁴⁰.

Oczywiście krytyczna refleksja nad imperializmem wysuwa w stosunku do każdego z przytoczonych argumentów zastrzeżenia, polemiki i kontrargumenty, których krótki katalog został przedstawiony w kolejnej części artykułu.

2.4. Krytyka polityki imperialistycznej

Krytyka polityki imperialnej także jest zróżnicowana i ma swoją historię. Zarzuty można uszeregować w porządku chronologiczno-ideowym:

- starożytna refleksja (*tyranofobia*) – podboje prowadzą do wzrostu potęgi państwa, którego kompetencje z czasem ulegają rozszerzeniu. Poza tym prowadzi to do *nadmiernego rozrostu prywatnych fortun, co zniszczy równość między obywatelami, popsuje moralność i w końcu zagrozi wolności z powodu rozrostu kompetencji princepsa*;
- *krytyka chrześcijańska* – polityka ekspansji utożsamiana jest z *pychą i próżnością* władcy, wiąże się z niedozwolonym użyciem przemocy (wojna niesprawiedliwa) i agresją; nic, co ludzkie, nie trwa wiecznie i przez to nie zasługuje na szczególną cześć;

³⁹ Tamże, s. 137, 145–147, 156–157.

⁴⁰ Tamże, s. 16, 56, 61–68, 80, 98–102, 187–193. Por. M. Kwitliński, *Imperializm...*, s. 407.

- *krytyka liberalna* – polityka imperialistyczna jest formą tyranii i pogwałceniem zasady suwerenności ludów oraz stanowi polityczną ingerencję w wolność handlu, rząd nie jest legitymizowany przez podbite ludy;
- *krytyka ekonomistyczna* – nadwyżki kapitału mogą prowadzić do ekspansji, machina państwowa jest wykorzystywana przez wielki kapitał, który domaga się podbojów i ochrony interesów przez rząd, dochodzi do rywalizacji zarówno pomiędzy przedsiębiorstwami, jak i państwami, co prowadzi do wrogości i konfliktów;
- *krytyka marksistowska* – imperia kolonialne są narzędziem wyzysku, potęgującym wpływy kapitalistów (Karol Marks); imperializm jest ostatnim stadium rozwoju kapitalizmu, sprzyja narastaniu konfliktów i sprzeczności w świecie kapitalistycznym (Włodzimierz Lenin);
- *krytyka tiermondystyczna* – imperializm jest sprzeczny z ideą samostanowienia narodów; wartości kulturowe mają charakter relatywny; niechęć do europeizacji i amerykańizacji świata⁴¹;
- *teorie strukturalne* – imperializm jest przejawem przemocy strukturalnej krajów bogatych (centrów) wobec biednych (peryferii) i jest winny rozwarstwieniu świata i podziału na bogatą Północ i biedne Południe.

Warto zwrócić uwagę, że krytyka polityki imperialistycznej nie zawsze ma charakter obiektywny. Polityka ta często oceniana jest jednostronnie, z perspektywy ofiary, bez należytego zbadania jej globalnych konsekwencji, które w dłuższej perspektywie mogą być korzystne dla stabilności politycznej regionu czy ładu międzynarodowego w ogóle. Przykładami ilustrującymi ten fakt, choć zawsze do pewnego stopnia dyskusyjnymi, mogą być stabilizacja stosunków międzynarodowych w Europie doby koncertu mocarstw oraz oddalenie perspektywy wybuchu globalnego konfliktu zbrojnego w epoce zimnej wojny.

3. CHESTERTONOWSKA KRYTYKA IMPERIALIZMU

3.1. Rozumienie imperializmu u Chestertona

Musiewicz w następujący sposób rekonstruował rozumienie pojęcia *imperializmu* przez Chestertona: *była to swoista filozofia polityczna (czy też „filozofia działania politycznego”), przyjmująca za wartość pozytywną militarny podbój innych narodów oraz poddawanie ich pod wpływy własnej kultury*⁴². Takie ujęcie współgra z zarysowaną powyżej charakterystyką zjawiska. Chesterton, w odróżnieniu np. od angielskich liberałów⁴³, nie utożsamiał zjawiska z szowinizmem.

Brytyjska polityka przełomu XIX i XX w. (podobnie zresztą jak wcześniejsza) polegała na ekspansji i podboju innych ludów oraz ich anglicyzacji i upowszechnianiu

⁴¹ Tamże, s. 21–26.

⁴² P. Musiewicz, *Imperializm pruski i angielski...*, s. 32–33.

⁴³ P. Ziólek, *Idea imperium...*, s. 14.

angielskich wzorców kulturowych. Jednocześnie starano się dokonywać legitymizacji i uzasadnienia tej polityki, stosując różnorodną argumentację – spośród wspomnianej powyżej typologii brytyjcy imperialiści odwoływali się szczególnie mocno do argumentów gospodarczych i idei misji cywilizacyjnej (tzw. brzemień białego człowieka). W eseju *Zbrodnie Anglii* Chesterton pisał o swoim stosunku do brytyjskiej polityki następująco: *Sporą część życia spędziłem, odsądzając od czci i wiary władców i instytucje mojego kraju, uważam to bowiem za najbardziej patriotyczne zajęcie, jakiemu może oddać się człowiek*⁴⁴.

3.2. Pruski fundament brytyjskiego imperializmu

Zanim jednak zaprezentowana zostanie dokonana przez pisarza krytyka imperializmu, warto poczynić pewne uwagi. Ilekroć Chesterton stawał do walki z *imperializmem*, zawsze przyjmował tezę, że imperializm jest zasadniczo obcym Anglikom zjawiskiem. Krytykując brytyjską politykę imperialną wobec Irlandii i innych narodów, przekonywał, że nie jest ona naturalną skłonnością Anglików, ale powieleniem pruskich, barbarzyńskich wzorców, którymi Wielka Brytania zachłysnęła się szczególnie mocno w XVIII i XIX w.⁴⁵ Pisał: *Zielona Wyspa ucierpiała raczej na skutek teorii teutońskiej, niż przyrodzonego nam usposobienia [...] owo usposobienie, gdy się je bliżej pozna, okaże się nader skłonne do pojednania*⁴⁶.

Chesterton często pisał o *teutonizacji* angielskiej kultury, która w jego opinii była negatywnym pokłosiem angielsko-pruskiego zbliżenia politycznego w XVIII i XIX w. W *Krótkiej historii Anglii* tak pisał o wpływie niemieckim na Anglię (a przede wszystkim na jej politykę i kulturę) w końcu XIX w.: *Doszliśmy wtedy do szczytowego punktu owego nabrzmiewającego stale wpływu, który zaczął narastać u nas w XVII wieku, wzmocnił się przez militarne przymierza XVIII stulecia, a w wieku XIX przerodził się w pewnego rodzaju filozofię, żeby nie powiedzieć – mitologię*⁴⁷.

Rydzewska pisała, że Chesterton *ironizował, że Niemcy przejęły z Rzymu ideę imperialną, z Francji rasistowskie koncepcje Gobineau, a od Żydów ideę Narodu Wybranego, po czym uznały wszystko razem za rdzennie niemiecką filozofię, świadczącą o niemieckiej intelektualnej wyższości*⁴⁸. Lud angielski był wówczas uczony, że *Anglia była tylko małą gałązką na olbrzymim drzewie teutońskim, że niezgłębiona sympatia duchowa – jak wszechogarniające morze – zawsze czyniła z nas naturalnych sprzymierzeńców tego wielkiego narodu, który osiadł nad łagodnie wijącym się Renem [...] że Niemcy były jak las, któremu przeznaczenie kazało się rozrastać, że Francja była kupą gnoju skazaną na zgnicie*⁴⁹.

W ślad za tego rodzaju przekonaniem dokonywano w Wielkiej Brytanii adaptacji różnych niemieckich pomysłów – zarówno w dziedzinie nauki i kultury, jak i w prak-

⁴⁴ G. K. Chesterton, *The Crimes of England...*, s. 104.

⁴⁵ P. Musiewicz, *Imperializm pruski i angielski...*, s. 39–41.

⁴⁶ G. K. Chesterton, *Irlandzkie impresje...*, s. 97.

⁴⁷ Tenże, *Krótką historia Anglii*, przeł. A. Doboszyński, Warszawa–Ząbki 2009, s. 265–266.

⁴⁸ J. Rydzewska, *Chesterton. Dzieło...*, s. 158.

⁴⁹ G. K. Chesterton, *Krótką historia Anglii...*, s. 269.

tycznej polityce. Były to np. krytykowane przez pisarza reformy społeczne oraz postępująca instytucjonalizacja prawa zwyczajowego⁵⁰. *Wszystko to sprowadzało się do próby przerobienia społeczeństwa brytyjskiego na modłę niemiecką. Czyli zdaniem Chestertona, do zrobienia z cieszących się jako taką wolnością ludzi niewolników poddanych biurokratycznej maszynie zorganizowanego państwa. Była to zatem droga, na której resztki Merry England miały zostać wyeliminowane i zastąpione przez Deutsche Ordnung. Mówiąc językiem Tolkiena, sielankę Shire'u miały zastąpić mroki Mordoru*⁵¹. Chesterton w *Autobiografii* tak podsumowywał ten okres w historii Anglii: *To proniemiecka polityka i poparcie udzielone protestanckiemu bohaterowi w Prusach albo protestanckim księżętom Hanoweru wciągnęły nas w śmiertelną awanturę z Irlandią i w wiele gorszych rzeczy. Cały nasz współczesny imperializm był pochwałą dla Prus, które stanowiły dla niego przykład i usprawiedliwienie*⁵².

I wojna światowa i związane z nią *barbarzyństwo Berlina* przyniosły jednak kres angielskiej fascynacji pruskim imperializmem oraz, jak się później okazało, początek zmierzchu brytyjskiego imperializmu. Niemcy w swojej ówczesnej polityce, proponując Anglii wolną rękę na morzach w zamian za wolną rękę na kontynencie, przekroczyły granicę, która dla Anglii – powiązanej gwarancjami z Belgią i Francją – okazała się nieprzekraczalna. Charakteryzując postawę Niemiec w *The Barbarism of Berlin*, Chesterton pisał: *Obietnica, tak jak koło, jest faktem nieznanym przyrodzie, jest pierwszą oznaką człowieczeństwa. W tym sensie, rzeczywiście i z całą powagą, można powiedzieć, że na początku ludzkiej cywilizacji było Słowo*⁵³. To zdanie pisarza należy rozumieć w dwóch wymiarach. Niemiecka, imperialistyczna polityka była nieludzka po pierwsze dlatego, że naruszała właśnie tę podstawową zasadę ludzkości, jaką jest dotrzymanie umów, po drugie – ze względu na bezprecedensowe okrucieństwo (przynajmniej w dziejach Europy), z którym się wiązała, stawiała Niemcy poza kręgiem kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, na powrót czyniąc z nich tytułowych barbarzyńców. *Prusacy dokonali nowego odkrycia w polityce międzynarodowej: odkryli, że czasem wygodnie jest złożyć obietnicę, lecz później dziwnie niewygodnie jest jej dotrzymać. Oczarowani w swojej prostocie tym niezwykłym odkryciem, postanowili podzielić się nim z całym światem. Obiecali więc Anglii, że złożą jej obietnicę, ale pod warunkiem, że Anglia złamie wcześniej obietnicę daną komu innemu [Belgii], przy dorozumianym założeniu, że ta nowa obietnica będzie mogła być tak samo łatwo złamana jak wcześniejsza. Ku wielkiemu zaskoczeniu Prus ta racjonalna oferta nie została przyjęta! Wierzę, że zdumienie Prus było rzeczywiście szczere. To właśnie mam na myśli, kiedy mówię, że barbarzyńca próbuje przeciąć nić uczciwości i pamięci, na której wisi wszystko, czego dokonał człowiek*⁵⁴. Dla Anglików okazało się to zbyt wiele: wybuchła wojna, a Niemcy, zarówno w zbiorowej wyobraźni Anglików, jak i w nagłówkach angielskich gazet, z bliskiego „teutońskiego krewnego” stały się „wrogiem ludzkości”.

⁵⁰ J. Rydzewska, *Chesterton. Dzieło...*, s. 159–161.

⁵¹ K. Sadło, *Człowiek, który był Chestertonem*, Kraków 2014, s. 123.

⁵² G. K. Chesterton, *Autobiografia*, przeł. M. Reda, Warszawa–Ząbki 2011, s. 303–304.

⁵³ Tenże, *The Barbarism of Berlin...*, s. 32.

⁵⁴ Tamże, s. 34.

3.3. Argumentacja krytyczna

Jako młody człowiek Chesterton nie wiedział, co myśleć na temat Imperium. Cała Anglia wydawała się utożsamiać imperializm z patriotyzmem, a w ślad za tym wspieranie idei imperium traktowane było jako jego głęboki wyraz. Krytyczny stosunek pisarza do imperializmu był skutkiem refleksji, obserwacji i wytworzenia własnej, zupełnie odmiennej od urzędowywianej przez Wielką Brytanię wizji porządku społecznego i ładu globalnego⁵⁵. Ostatecznie krytyczne poglądy na zagadnienie imperium wykrystalizowały się u niego w czasie II wojny burskiej. Po latach tak wspominał atmosferę tamtego okresu: *Widziałem, jak osoby publiczne, organy władzy, zwykli obywatele, moja własna klasa średnia oraz większość rodziny i przyjaciół – wszyscy zgodnie popierali coś, co zdawało się nieuniknione, naukowe i pewne. I wtedy nagle zrozumiałem, że mierzi mnie to wszystko tak, jak nic mnie jeszcze nie mierziło*⁵⁶.

W tym samym kontekście, we wspomnianym wcześniej dziele *Heretycy*, Chesterton pisał o Kiplingu: *Oddany całym sercem tej wizji tłumnego obowiązku [wspierania Imperium], pan Kipling z natury jest kosmopolitą. Tak się składa, że jego ideał znajduje dobrą ilustrację w Imperium Brytyjskim, ale każde inne imperium też by się nadało; w gruncie rzeczy starczyłby dowolny cywilizowany kraj. [...] w jego umyśle zionie wielka luka. Najogólniej biorąc, jest to puste miejsce po patriotyzmie*⁵⁷. Chesterton wyraźnie odróżnił więc patriotyzm, który rozumie jako umiłowanie tego, co ojczyście, od imperializmu, czyli umiłowania tego, co prowadzi do potęgi politycznej: sprawnej organizacji, dyscypliny i militaryzacji. Idealnymi i godnymi podziwu dla Kiplinga wzorami organizacji imperialistycznego społeczeństwa były armia (przykład zmilitaryzowanych Prus) oraz rządząca się bezlitosnymi prawami dżungla⁵⁸. Imperium zatem nie jest sentymentem, który warto kochać; jest doskonałością, której trzeba się poddać i której trzeba służyć. Chesterton protestował przeciwko takiej wizji, zarzucając Kiplingowi, że ze swoim kultem imperium nie tylko nie jest angielskim patriotą, ale jest wręcz nieprzyjacielem ludzkiej wolności⁵⁹.

To właśnie w ogniu tego rodzaju polemik Chestertonowska krytyka imperium przybrała postać, którą można streścić w zarysowanej poniżej typologii. Przede wszystkim Chesterton uważał, że Anglia jako państwo powinna ograniczać się jedynie do obszaru etnicznie zamieszkałego przez Anglików. Co za tym idzie, opowiadał się przeciwko brytyjskiej polityce kolonialnej oraz za niezależnością Irlandii, Szkocji i Wali⁶⁰. O Imperium Brytyjskim wyrażał się z niechęcią, nie nazywał się też Brytyjczykiem⁶¹. W udzielonym w 1907 r. dla „Daily News” wywiadzie powiedział: *jeden ze zgubnych skutków imperia-*

⁵⁵ Tamże, s. 131–135.

⁵⁶ Tamże, s. 134.

⁵⁷ G. K. Chesterton, *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2004, s. 40–41.

⁵⁸ Tamże, s. 39.

⁵⁹ K. Sadło, *Człowiek, który...*, s. 112–114.

⁶⁰ J. Rydzewska, *Chesterton. Dzieło...*, s. 144–145.

⁶¹ Tamże.

lizmu brytyjskiego wyraża się w tym, że Anglia jest rządzona przez Szkotów⁶². Kochał Anglię, nie żywił jednak żadnego sentymentu do Wielkiej Brytanii, a tym bardziej do *większej Anglii*. Te poglądy nie ograniczały się, rzecz jasna, tylko do Zjednoczonego Królestwa. Chesterton był rzecznikiem przyznania niepodległości wszystkim narodom i rezygnacji z posiadłości kolonialnych przez wszystkie mocarstwa⁶³. Krytyka imperializmu dokonana przez pisarza miała wielowymiarowy charakter. Znajdowały się w niej argumenty natury etycznej, praktycznej, gospodarczej i politycznej.

Argument etyczny

Chestertonowi, podobnie jak chrześcijańskim krytykom nowożytnego imperium, ekspansjonizm jawił się jako wyraz jednego z grzechów głównych – pychy. W tym duchu, w czasie II wojny burskiej, o zadufanej polityce brytyjskiej pisał: *Nienawidziłem tego, co wielu ludziom się podobało. Była to taka wesola wojna. Nienawidziłem tej pewności siebie, samozadowolenia, optymizmu giełdy papierów wartościowych. Nienawidziłem ohydnej pewności zwycięstwa. Wiele osób traktowało tę wojnę niemal jak automatyczny proces, jak efekt działania sił przyrody, a ja zawsze nienawidziłem tego rodzaju myślenia o prawach przyrody*⁶⁴. Drugą przesłanką dla tego rodzaju krytyki był fakt, że dokonywane przez imperia podboje były wojnami zaborczymi i nie wyczerpywały warunków wojny sprawiedliwej. Poza tym podbojom i utrzymaniu imperiów towarzyszyła przemoc, a nadto dyskryminacja, której wyrazem były np. eksploatacja gospodarcza kolonii, pozbawianie podbitych ludów praw publicznych i narzucanie własnej kultury – jak w Indiach – czy próby wynarodowienia Irlandczyków przez Anglików bądź Polaków przez zaborców, co także spotykało się z mocną i zdecydowaną krytyką pisarza. W tym kontekście, polemizując z Herbertem George'em Wellsem na temat rozbiorów Polski, Chesterton stwierdził: *H. G. Wells na przykład, pisarz równie znakomity jak mało kompetentny w wielu gałęziach wiedzy, a zwłaszcza historii [...], powiedział, że Polska popełniła poważne błędy i że słusznie utraciła niepodległość i została podzielona. Otóż przypuśćmy, że aby ukarać p. Wellsa za jego sprawki, krajemy go na kawałki i rozdzielamy je między Bernarda Shaw, Rudyarda Kiplinga i Johna Galsworthy [...]: czyż nie byłaby to kara zbyt wielka za przewiny p. Wellsa, choćby nawet były one najcięższe?*⁶⁵

Argument praktyczny (historyczny)

W ślad za wieloma myślicielami starożytnymi (m.in. Seneką i Cynceronem) pisarz uważał, że *Imperia są lekkie i ulotne; wiodą krótki żywot motyla*⁶⁶. Idąc dalej tym tropem, zauważał, że imperia zazwyczaj obracały się przeciwko państwom, ludom czy dy-

⁶² Tamże, s. 148.

⁶³ G. K. Chesterton, *Irlandzkie impresje...*, s. 131.

⁶⁴ Tenże, *Autobiografia...*, s. 135.

⁶⁵ *Przemówienie Chestertona*, [w:] G. K. Chesterton, *Pisma wybrane*, wybór i wstęp P. Mroczkowski, przeł. H. Malewska [i in.], Kraków 1974, s. 247.

⁶⁶ G. K. Chesterton, *Idea patriotyzmu*, [w:] tenże, *Obrona świata. Wybór publicystyki (1901–1908)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2006, s. 130.

nastiom, które je tworzyły. Zwracał uwagę, że każde imperium przeżywa cztery fazy, a ostatnia z nich przynosi jego upadek: *Zwycięstwo nad barbarzyńcami. Wykorzystanie barbarzyńców. Przymierze z barbarzyńcami. Podbój przez barbarzyńców. Na tym polega wielkie przeznaczenie Imperium*⁶⁷. Jego oponenti z kolei, w ślad za Wergiliuszem i Orygenesem, którzy głosili wieczność Rzymu, wyrażali takie samo przekonanie odnośnie do Wielkiej Brytanii i jej posłannictwa – tego rodzaju retoryki pełne były nie tylko gazety czy przemówienia polityków, lecz także podręczniki szkolne. Historia przyznała rację Chestertonowi. Zbytńia pewność siebie i pycha zostały ukarane – Imperium Brytyjskie przeszło do historii.

Argument gospodarczy

Dystrybucyjizm, którego jednym z twórców był Chesterton⁶⁸, wiąże się z konieczną decentralizacją. W związku z tym imperium powinno zostać, zdaniem pisarza, podzielone na małe jednostki polityczne. Po pierwsze: dla urzeczywistnienia struktury gospodarczej opartej na małej własności, podzielenia monopolu, dokonania dekoncentracji kapitału i zapewnienia większej efektywności gospodarowania. Po drugie: dla uwolnienia ludzi z jednej strony spod zniewalającego wpływu odległych i scentralizowanych instytucji, z drugiej zaś spod wpływów wielkich korporacji. Po trzecie w końcu: dla przybliżenia funkcji decyzyjnych do ludzi, czyli – krótko mówiąc – dla zapewnienia, że władza, która panuje nad nami, jest rzeczywiście „naszą władzą”, na którą mamy wpływ (w myśl osobliwej Chestertonowskiej koncepcji demokracji)⁶⁹.

Argumenty polityczne

Poglądy Chestertona, widoczne zwłaszcza w *Krótkiej historii Anglii*, sprowadzały się – podobnie jak u niektórych starożytnych myślicieli – do stwierdzenia, że im większe państwo, tym więcej ucisku. Na istnieniu imperium najbardziej korzystały te grupy społeczne, które były, zdaniem pisarza, odpowiedzialne za zniewolenie pozostałych warstw i sianie zepsucia (oligarchia, magnateria)⁷⁰. W tym wypadku owe elity uciskały zarówno społeczeństwo metropolii, jak i społeczności podbite. Chesterton uważał również, że każdy naród zasługuje na niezależność. Pisał: *Imperializm jest azjatycki. W najlepszej i najbardziej intelektualnej formie rozwinął się w Chinach. W Europie rozwinęło się poczucie świętości narodu. W wielu miejscach na ziemi ludzie walczyli o niezależność własnego plemienia, lecz tylko w naszej nacjonalistycznej Europie pojawiła się idea, że trzeba szanować niezależność innych plemion*⁷¹. Uważał także, że Europa swój sukces cywili-

⁶⁷ Tenże, *Latająca gospoda*, przeł. H. Olędzka, Warszawa 1958, s. 286, *Powieści z Krzyżakiem*.

⁶⁸ A. Dale, *Apostoł zdrowego rozsądku*, przeł. Z. Dunian, W. Paluchowski, Warszawa–Ząbki 2008, s. 154–156.

⁶⁹ Szczegółową wizję swojego systemu polityczno-gospodarczego Chesterton nakreślił w esejach: *Co złe jest w świecie* oraz *The Outline of Sanity (Zarys trzeźwego myślenia)*, które będą jeszcze wspomniane w artykule.

⁷⁰ G. K. Chesterton, *Tyrania świetlanej przyszłości*, [w:] tenże, *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2008, s. 336–337.

⁷¹ Tenże, *Idea patriotyzmu...*, s. 130.

zacyjny zawdzięcza głównie praktyczności, która na płaszczyźnie politycznej znalazła wyraz w idei państwa narodowego⁷². Naród w zestawieniu z imperium był, zdaniem pisarza, czymś niezniszczalnym i trwałym. Wskazując na przykład Polski i Irlandii, Chesterton zwracał uwagę: *Niektóre chrześcijańskie narody zostały owszem, pożarte; lecz żaden nie został strawiony. [...] Żywe narody nie zostały przez naturę przeznaczone do pożarcia*⁷³. Imperializm z tendencją do wchłaniania kolejnych narodów był więc zaprzeczeniem cywilizacji i nawrotem do barbarzyństwa, swoistego rodzaju kolejnym triumfem Azji nad Europą.

Krytykując imperializm, Chesterton krytykował przede wszystkim charakterystyczne dla niego składowe: model biurokratyzowanej i militarystycznej (jak w Prusach) organizacji państwowej, ekspansywny sposób uprawiania polityki zagranicznej, procesy prowadzące do wynaradawiania podbitych ludów i zacierania różnorodności kulturowej. Pisarz odrzucał także wszelkiego rodzaju argumentację legitymizacyjną, której postulaty, wobec zarysowanej w końcowej części artykułu Chestertonowskiej koncepcji ładu światowego, okazywały się nieprzystające do projektowanej przez pisarza rzeczywistości.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że imperium miało niewielkie, acz szerokie spektrum przeciwników. Byli wśród nich pacyfiści, zwolennicy niezależności Irlandii, część liberałów (wspomniana już grupa optująca za ideą Wspólnoty Narodów) i socjalistów. Na tym tle argumentację Chestertona wyraźnie wyróżniał fakt, że współgrała ona z chrześcijańskim światopoglądem pisarza. Dodatkowo zakorzeniona była w wielowiekowej, kształtującej się od starożytności, tradycji racjonalnej, krytycznej refleksji nad ideą imperium. Wyrastała nie tyle z przesłanek ideologicznych, interesów własnych czy charakterystycznej często dla opozycji przekory, ile – jak ująłby to sam pisarz – ze zdrowego rozsądku. Ponadto poglądy Chestertona nie kończyły się na krytyce czy na wysuwaniu mglistych alternatyw, ale niosły ze sobą pozytywną i pragmatyczną wizję tego, jak ma wyglądać Anglia bez brytyjskości.

PODSUMOWANIE

Zagadnienie narodu było bardzo ważną częścią twórczości Chestertona. Był on definiowany przez pisarza jako organiczna i naturalna wspólnota, o historii dużo starszej niż era nowożytna. Wspólnota, która nadaje człowiekowi tożsamość i o którą człowiek powinien się troszczyć. Powinien o nią dbać i jej bronić, nie z powodu wielkich idei, ale dlatego, że jest to coś własnego i swojskiego, jak dom i łany zboża na rodzinnej ziemi⁷⁴. Stanowisko to przypomina w dużej mierze doktrynę, którą na gruncie nauk o polityce nazywa się dziś komunitaryzmem. To właśnie wizja świata podzielonego na małe naro-

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 131–132.

⁷⁴ Tamże, s. 129.

dy była Chestertonowska alternatywą dla świata zdominowanego z jednej strony przez imperia, a z drugiej – przez *kosmopolityczne rojenia* o federacji europejskiej czy nawet światowej. Pisał: *Gdybym był bogiem planującym idealną planetę, gdybym był poetą wymyślającym utopię, podzieliłbym świat na takie właśnie społeczności, jednorodne i niezbyt duże*⁷⁵. Narody mają w przeciwieństwie do imperiów tę właściwość, że są wieczne, są *twarde, solidne i tryumfujące; nic ich nie złamie. Największe nawet imperium to w pewnym sensie moda. Najmniejszy nawet naród jest czymś więcej niż modą – jest obyczajem*⁷⁶. Dlatego narody trwają, nawet wtedy, gdy są podbijane. Trwają i przeżywają imperia, które je podbiły.

Chesterton pragnął więc narodowej, ludowej Anglii, którą literatura opiewała jako *Merrie England*. W jego twórczości była ona nie tyle utopią czy nostalgiczną projekcją, ile odwołaniem do rzeczywistej Anglii czasów średniowiecza, ze wszystkimi jej urokami i słabościami. W ocenie pisarza przemiany, które zaszły od schyłku tej epoki, przyczyniły się do utraty Anglii przez zwykłych Anglików. W *Krótkiej historii Anglii* Chesterton podjął ciekawą próbę analizy tego procesu. Zarys historii Anglii, jaki kreśli tam pisarz, odstaje od klasycznej historiografii angielskiej, która zwykła przedstawiać dzieje Anglii jako nieustający czas rozwoju w kierunku większych swobód i dobrobytu. Chesterton przedstawił obraz zupełnie odmienny. Dzieje Anglii w jego interpretacji są raczej czasem „wrywania” władzy i własności oraz zniewalania prostych ludzi przez rządzącą arystokrację i oligarchię⁷⁷. Zdaniem Chestertona, wszystkie podboje oraz rewolucje, które wstrząsały nowożytną Anglią, sprzyjały tylko koncentracji władzy i bogactwa w rękach bogatej, coraz bardziej zepsutej i coraz mniej angielskiej elity. W książce *Co złe jest w świecie?* Chesterton postawił tezę, że rosnąca liczba deklarowanych na papierze praw i swobód obywatelskich oznacza coraz mniej praw, swobód i władzy w rzeczywistości, bo przecież władza, która je przyznaje, zawsze może je odebrać⁷⁸.

W *Zarysie trzeźwego myślenia* Chesterton przedstawił szczegółowy projekt przebudowy Anglii⁷⁹. Zaproponowaną przez pisarza receptą na wspomniane wcześniej bolączki miała być dekonstrukcja Imperium Brytyjskiego, która pociągnęłaby za sobą także spadek znaczenia elit i fortun zbudowanych w oparciu o system kolonialny, będących w ocenie pisarza zarzewiem despotyzmu. Doprowadziłoby to również do dekoncentracji kapitału zgodnie z duchem dystrybucyzmu. Na gruncie politycznym wycofanie się z zaangażowania kolonialnego – czy nawet szerzej: z utrzymywania światowej hegemonii, rzeczywistej przynajmniej na morzu – miało też zaowocować przybliżeniem debaty publicznej i parlamentarnej do codziennych spraw prostego Anglika. Ów prosty Anglik zostałby wysłuchany, a jego zdanie zaczęłoby się rzeczywiście liczyć. Historia Anglii potoczyła się jednak inaczej, niż pragnął tego Chesterton. Choć z drugiej strony, zgodnie z jego przewidywaniami, Imperium Brytyjskie przestało istnieć.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 130–131.

⁷⁷ G. K. Chesterton, *Krótką historia Anglii...*, s. 271–275.

⁷⁸ Tenże, *Co złe jest w świecie?*, przeł. M. Reda, Sandomierz 2013.

⁷⁹ Tenże, *The Outline of Sanity*, New York 1927.

BIBLIOGRAFIA**I. Materiały drukowane:****Literatura źródłowa:****– źródła:**

- Chesterton G. K., *Autobiografia*, przeł. M. Reda, Warszawa–Ząbki 2011.
- Chesterton G. K., *The Barbarism of Berlin*, London 1914.
- Chesterton G. K., *Co złe jest w świecie?*, przeł. M. Reda, Sandomierz 2013.
- Chesterton G. K., *The Crimes of England*, London 1915.
- Chesterton G. K., *Heretycy*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2004.
- Chesterton G. K., *Krótką historią Anglii*, przeł. A. Doboszyński, Warszawa–Ząbki 2009.
- Chesterton G. K., *Latająca gospoda*, przeł. H. Olędzka, Warszawa 2009, *Powieści z Krzyżykiem*.
- Chesterton G. K., *Obrona człowieka. Wybór publicystyki (1909–1920)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2008.
- Chesterton G. K., *Obrona świata. Wybór publicystyki (1901–1908)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa–Ząbki 2006.
- Chesterton G. K., *The Outline of Sanity*, New York 1927.
- Chesterton G. K., *Pisma wybrane*, wybór i wstęp P. Mroczkowski, przeł. H. Małewska [i in.], Kraków 1974.
- Chesterton G. K., *Wiekiasty człowiek*, przeł. M. Sobolewska, Warszawa–Ząbki 2004.

Literatura pomocnicza:**– monografie i opracowania:**

- Ahlquist D., *Apostoł zdrowego rozsądku*, przeł. Z. Dunian, W. Paluchowski, Warszawa–Ząbki 2008.
- Davies N., *Wyspy. Historia*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2003.
- Hardt M., Negri A., *Imperium*, przeł. S. Ślusarski, A. Kolbaniuk, Warszawa 2005, *Seria z Wagą*.
- Lenin W. I., *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Szkic popularny*, wstęp J. Górski, Warszawa 1970, *Biblioteczka Aktywisty ZMS. Seria 1*.
- Łętocha R., *O dobro wspólne. Szkice z katolicyzmu społecznego*, Kraków 2010.
- Rydzewska J., *Chesterton. Dzieło i myśl*, Komorów 2003.
- Sadło K., *Człowiek, który był Chestertonem*, Kraków 2014.
- Trevelyan G. M., *Historia Anglii*, przeł. A. Dębnicki, Warszawa 1967.
- Ziółek P., *Idea imperium*, Warszawa 1997.

– rozdziały w pracach zbiorowych:

- Kwitliński M., *Imperializm*, [hasło w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Wielomski A., *Imperializm*, [hasło w:] *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, Radom 2007.

– artykuły w czasopismach naukowych:

- Musiewicz P., *Charles'a Saroléa i Gilberta Keith Chestertona „Listy o sprawach polskich”*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, nr 12.

Musiewicz P., *Imperializm pruski i angielski w idealistycznej optyce Gilberta K. Chestertona*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Społeczne” 2012, vol. 5, nr 2.

II. Publikacje elektroniczne:

Literatura źródłowa:

Chesterton G. K., *Irlandzkie impresje*, przeł. M. Wąs, [b.m.w.] 2016, [online] <http://chesterton-polska.org/biblioteka>.

Literatura pomocnicza:

– artykuły:

Bartyzel J., *Cesarstwo*, [online] <http://www.legitymizm.org/ebp-cesarstwo>.

Bartyzel J., *Cezaryzm*, [online] <http://www.legitymizm.org/ebp-cezaryzm>.

Krzysztof SADŁO, absolwent kierunku stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim (2011), obecnie doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Specjalizuje się w filozofii polityki, chrześcijańskiej apologetyce i katolickiej nauce społecznej. Badacz pisarstwa Gilberta Keitha Chestertona i spuścizny filozoficzno-teologicznej Benedykta XVI. Autor książki *Człowiek, który był Chestertonem* (2014).

INFORMACJE DLA AUTORÓW

„Poliarchia” to studencko-doktoranckie czasopismo naukowe Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikuje artykuły z zakresu nauk o polityce, kulturoznawstwa i dyscyplin pokrewnych.

Zapraszamy studentów i doktorantów do składania oryginalnych, dotąd niepublikowanych i nierozpatrywanych w tym samym czasie przez inną redakcję artykułów naukowych oraz recenzji książek.

Przyjmujemy artykuły napisane zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych.

Ostateczna decyzja Redakcji o przyjęciu artykułu do publikacji zależy od uzyskania pozytywnego wyniku anonimowego procesu recenzyjnego (system *double-blind review*). Recenzenci są powoływani przez Redakcję spośród specjalistów zajmujących się daną dziedziną.

Wymagania formalne:

1. Teksty w formacie docx prosimy nadsyłać na adres mailowy poliarchia@uj.edu.pl.
2. Artykuł powinien być nie krótszy niż 1 arkusz wydawniczy, tj. 40 000 znaków liczonych wraz z przypisami i spacjami. Artykuł nie powinien przekroczyć 40 stron znormalizowanego maszynopisu, powinien zawierać bibliografię, abstrakt w języku angielskim (wraz z przetłumaczonym tytułem), pięć słów kluczowych w języku angielskim i biogram.
3. Przypisy i bibliografia powinny być dostosowane do wzorca stosowanego w „Poliarchii”. Szczegółowe informacje dotyczące wymogów formalnych oraz aktualnego naboru artykułów dostępne są na stronie internetowej „Poliarchii”: www.poliarchia.wsmip.uj.edu.pl.

Zasady recenzowania artykułów naukowych w czasopiśmie „Poliarchia”:

1. Artykuły nadsyłane do redakcji poddawane są w pierwszej kolejności wewnętrznej ocenie Redakcji. Każdorazowo autorzy zostają poinformowani o ramach czasowych naboru artykułów.
2. Po zakończeniu naboru autorzy są powiadamiani o przyjęciu bądź odrzuceniu artykułu.
3. Artykuły, które zostały zaakceptowane przez Redakcję, są w trybie anonimowym przesyłane do dwóch recenzentów.
4. Do druku kwalifikowane są artykuły, które uzyskały pozytywną opinię obu recenzentów.
5. Warunkiem opublikowania artykułu jest uwzględnienie wszystkich uwag wskazanych przez recenzenta/recenzentów jako koniecznych. Każdorazowo autorzy będą powiadamiani o terminach, w których konieczne jest dokonanie poprawek.
6. Warunkiem opublikowania artykułu jest podpisanie przez autora:
 - umowy z Wydawnictwem Księgarnia Akademicka (umowy będą wysyłane wszystkim autorom, których artykuły pozytywnie przeszły proces recenzji),
 - oświadczenia o zapoznaniu się z *Kodeksem dobrych praktyk czasopisma naukowego „Poliarchia”*.

Na życzenie autora Redakcja wystawia zaświadczenie o przyjęciu artykułu do druku. Warunkiem otrzymania zaświadczenia jest pozytywne przejście artykułu przez procedurę recenzyjną.

POLIARCHIA

Studencko-doktoranckie czasopismo naukowe
Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

W numerze 2(7)/2016 publikują następujący autorzy:

Dawid Dulak

Piotr Kozłowski

Krzysztof Sadło

Patryk Tomala



ISSN 2300-4584